

NIECHCIAŃE LEKCJE
RELIGII s. 18

KATOLICY
W LICZBACH s. 38

SĄSIEDZKIE
KOŁĘDOWANIE s. 30

AWANTURA
O MEDIA s. 34

07.01.2024
nr 1 (947)
cena 5 zł
(w tym 8% VAT)
NR INDEKSU 205 109
ISSN 1734-9079
www.idziemy.pl

idziemy



Kościół wszystkich narodów

s. 10



6 stycznia 2024

Dzień Modlitwy i Pomocy Misjom

**W Kościele
jesteśmy misjonarzami**



**Wyślij SMS o treści MISJE
na numer 72032** (koszt 2,46 z VAT)



Komisja Episkopatu Polski ds. Misji
Bank PEKAO S.A. | o/Warszawa 06 1240 1037 1111 0000 0691 6772
km@misje.pl www.misje.pl



ks. Henryk Zieliński

Koniec pewnej epoki

Informacja o rezygnacji kard. Kazimierza Nycza z urzędu arcybiskupa metropolity warszawskiego odbiła się głośnym echem. W jakimś stopniu wpłynęły na to okoliczności jej ujawnienia – podczas tradycyjnego spotkania opłatkowego dla duchowieństwa archidiecezji warszawskiej, w przededniu Wigilii Bożego Narodzenia. Sama prośba o przyjęcie rezygnacji została wysłana do papieża Franciszka trochę wcześniej i wcale nie musi mieć skutku natychmiastowego. Jest związana ze zbliżaniem się kard. Nycza do wieku emerytalnego (75 lat), co nastąpi dopiero 1 lutego 2025 r.

Z myślą o wcześniejszej rezygnacji ze względu na stan zdrowia kard. Nycz nosił się od czasu, kiedy po zakażeniu koronawirusem doznał udaru w trakcie Mszy krzyżma w Wielki Czwartek, 1 kwietnia 2021 r. Mówił o tym tygodnikowi „Idziemy” jako pierwszemu w wywiadzie opublikowanym 29 sierpnia 2021 r. Powiedział wówczas, że chciałby, aby wydarzeniami spinającymi jego duszpasterzowanie w Warszawie były dwie wielkie beatyfikacje: ks. Jerzego Popiełuszki i kard. Stefana Wyszyńskiego. „Jeśli Pan Bóg pozwoli, to przez beatyfikację kard. Wyszyńskiego będę zmierzał do zakończenia mojej posługi jako ordynariusza i metropolity warszawskiego” – mówił.

Na szersze podsumowanie działalności kard. Nycza przyjdzie jeszcze czas, ale już dzisiaj trzeba stwierdzić, że jest postacią bardzo wyrazistą, która wpływała na dzieje i wizerunek Kościoła w Polsce. Być może złożenie przez niego z dużym wyprzedzeniem prośby o przyjęcie rezygnacji z urzędu jest także swoistym przypomnieniem, żeby obsadzając w tym roku inne prestiżowe diecezje w Polsce, nie zapomniano w Watykanie, że kogoś zdaniem Kardynała najbardziej odpowiedniego trzeba zachować dla Warszawy?

W tym roku wiek emerytalny osiąga bowiem abp Marek Jędraszewski, metropolita krakowski (24 lipca), oraz abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański (19 października). Wymagania stojące przed kandydatami na ich następców są bardzo wysokie. Jednak już w połowie marca tego roku Zebra-

nie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski musi wybrać nowego przewodniczącego KEP i jego zastępcę. Arcybiskupom Gądeckiemu i Jędraszewskiemu 13 marca kończy się bowiem druga i ostatnia kadencja na tych urządach. W czerwcu drugą kadencję kończy również sekretarz generalny KEP bp Artur Miziński. To oznacza wymianę w najbliższych miesiącach całego prezydium KEP i zmiany w jej radzie stałej.

Murowanych faworytów na przewodniczącego KEP nie ma. Poprzednio można było liczyć na jakąś kontynuację, kiedy po kard. Józefie Glempie przewodnictwo w episkopacie objął jego zastępca abp Józef Michalik, a po abp. Michaliku – jego zastępca abp Stanisław Gądecki. Ktokolwiek teraz zostanie wybrany, nie będzie miał na tym urzędzie żadnego doświadczenia. Wśród potencjalnych kandydatów wymienia się kard. Grzegorza Rysia, który jednak cieszy się większym uznaniem w Watykanie niż w gremiach KEP. Dwaj kolejni na giełdzie nazwisk to palotyni: wyważony i znający watykańskie ścieżki metropolita gdański abp Tadeusz Wojda SAC oraz błyskotliwy i nonkonformistyczny metropolita katowicki abp Adrian Galbas SAC. Jednak ostatecznie wybór przewodniczącego KEP może okazać się zaskoczeniem. Trzeba się modlić i ufać, że Duch Święty najlepiej wie, czego i kogo potrzebuje Kościół w Polsce w aktualnej sytuacji. Oby elektorzy zechcieli się otworzyć na Jego natchnienia.

Przewodniczący, nawet jeśli nie jest kardynałem, jest najważniejszą postacią w Konferencji Episkopatu Polski. On reprezentuje episkopat i Kościół w Polsce w kraju i za granicą. Kimkolwiek będą następcy arcybiskupów Gądeckiego i Jędraszewskiego oraz kard. Nycza, dla Kościoła w Polsce kończy się pewna epoka. Zaczyna nowa. Bóg raczy wiedzieć, jaka.

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

7.01.2024 **idziemy** w numerze:

TRZEJ KRÓLOWIE PRZYBYLI

Dzielimy się skarbem s. 4

Ze wszystkich narodów s. 10

GORĄCE TEMATY

Bez precedensu s. 16

Komisją w pedofilię s. 17

Niechciane lekcje religii s. 18



foto: PAP/Łeszek Szymański

Awantura wokół mediów s. 34

KOŚCIÓŁ ŻYWY

Szopka inkluzywna s. 9

Nadchodzą z wizytą s. 20



foto: xbz

Hej, kołęda! s. 30

Cokolwiek by się działo s. 33

Arcybiskup niezłomny s. 36

Katolicy w liczbach s. 38

Poetyckie pastoralki s. 44

CZAS POKAŻE

Przed jubileuszem s. 8

Jaki rok nas czeka? s. 42

Raz na cztery lata s. 46

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.



fot. AD GENTES

go II, dlatego św. Paweł VI wydał dokument *Evangelii nuntiandi*, w którym rozprawił się z tym, mówiąc, że głoszenie Ewangelii należy do DNA Kościoła. Woła Chrystusa jest, żeby Ewangelia była głoszona. Poza tym, jeśli dla nas wiara jest skarbem, czymś najważniejszym i najcenniejszym, to naturalnie chcemy tym skarbem dzielić się z innymi. Taka jest natura szczęścia i miłości. Ci, którzy coś kochają, chcą, żeby inni też to kochali. Ci, którzy doświadczyli czegoś dobrego i pięknego, pragną się tym dzielić. A tu chodzi o dzielenie się Tym, kogo kochamy najbardziej i chcemy, by inni również

Ilu Polaków przebywa na misjach?

Aktualnie posługuje na misjach 1690 polskich misjonarzy i misjonarek, którzy przebywają w 99 krajach na pięciu kontynentach. Smuci nas, że z roku na rok liczba misjonarzy z Polski spada, co ma różne przyczyny. Ale dostrzegamy też inne, pozytywne zjawisko: większą aktywność świeckich. Rozwija się wolontariat misyjny świeckich, który stanowi konkretną formę pomocy. Już setki, jeśli nie tysiące ludzi wyjeżdżają na tzw. doświadczenie misyjne, na kilka miesięcy, czasem dwa–trzy lata, gdzie często pełnią róż-

Dzielimy się skarbem

Z ks. dr. **Zbigniewem Sobolewskim**, dyrektorem Dzieła Pomocy „Ad Gentes”, rozmawia Barbara Stefańska

Dlaczego Dzień Modlitwy i Pomocy Misjom obchodzimy 6 stycznia?

Trzej mędrcy są reprezentantami narodów pogańskich. Szukali Mesjasza. Przypominają nam, że także współcześnie do ponad 5 mld z 7 mld ludzi na świecie nie dotarła jeszcze Ewangelia. Ciesząc się z objawienia się Chrystusa, chcemy wesprzeć tych, których dziś posyła On do narodów pogańskich.

Misja ewangelizacyjna jest dziś tak samo aktualna?

Tyłu ludzi czeka jeszcze na Dobrą Nowinę! Ale przede wszystkim jest to nakaz Chrystusa, który zobowiązał swoich uczniów, żeby szli i głosili Ewangelię po całej ziemi, udzielali chrztu i czynili innych Jego uczniami. Ten mandat misyjny to ostatnie słowa wypowiedziane przez Pana Jezusa przed powrotem do domu Ojca, testament, który nam zostawił.

Niektórzy twierdzą: po co nawracać, niech każdy zostanie przy swoich wierzeniach. Co Ksiądz na to?

Taki sposób patrzenia był modny po zakończeniu Soboru Watykańskie-

go II, dlatego św. Paweł VI wydał dokument *Evangelii nuntiandi*, w którym rozprawił się z tym, mówiąc, że głoszenie Ewangelii należy do DNA Kościoła. Woła Chrystusa jest, żeby Ewangelia była głoszona. Poza tym, jeśli dla nas wiara jest skarbem, czymś najważniejszym i najcenniejszym, to naturalnie chcemy tym skarbem dzielić się z innymi. Taka jest natura szczęścia i miłości. Ci, którzy coś kochają, chcą, żeby inni też to kochali. Ci, którzy doświadczyli czegoś dobrego i pięknego, pragną się tym dzielić. A tu chodzi o dzielenie się Tym, kogo kochamy najbardziej i chcemy, by inni również

W jaki sposób wierny świecki może uczestniczyć w misji ewangelizacyjnej Kościoła?

Trzeba, by pamiętał, że on też jest misjonarzem, czyli spoczywa na nim obowiązek głoszenia Ewangelii. To się dokonuje na dwóch płaszczyznach. Pierwsza to dawanie świadectwa wiary tam, gdzie jesteśmy – słowem, ale też przykładem, czynem. Druga to wspieranie misjonarzy pracujących w krajach misyjnych – modlitwą, ofiarowanym w ich intencji cierpieniem, a także ofiarami. Temu służy Dzień Modlitwy i Pomocy Misjom.

Na Trzech Króli wspieramy misję finansowo. Na co przeznaczone są te pieniądze?

Na Krajowy Fundusz Misyjny, którym dysponuje Komisja Episkopatu Polski ds. Misji. Środki z funduszu są przydzielane na różne formy pomocy misjonarzom z Polski. Utrzymuje się też z nich Centrum Formacji Misyjnej, które przygotowuje misjonarzy do wyjazdu.

ne funkcje specjalistyczne. Potrzebni są specjaliści, np. lekarze i pielęgniarki albo katecheci i nauczyciele języków obcych, którzy mogliby kształcić kadry na miejscu. Liczne zgromadzenia zakonne prowadzą takie specjalistyczne wolontariaty. Przygotowują ludzi nie tylko duchowo, ale też zapoznają z językiem i mentalnością ludzi z różnych krajów misyjnych.

W Kościele jesteście misjonarzami – to hasło tegorocznego Dnia Pomocy Misjom. Na co ma zwrócić uwagę?

Na to, że dzieło misyjne nie jest sprawą indywidualnych osób, ale jest dziełem Kościoła. Kościół posyła, wyznacza cele, działania, otacza misjonarzy opieką, troszczy się o nich i wspiera. To nasza wspólna sprawa, sprawa Kościoła.

Mamy w Polsce Dzieło Pomocy „Ad Gentes” i Papieskie Dzieła Misyjne. Jaka jest różnica?

Papieskie Dzieła Misyjne są międzynarodowe, a więc udzielają pomocy misjonarzom z całego świata. Dzieło Pomocy „Ad Gentes” ma charakter krajowy, pomaga polskim misjonarzom. W ten sposób się uzupełniamy.



fot. PDM

Kolędnicy na mecie

W uroczystość Trzech Króli oprócz Dnia Modlitwy i Pomocy Misjom oraz ogólnopolskiej kolekty na Krajowy Fundusz Misyjny przypada Światowy Dzień Misyjny Dzieci. W Polsce tego dnia kończy

się także coroczna inicjatywa Kolędników Misyjnych, organizowana przez Papieskie Dzieła Misyjne. W ramach tego przedsięwzięcia dzieci kolędują, chodząc od domu do domu, w parafiach i innych miejscach, oraz za-

poznają ludzi z sytuacją rówieśników w różnych częściach świata – w tym roku była to Kolumbia. Wszystko to odbywa się z postaniem i błogosławieństwem Ojca Świętego. Na koniec kolędnicy misyjni uczestniczą w Orszaku Trzech Króli.

Mali kolędnicy chodzą po Polsce już od 30 lat.

PDM udostępniają wszelkie materiały nauczycielom czy rodzicom, którzy chcieliby zorganizować taką grupę (www.missio.org.pl). Przygotowując akcję, biorący w niej udział formują się duchowo i intelektualnie. Modlą się za misje i misjonarzy, poznają geografę, kulturę, języki, zwyczaje ludów i sytuację dzieci w konkretnej części świata.

W ramach akcji Kolędnicy Misyjni 2022/2023 dla Dzieci w Papui-Nowej Gwinei zebrano prawie 950 tys. zł. Dzieci mają okazję wesprzeć potrzebujących rówieśników z innych krajów także w dniu misyjnym w białym tygodniu. Środki te rozdysponowuje watykańska Dykasteria ds. Ewangelizacji./bs



Krzysztof Ziemięć

blicznej na Lubelszczyźnie czy postulaty państwa świeckiego, każą przypuszczać, tak jak pisałem niedawno, że idą niełatwe czasy dla ludzi Kościoła. Choćby dlatego, że dają klimat do – i tak postulo-

szej sytuacji stawia małe wspólnoty religijne z małą liczbą wiernych? *Że last not least* niszczy wspólnotę? Kto by się tym przejmował!

Cóż, pozostaje ufać w mądrość i roztropność polityków i hierarchów Kościoła. Dziś potrzeba nam kogoś na miarę kard. Stefana Wyszyńskiego wśród kapłanów i na miarę „ósemek” wśród wiernych. Potrzeba

ałów. Do końca zachować godność, wiarę i oddanie, i człowieczeństwo. Który łączył, a nie dzielił. Na którego Msze chodzili nawet niewierzący, a wielu z nich się nawróciło. Prawdziwy chrześcijanin, który modlił się za swoich oprawców i wybaczał im... A jaka w tym nasza, świeckich rola? Przygotować się. To być może ostatnia szansa, by dotrzeć z dziedzictwem błogosławionego kapłana do młodego pokolenia. Obecni dwudziestolatkowie mało wiedzą o Janie Pawle II, a co dopiero o księdzu Jerzym. A on wyjątkowo pasuje na patrona naszych spraw w tych trudnych czasach. To co? Do dzieła! Niech każdy sieje ziarno tam, gdzie może. Owoce na pewno przyjdą!

Rola świeckich

– Podjęliśmy decyzję o powołaniu zespołu międzyresortowego. Zespół ten przystępuje do pracy nad zmianą systemu finansowania Funduszu Kościelnego – powiedział po posiedzeniu rządu Donald Tusk. Wspomniany zespół zajmie się m.in. zmianą zasad finansowania świadczeń emerytalnych i rentowych dla osób duchownych. Decyzje wejdą w życie za rok i nawet jeśli zmienią niewiele, to ta decyzja, jak i próba zdjęcia krzyży w budynkach użyteczności pu-

wanych przez środowiska skrajnie lewicowe – rozliczeń Kościoła. Co w praktyce miało by oznaczać wyrugowanie Kościoła z przestrzeni publicznej i puszczenie księży w skarpetkach. A że rani to uczucia wierzących? Że podcina korzenie, z których wyrosła nasza europejska cywilizacja? Że pozbawia środków na ratowanie polskiego dziedzictwa, jakim są budynki sakralne? Że w najgor-

Potrzeba robić swoje i nie poddawać się, bo nasz horyzont jest dużo dalej.

robić swoje i nie poddawać się, bo nasz horyzont jest dużo dalej.

lej. Blisko za to mamy ważną dla Kościoła i Polaków rocznicę. Otóż 19 października przypada 40. rocznica brutalnego zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki. Kapłana, który do końca nie wyrzekł się Chrystusa, nie porzucił swoich wiernych ani ide-

Autor jest dziennikarzem TVP

W SKRÓCIE

■ **Łotwa liczy straty.** „W ciągu pięciu lat chcemy zakończyć proces szacowania szkód poniesionych przez Łotwę na skutek okupacji przez ZSRS” – powiedział w rozmowie z PAP Gatis Krumins, historyk i szef łotewskiej komisji ds. badania strat wynikających z sowieckiej okupacji. „To obowiązek społeczeństwa i polityków” – dodał. Jak zaznaczył, następny krok, dotyczący tego, co zrobić z wynikami badań komisji, będzie decyzją polityczną.

■ **Zatrzymani przez reżim.** Od początku 2023 r. co najmniej 125 obywateli Białorusi zostało zatrzymanych po powrocie do kraju z zagranicy w wyniku sprawdzenia ich telefonów przez służby; z reguły są oskarżani o rozpowszechnianie materiałów ekstremistycznych – poinformował portal Radia Swoboda. Wielu spośród zatrzymanych zostało pociągniętych do odpowiedzialności administracyjnej.

■ **Zmarł b. szef KE.** W wieku 98 lat zmarł Jacques Delors, francuski polityk, minister finansów, europoseł i przewodniczący Komisji Europejskiej w latach 1985–1995. Stał też na czele tzw. komisji Delors’a, która zarekomendowała stworzenie wspólnego rynku Unii Europejskiej i wprowadzenie euro – poinformowała agencja AFP.

■ **Caritas o pakcie migracyjnym.** Caritas Europa wskazuje, że nowy pakt migracyjny Unii Europejskiej pogorszy sytuację uchodźców. Dokument uzgodniony na krótko przed świętami Bożego Narodzenia przez Parlament Europejski oraz Komisję Europejską zakłada m.in. wzmocnienie sieci ośrodków detencyjnych na granicy, a także szybsze procedury deportacji.

■ **Planszówki na fali.** W Szwecji gra planszowa została uznana za świąteczny Prezent Roku 2023. Zwycięzcę po raz 36. ogłosił szwedzki Instytut Badania Handlu (HUI). Jak wskazano w uzasadnieniu, planszówki nie są już domeną jedynie zacisza domowego, ale trafiły też do kawiarni, restauracji i przestrzeni coworkingowych. „Gra planszowa to klasyczny prezent świąteczny, który obecnie na nowo odkrywają kolejne pokolenia” – podkreśliła dyrektor HUI Emma Hernell.



foto. PAP/EPA/Haitam Imad

CORAZ WIĘCEJ OFIAR

Pod koniec grudnia liczba ofiar izraelskiej ofensywy w Strefie Gazy znacznie przekroczyła 20 tys., a rannych było prawie 55 tys. Dane te przekazuje kontrolowane przez Hamas ministerstwo zdrowia Strefy. Na zdjęciu: ranni Palestyńczycy przewożeni do szpitala w Khan Junis w południowej Strefie Gazy.

REKORDOWY ROK

W 2023 r. do grobu św. Jakuba Apostoła w Santiago de Compostela pielgrzymowało pół miliona osób. Dla porównania: w 1980 r. przybyło tam... 209 osób, a w roku jubileuszowym 1993 (jubileusze przypadają co pięć, sześć lub

DZIENNIKARZE
APELUJĄ

Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy i Europejska Federacja Dziennikarzy (EFJ, IFJ) potępiły ingerencję partii politycznych różnych opcji w działalność mediów publicznych w Polsce. Wezwały decydentów politycznych do zapewnienia pluralizmu poglądów i powstrzymania się od bezpośredniej ingerencji w Telewizji Polskiej – informuje portal Wirtualne Media. Zdaniem sekretarza generalnego IFJ Anthony’ego Bellangera w polskich mediach publicznych niezbędne są zmiany, ale „nowy rząd nie powinien powtarzać błędów poprzedniego.

Te reformy muszą być przeprowadzane z poszanowaniem prawa i niezależności dziennikarskiej”.



foto. Freepik.com

jedenastcie lat) – prawie 100 tys. W ciągu 30 lat liczba pielgrzymów wzrosła więc pięciokrotnie. Do odnowy pielgrzymowania Szlakiem św. Jakuba przyczynił się św. Jan Paweł II. Na zdjęciu: katedra w Santiago de Compostela.



foto. Barbara Stefańska



for. PAP/Alena Solomonova

ŚRODKI W ZAWIESZENIU

Administracja USA ogłosiła pakiet pomocy wojskowej dla Ukrainy o wartości 250 mln dolarów, zawierający m.in. amunicję i elementy systemów obrony powietrznej. Według zapowiedzi Białego Domu jest to ostatnia transza broni, którą Stany Zjednoczone prześlą bez uchwalenia nowych środków przez Kongres. Negocjacje w sprawie nowego pakietu – a właściwie na temat reform imigracyjnych, które są warunkiem republikańców na zgodę na dodatkowe fundusze dla Ukrainy – mają trwać w Kongresie do 8 stycznia.

Na zdjęciu: zniszczenia po nocnym rosyjskim ataku dronów w Odessie.

IZRAELSCY CHRZEŚCIJANIE

W Izraelu żyje 187 900 chrześcijan. Stanowią oni 1,9 proc. liczącej ok. 10 mln ludności kraju. Przeważająca większość w tej grupie – 75,3 proc. – to chrześcijanie arabscy, co stanowi 6,9 proc. arabskiej ludności Izraela. Poinformował o tym izraelski Centralny Urząd Statystyczny. Większość arabskich chrześcijan mieszka na północy kraju, w Galilei i regionie wokół miasta portowego Hajfa. Według statystyk w 2021 r. w Izraelu wzięło ślub 815 chrześcijańskich par, a chrześcijańskie kobiety urodziły 2343 dzieci. Średnio w chrześcijańskim gospodarstwie domowym w Izraelu mieszka 2,99 osoby, w porównaniu z 3,02 w przypadku Żydów i 4,3 w przypadku muzułmanów. Na zdjęciu: łaciński patriarcha Jerozolimy z wiernymi.



for. Facebook/Latin Patriarchate of Jerusalem

URBI ET ORBI

W orędziu bożonarodzeniowym papież Franciszek zwyczajowo wymienił regiony świata szczególnie narażone na cierpienie i konflikty, takie jak: Palestyna i Izrael, Syria, Jemen, Liban, Armenia i Azerbejdżan. Błagał także o pokój dla Ukrainy. – Nie zapominajmy o napięciach i konfliktach wstrząsających regionem Sahelu, Rogiem Afryki, a także

Kamerunem, Demokratyczną Republiką Konga i Sudanem Południowym – mówił. Wzywał do umocnienia braterskich więzi na Półwyspie Koreańskim oraz przezwyciężenia sporów społecznych i politycznych na kontynencie amerykańskim. – Otwórzmy serce dla Zbawiciela, który jest Księciem Pokoju! – apelował papież./bs



for. PAP/EPA/Vatican Media Handout

■ **Wybory i demonstracje.** Grudniowe wybory w Serbii wywołały falę protestów. Rządząca Serbska Partia Postępowa (SNS) zdobyła w nich 128 miejsc w 250-osobowym Zgromadzeniu Narodowym. Obserwatorzy wyborczy, reprezentujący UE i Radę Europy, ocenili, że wybory nie były sprawiedliwe, głosowanie zostało zmanipulowane, a sprawę powinna zbadać policja.

■ **Za kołem podbiegunowym.** Rosyjski opozycjonista Aleksiej Nawalny został przeniesiony do kolonii karnej zlokalizowanej za kołem podbiegunowym, by jeszcze bardziej odizolować go od świata – uważa współpracownik polityka Leonid Wołkow. Rzeczniczka Nawalnego Kira Jarmysz powiadomiła, że przebywa on w Jamsko-Nienieckim Okręgu Autonomicznym na północy Rosji.

■ **Bez przyspieszenia.** Sąd Najwyższy USA odrzucił wniosek prokuratora specjalnego Jacka Smitha, by w trybie przyspieszonym rozstrzygnął, czy Donald Trump może być sądzony w sprawie swoich działań zmierzających do pozostania przy władzy. W efekcie sprawę najpierw musi zacząć się sąd apelacyjny, a decyzja może opóźnić planowany na marzec 2024 r. proces Trumpa. Sąd poinformował o odmowie rozpatrzenia sprawy w jednoznacznej decyzji, nie podając uzasadnienia.

■ **Kataloński oficjalny.** Język kataloński stanie się oficjalnym językiem Hiszpanii obowiązującym na terenie całego kraju – wynika z porozumienia zawartego przez premiera Hiszpanii Pedra Sanchez z szefem autonomicznego rządu Katalonii Perem Aragonesem.

■ **Pomoc znad Wisły.** Połowa misjonarzy na Łotwie pochodzi z Polski – oznajmił w rozmowie z PAP metropolita Rygi abp Zbigniew Stankiewicz. Jak przypomniał, nawet w czasach ZSRS odprawiane były tam Msze Święte w języku polskim.

■ **Przeciw i za.** Władze rosyjskie próbują zneutralizować ruch żon i matek żołnierzy zmobilizowanych na front, przeciwstawiając im analogiczne, ale lojalne wobec Kremla organizacje popierające wojnę na Ukrainie, jak np. ruch o nazwie Katiusza – podał niezależny rosyjski portal Chołod.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Rok Modlitwy

Wraz z nowym rokiem nadchodzi nowe. Tym razem to już nie będzie puste powiedzenie, gdyż zmian – tych planowych – będzie w Polsce sporo, zarówno na płaszczyźnie kościelnej, jak i państwowej. O tym, że dużo się zmieni, mogliśmy się przekonać już przed świętami, a kontynuacji działań nowego rządu w odniesieniu do Kościoła i wartości chrześcijańskich można się spodziewać zgodnie z zapowiedziami przedwyborczymi. In vitro, katecheza szkolna, Fundusz Kościelny, związki partnerskie – to pierwsze sprawy na agendzie, i nie ostatnie.

Również Kościół instytucjonalny w Polsce czeka duże zmiany. Podczas marcowego zebrania plenarnego episkopatu zostanie wybrany nowy przewodniczący KEP, który będzie niejako twarzą Kościoła nad Wisłą przez następne pięć lat, oraz jego zastępca. Już od kilku miesięcy media rozpisują się o „polskim konklawe”, typując kandydatów spośród biskupów ordynariuszy. Z kolei w czerwcu drugą kadencję kończy sekretarz generalny KEP, co oznacza, że w tym roku prezydium episkopatu całkowicie się zmieni. Tyle że wierni nie za bardzo orientują się w tych kościelnych roszadach i tak naprawdę, gdy ich zapytać, nie bardzo też – poza wą-

ską grupą – są nimi zainteresowani. Swojego biskupa diecezjalnego owszem, znają, ale już biskupów pomocniczych dużo mniej. To zaś, co ich interesuje, to sprawy, które mają konkretne oddziaływanie

i przełożenie na ich życie. Okazuje się, że są nimi wydarzenia religijne, które łączą wspólnotę wierzących, stając się impulsem do ewangelizacji i głębszego przeżywania swojej obecności w Kościele.

Rok 2024 ma nas przygotować do Jubileuszu 2025, przeżywanego pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”.

Takim świętem wiary była w ubiegłym roku beatyfikacja rodziny Ulmów, która nie zakończyła się tym jednym wydarzeniem w Markowej, ale rozciągnęła się na całą Polskę i na cały rok w postaci peregrynacji relikwii nowych błogosławionych. Okazuje się, że parafii, które poprosiły archidiecezję o relikwie rodziny Ulmów, jest tak dużo, że archidiecezja nie nadąży z przygotowywaniem relikwiarzy. To znak, jak bardzo potrzeba w dzisiejszym świecie patronów rodziny oraz jak wielka jest tęsknota za rodziną pomimo różnych modeli życia lansowanych we współczesnych społeczeństwach. Peregrynacja rodziny Ulmów potrwa do końca września, ale cały rok 2024 został przez Sejm RP ogłoszony Rokiem Rodziny Ulmów z uwagi na 80. rocznicę jej

męczeńskiej śmierci. Będzie to okazja do dalszego dziękczynienia za nowych błogosławionych Polaków oraz do inspirowania się przykładem ich prostego, ale przenikniętego wartościami ewangelicznymi życia.

W tym roku przypadają jeszcze inne rocznice związane z polskimi świętymi, jak 130. rocznica urodzin św. Maksymiliana Kolbego, a także 40. rocznica męczeńskiej śmierci bł. Jerzego Popiełuszki. Z tej okazji możemy się spodziewać szczególnych obchodów i inicjatyw przygotowanych przez Muzeum Księdza Jerzego Popiełuszki w Warszawie, a tymczasem Rada Miejska w Suchowoli, skąd pochodził męczennik, przegłosowała uchwałę, że w ich gminie rok 2024 będzie Rokiem bł. Jerzego Popiełuszki. To z naszego lokalnego podwórka.

Natomiast w Kościele powszechnym rok 2024 jest Rokiem Modlitwy, który ma nas przygotować do Jubileuszu 2025, czyli Roku Świętego, który będziemy przeżywać pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”. Obecny rok poprzedzający jubileusz ma być poświęcony modlitwie, a zwłaszcza adoracji. Przygotowując się do obchodów jubileuszowych, papież zachęcił do uczynienia z modlitwy Ojciec nasz program życia dla każdego wierzącego. I to może być właśnie osnowa wszystkich wydarzeń, dobrych i trudnych, planowanych i nieplanowanych, jakie czekają nas w rozpoczynającym się roku.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką
redakcja@idziemy.com.pl

Nie dla grekokatolików

Deklaracja *Fiducia sup-plicans* odnosi się wyłącznie do Kościoła łacińskiego i nie ma mocy prawnej dla wierznych Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego – stwierdził jego zwierzchnik, arcybiskup większy kijowsko-halicki Światosław Szewczuk. W komunikacie UKGK czytamy, że deklaracja „interpretuje duszpasterskie znaczenie błogosławieństw w Kościele łacińskim, a nie w katolickich Kościołach wschodnich”.

W Betlejem

Papieski jałmużnik kard. Konrad Krajewski, który jako wysłannik papieża Franciszka spędził Boże Narodzenie w Betlejem, spotkał się tam z krewnymi osób przebywających w Strefie Gazy. Koncelebrował też Mszę Świętą bożonarodzeniową w bazylice Narodzenia Pańskiego w Betlejem z łacińskim patriarchą Jerozolimy kard. Pierbattistą Pizzaballą. Uczestniczyło w niej około dwóch tysięcy wierznych.

Za ofiary

Realia życia pokazują, że zło istnieje. Jeśli nie chcemy mu ulec, musimy umieć się mu przeciwstawić. Linia walki między dobrem a złem przebiega przez serce każdego z nas – mówił abp Jan Graubner podczas Mszy Świętej za ofiary strzelaniny na Uniwersytecie Karola w Pradze. Do katedry na Hradczanach przybyli krewni i przyjaciele zabitych i rannych, a także najwyżsi przedstawiciele czeskiego państwa z prezydentem Petrem Pavlem.



Dariusz Kowalczyk SJ

Szopka inkluzywna

Pamiętam szopki bożonarodzeniowe w latach 80. Podobnie groby Pańskie na Wielką Sobotę. Nie brakowało w nich odniesień do ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce. Przed niektórymi kościołami ustawiały się kolejki, bo wielu chciało taką „odważną” szopkę albo grób zobaczyć. Niekiedy kończyło się to wizytą bezpieki u proboszcza lub rektora. Potem nastąpiła demokracja. Zaangażowane w bieżące sprawy szopki i groby nadal się pojawiają, ale to już coś innego niż za komuny. W tym roku sporo żłóbków nawiązywało do wojny i pokoju. Chodziło głównie o wojnę w Gazie i Ukrainie. Ale były też inne tematy...

Prawdopodobnie przechwycenie na rympał mediów publicznych odbyło się trochę za późno, aby mogły powstać szopki nawiązujące do szturmów łysych panów na TVP i PAP. Poza tym proboszczowie nie chcieliby ryzykować awantur w parafiach. Wszak na robiących „porządk” w mediach publicznych głosowało trochę pobożnych pań, a i nie jeden wikary popierający nowy rząd by się znalazł. We Włoszech, w których media lewicowo-liberalne, a także katolickie raz po raz pisały, że w Polsce brak praworządności i demokracja zagrożona, teraz

jakoś łamanie europejskich standardów nie zauważono. Ale znaleźli się tacy, którzy zrobili szopkę jakby genderową.

W kościele Świętych Piotra i Pawła w Capocastello di Mercogliano w prowincji

Avellino przy Bożym Dziecięciu znalazły się dwie kobiety, jakby „dwie mamy”, i anioł. Nie ma św. Józefa. Włoskie stowarzyszenie Pro Vita & Famiglia uznało tę instalację za bluźnierczą i zbierało w internecie podpisy pod protestem. Może

Maryję, Józefa i Jezusa nazwano Świętą Rodziną, ale „nieregularne małżeństwo” to rzecz nowa.

twórcy owego żłóbka zainspirowali się najnowszym nauczaniem Stolicy Apostolskiej w sprawie pożytków płynących z błogosławienia par osób tej samej płci. Zapewne chcieli pokazać, że nie należy nikogo, w tym szczególnie par homoseksualnych, wykluczać. Tyle że wykluczyli zdrowy rozsądek i pobożne wyczucie tajemnicy wcielenia.

W Polsce natomiast pewien duchowny co prawda tego rodzaju szopki nie zrobił, ale za to ogłosił, że musimy pamiętać, iż Jezus pochodził z nieregularnego małżeństwa. Hmm... Maryję, Józefa i Jezusa nazywano w Tradycji Kościoła Świętą Rodziną. Niektórzy nawet mówili o ziemskiej Trójcy, ale „nieregularne małżeństwo” to rzecz zdecydowanie nowa. Tylko patrzeć, jak się okaże, że Świętą Rodziną najbardziej naśladują rozwiedze-

ni żyjący w nowych związkach i pary jednopłciowe... Tym bardziej warto przypomnieć, że związek Maryi i Józefa był regularny, czyli zawarty zgodnie z prawem żydowskim, tyle że w sposób niepowtarzalny wszedł w niego Bóg w Trójcy Jedyny. W konsekwencji Maryja i Józef nie współżyli, a Dziecię, które narodziło się w Betlejem, poczęło się z Ducha Świętego, jak zapowiedział anioł. Sugestia, że produkowanie sobie dzieci z pomocą in vitro i surogatów w jakikolwiek sposób przypomina poczęcie z Ducha Świętego, jest – delikatnie mówiąc – niemądra.

Ktoś zrobił mem, który śmieszny, ale także żałosny, bo pokazuje rzeczywisty problem ideologicznego psucia myślenia i mowy. We włoskiej wersji mema pod zdjęciem pustej szopki czytamy: „Składamy życzenia przy szopce bardziej inkluzywniej (niewykluczającej) i świeckiej. Nie ma w niej zwierząt, by uniknąć oskarżeń o maltretowanie zwierząt. Nie ma Maryi, ponieważ taki obraz kobiety promowałby patriach. Nie ma Józefa, bo związki zawodowe się na to nie zgodziły. Dziecię Jezus zostało usunięte, bo jeszcze nie wybrało płci, czy będzie mężczyzną, czy kobietą, czy jeszcze czymś innym. Nie ma też trzech królów, bo jeden z nich jest czarny, co mogłoby pociągnąć za sobą oskarżenia o dyskryminację (rasizm, ksenofobia)”. Cóż powiedzieć? Nie dajmy się zwariować i trwajmy w wierze ojców!

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie

dkowalczyk@jezuici.pl

Pamięci Benedykta XVI

Pierwsza rocznica śmierci Benedykta XVI minęła 31 grudnia. Został on pochowany w Grotach Watykańskich 5 stycznia 2023 r., po Mszy Świętej na placu św. Piotra, której przewodniczył papież Franciszek. „Benedykcie, wierny przyjacielu Oblubieńca, niech twoja radość będzie doskonała, gdy będziesz słyszał ostatecznie i na zawsze Jego głos!” – zwrócił się w homilii do swojego poprzednika Ojciec Święty.

W ramach watykańskich obchodów rocznicowych zaplanowano: Mszę 31 stycznia o godz. 8.00 w bazylice św. Piotra pod przewodnictwem abp. Georga Gänsweina, osobistego sekretarza Benedykta XVI, a także koncert bożonarodzeniowy i międzynarodową konferencję naukową.

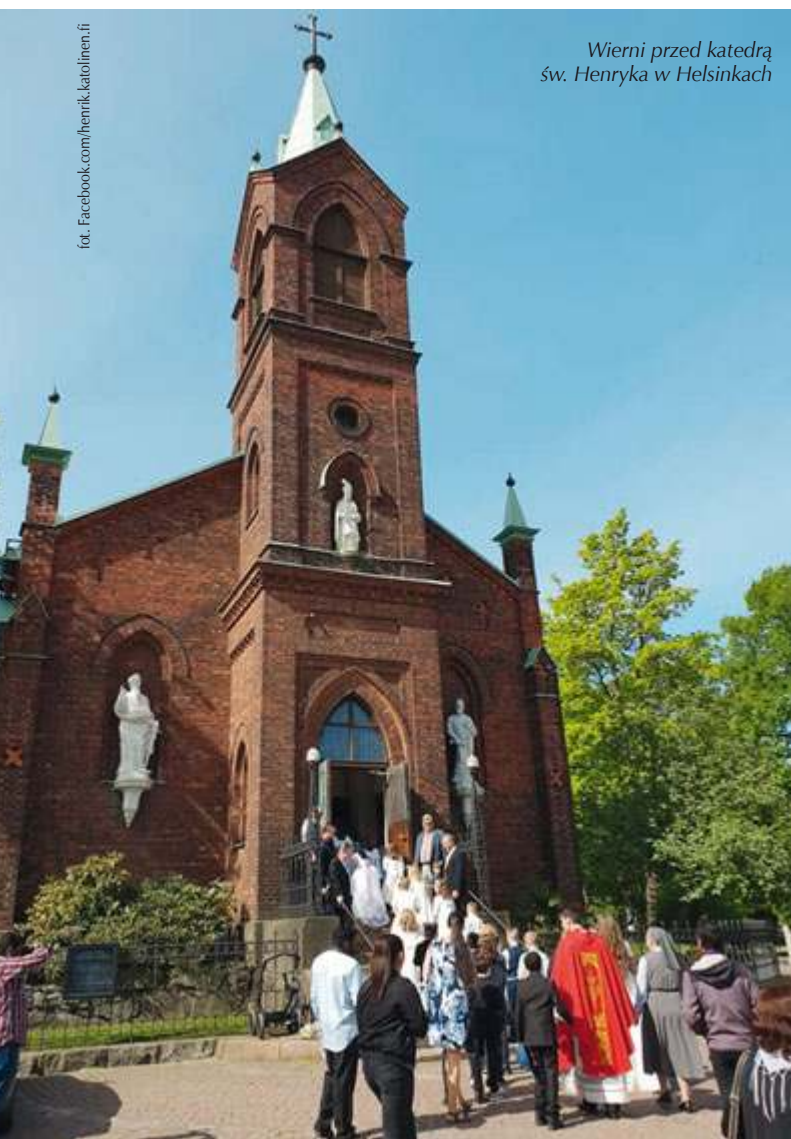
Polak w Wietnamie

Ojciec Święty mianował abp. Marka Zalewskiego (ur. w 1963 r. w Augustowie) nuncjuszem apostolskim w Singapurze oraz przedstawicielem papieskim rezydującym w Wietnamie – poinformowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej.

Od 2011 r. Stolica Apostolska miała specjalnego przedstawiciela ds. stosunków z Socjalistyczną Republiką Wietnamu, który jednak nie miał siedziby w kraju. Po wizycie szefa wietnamskiego państwa w Watykanie w 2023 r. poinformowano, że doszło do porozumienia w sprawie obecności w tym państwie stałego przedstawiciela Stolicy Apostolskiej.

Kościół wszystkich narodów

Jak wygląda życie Kościoła w różnych częściach świata? Z jakimi trudnościami zmagają się wspólnoty katolików? Co stanowi ich siłę? Zapytaliśmy o to chrześcijan z wielu krajów i kontynentów.



Wierni przed katedrą
św. Henryka w Helsinkach

fol. Facebook.com/henrik.katolinen.fi



fol. arch. prywatne

Miira Kuhlberg
prawniczka
FINLANDIA

Kościół w Finlandii jest niewielki, liczy zaledwie około 16 tys. zarejestrowanych członków. Mniej więcej połowa z nich nie jest rodowitymi Finami. Jednak liczba fińskich katolików rośnie. Są to głównie konwertycy z wyznań protestanckich – tak jak ja i mój mąż. Nasi księża są bardzo dobrzy i oddani posłudze, a ostatnio mamy nowych fińskich księży.

Przez długi czas, ponad cztery lata, nie mieliśmy biskupa. Wielu zastanawiało

się, jak to możliwe i dlaczego tak się dzieje. Na szczęście niedawno na biskupa Helsinek – jedynej diecezji w Finlandii – został wyświęcony pochodzący z Hiszpanii ks. Raimo Goyarrola, który od dwudziestu lat przebywa w naszym kraju. Wielkim wyzwaniem jest to, że w tak rozległym kraju kościołów katolickich jest tylko kilka. Myślę, że obecnie jest ich osiem. Dlatego wielu osobom trudno dotrzeć na cotygodniową Mszę. Wyzwaniem dla księży jest również to, w jakim języku odprawiać Msze Święte, aby służyć parafianom. Dobrze byłoby używać fińskiego, ponieważ jesteśmy w Finlandii, ale prawda jest taka, że mamy wielu parafian z Wietnamu, Polski czy Afryki, którzy chodzą do kościoła.

Jesteśmy małym Kościołem w Finlandii i ma to swoje zalety: zewnętrzna presja społeczeństwa sprawia, że księża i świeccy są czujni i oddani swojej wierze. Przynajmniej ja tak to odczuwam. Nie dotyczą nas problemy, które dotyczą duże, samowystarczalne instytucje. Jesteśmy głęboko zaangażowani w ekumenizm i mamy dobrą współpracę z innymi wyznaniem. Ponadto, w przeciwieństwie do Kościoła luterańskiego w Finlandii, Kościół katolicki się rozwija. Aktywnych jest także wielu młodych ludzi./bs



fol. Barbara Stefańska

Joanna Paula Tañada
nauczycielka
FILIPINY

Filipiny to leżący w południowo-wschodniej Azji kraj katolicki, co jest wyjątkowe w tym rejonie świata. Chrześcijaństwo dotarło tam pięćset lat temu wraz z hiszpańskimi misjonarzami. Katolicyzm jest głęboko zakorzeniony w naszej kulturze. Wiele dni wolnych od pracy jest związanych ze świętami kościelnymi. Poziom uczestnictwa we Mszach Świętych jest wciąż wysoki. Kościół prowadzi domy dziecka, szkoły, ośrodki dla osób bezdomnych i starszych.



Bartłomiej Stanisław Moszoro
konsul honorowy RP
w Rosario
ARGENTYNA

Publicznych jest identyfikowany z odłamem populistycznym (lewicowym), na co wpłynęło także mianowanie różnych Argentyńczyków z tego nurtu w watykańskich instytucjach (Zaffaroni, Grabois itd.). Powoduje to falę krytyki wobec Ojca Świętego ze strony ludności tradycyjnej oraz liberalnej i prawicowej.

Kościół katolicki w Argentynie traci wiernych, rosną natomiast różne grupy ewangeliczne. Niebezpiecznym zjawiskiem jest zwiększenie liczby grup księży bardzo bliskich teologii wyzwolenia.

Tradycyjnie niewielu Argentyńczyków brało udział we Mszach Świętych. Ta sytuacja, zdaje mi się, pogorszyła się po pandemii. Natomiast ludzie są przywiązani do uczestniczenia w odpustach i regionalnych świętach (przede wszystkim na prowincji) oraz do świętowania szczególnych wydarzeń, takich jak doroczna pielgrzymka do sanktuarium Matki Bożej w Lujan, święto patrona pracy św. Kajetana itp./bs

Dzisiaj w wielu krajach Kościół jest podzielony na grupy postępowe i tradycyjne w odniesieniu do zmian wprowadzanych przez Watykan. W Argentynie, jeśli są różnice wewnątrz hierarchii, nie przedostają się one do wiadomości publicznej. Papież Franciszek jest traktowany z respektem i księża powołują się na jego nauczanie.

Wielki problem stanowi, tak jak w wielu krajach, rozłam polityczny na dwa obozy. Papież w różnych gestach i okolicznościowych wypowiedziach pu-

Według różnych danych Kościoła katolickiego w Chinach, zwany tam Tienżunciao (Tiānzhǔjiào wg transkrypcji pinyin), czyli „Religia Władcy Niebios”, liczy 6–14 mln wiernych w kraju liczącym 1,4 mld ludzi. Tradycyjne religie chińskie to taoizm i buddyzm. Nawet jeśli w państwie jest wielu ateistów, to jednak nasza kultura została ukształtowana właśnie przez nie. To bardzo utrudniało przyjęcie wiary chrześcijańskiej przez Chińczyków. Pierwsi misjonarze, którzy docierali do Chin, przekonali ludzi swoją charyzmą, dobrym słowem. Później bywało różnie – czasem do Kościoła przychodzili ludzie liczący na wsparcie finansowe, jakie było udzielane wiernym. Niektórych Chińczyków przekonywało wypędzanie przez księży złych duchów, które opętały ludzi.

Dziś katolicy to przede wszystkim ci, którzy pochodzą z katolickich rodzin. Tak jest i w moim przypadku. A trzeba pamiętać, że dzieci w szkołach poddawane są propagandzie ateistycznej, która mówi, że Boga nie ma, a ludzie pochodzą od małpy. Co roku przybywa jednak ochrzczonych, których przekonała nauka Kościoła.

Kościół katolicki bardzo przypomina te europejskie, choć we współczesnej sztuce chińskiej można zobaczyć liczne obrazy przedstawiające Maryję i Dzieciątko Jezus o złotych twarzach i skośnych oczach. Trzeba też podkreślić, że niektóre nasze zwyczaje są odmienne od europejskich, w tym również od polskich. Ani Wigilia, ani 25 czy 26 grudnia nie są w Chinach dniami wolnymi od pracy. Nie ma u nas wieczery wigilijnej, ale jest wigilijna Msza Święta o godz. 19.00. Po tej Mszy ci, którzy przyjechali z daleka, zwykle zostają w kościele aż do pasterki, modlą się i śpiewają. W przeszłości przez te kilka godzin ksiądz mówił cztery kazania./pk



ks. Jan Shi
obecnie pracujący
w parafii Narodzenia
Pańskiego w Warszawie
CHINY

Ludzie chętnie angażują się w wolontariat i wspierają takie organizacje. Wraz z nawiedzającymi nieraz Filipiny katastrofami naturalnymi to Kościół pierwszy niesie pomoc.

Generalnie Filipińczycy są radośni, pomocni i optymistyczni. Wyzwaniem jest potrzeba pogłębienia wiedzy religijnej. Wiele osób zna naukę Kościoła jedynie powierzchownie. Są też problemy duszpasterskie związane z ukształtowaniem terenu. Cały archipelag składa się z ponad 7 tys.

wysp, z których część jest zamieszкана; ciągnie się tu wiele pasm górskich. To sprawia, że w pewne rejony trudno kapłanom dotrzeć. Są też problemy z utrzymaniem starych budynków należących do różnych katolickich instytucji – część z nich została zniszczona przez trzęsienia ziemi. Ponadto poprawy wymaga poziom nauczania religii w szkołach katolickich.

Innym wyzwaniem jest duża migracja z Filipin. Matki, które pracują za granicą, zostawiają dzieci



Filipińczycy na Eucharystii

na wychowanie krewnym, co sprawia, że one same nie przekazują im wiary i wartości. Kościół stara

się na różne sposoby docierać do ludzi. Można nawet znaleźć katolickie kaplice w centrach handlowych./bs



fot. arch. prywatne

Julia Fielden
asystent legislacyjny
KANADA

Korzenie katolicyzmu w Kanadzie sięgają czasów odkrywców i osadników, w szczególności francuskich i brytyjskich. Jego historia jest splecio-

na z kolonizacją i procesem budowania narodu. Katolicy odegrali kluczową rolę w kształtowaniu krajobrazu kulturowego i społecznego Kanady, zakładając misje, szkoły i szpitale.

Kościół katolicki w naszym kraju był filarem życia społeczno-politycznego wspólnot. Jego reputacja podupadła na skutek skandalu związanych z wykorzystaniem seksualnym oraz udziałem duchownych i zakonów w kontrowersyjnym przedsięwzięciu państwowym mającym na celu asymilację ludności tubylczej, czyli prowadzeniu tzw. szkół rezydencyjnych. Choć ostatnio odkryto, że przy jednej

z takich szkół, gdzie podejrzewano, że pochowano tysiąc dzieci, nie ma masowych grobów.

Wyzwaniem dla Kościoła jest dotarcie do młodego pokolenia, a także do licznych migrantów z różnorodnych kultur. Nie chodzi tu wyłącznie o pokonanie bariery językowej, ale o rozumienie innej mentalności i sposobu wyrażania wiary. Istotne są również odległości, gdyż Kanada to kraj rozległy i słabo zaludniony. Dostęp do posługi duszpasterskiej na terenach wiejskich i oddalonych od aglomeracji jest utrudniony.

Uczęszczałam do francuskiej szkoły międzynarodowej. Nie mia-

łam żadnych przyjaciół chrześcijan, katechizmu uczyłam się w domu z rodziną. W Kanadzie istnieją tzw. szkoły katolickie, ale formacja religijna jest rozmyta. Rodzice, wiedząc o tym, celowo zaoferowali mi edukację świecką, ale tradycyjną i na wysokim poziomie. Kanada jest bardzo pluralistyczna, więc religia była dobrze przyjmowana. Jednak w ostatnim czasie, z powodu rządowych programów, zmniejsza się tolerancja. Przykładem uderzenia w wartości chrześcijańskie jest ekspansja eutanazji. Działacze pro-life spotykają się z ostracyzmem./bs



fot. arch. prywatne

Ashraf Benyamin
Kopt,
nauczyciel akademicki
EGIPT

Słowo Kopt znaczy 'egipski'. Nazwa Kościoła koptyjskiego funkcjonuje w odniesieniu do Kościoła w Egipcie, którego źródła sięgają 46 r. Wówczas chrześcijaństwo na obecne tereny przyniósł św. Marek Ewangelista. Obecnie w Egipcie, zdominowanym przez religię muzułmańską, chrześcijanie stanowią ok. 6 proc., a spośród

nich ok. 90 proc. to Koptowie. Ze względów bezpieczeństwa nie podaje się dokładnych liczb. Żyjemy wśród muzułmanów, którzy nie tolerują żadnej innej religii i takie zwalczają. W czasie muzułmańskiego Ramadanu chrześcijanie muszą przyjmować posiłki i napoje w taki sposób, by nie być widzianym przez innych. Koptowie, choć są rdzennymi mieszkańcami Egiptu, obecnie mają gorszą pozycję w stosunku do pozostałych obywateli. Niektóre uniwersytety finansowane przez państwo nie przyjmują chrześcijan na studia. Nie jesteśmy zatrudniani np. w urzędach zajmujących się ochroną państwa. Jesteśmy dyskryminowani w niektórych zawodach, jak np. lekarz ginekolog.

Globalizacja spowodowała, że w chrześcijaństwie następuje od-

chodzenie od wiary, co widać także w Kościele koptyjskim. Przy czym u nas, jeśli taka sytuacja ma miejsce, ksiądz reaguje, rozmawia z rodziną, którą ma pod opieką.

Siłą Kościoła koptyjskiego jest solidarność. Kiedy ktoś trafi do szpitala i nie stać go na leczenie, koszty pokrywa Kościół. W Kościele koptyjskim płacimy dziesięcinę, niezależnie od ofiar składanych na tacę.

Pozytywnie dla Koptów zapisał się okres rządów Abdela-Fataha as-Sisiego. Wtedy państwo miało postawę szacunku do Kościoła, otrzymywaliśmy fundusze na budowę kościołów, prezydent składał nam świąteczne życzenia. Jednak trudności czy prześladowania nie osłabiają naszej wiary, ale w takich okolicznościach trwamy jeszcze mocniej w wierze./is



fot. arch. prywatne

ks. Peter Tukei
diecezja Kotido
UGANDA

Chrześcijaństwo do mojego kraju przynieśli w 1879 r. francuscy misjonarze. Wraz z misjonarzami działającymi również w państwach ościennych – Kenii czy Sudanie – ukształtowali oni oblicze katolicyzmu w tej części Afryki. Katolicy stanowią w Ugandzie 39 proc. ludności. To około 13 mln ludzi z 43-milionowej populacji.

Życie Kościoła charakteryzuje się dużym dynamizmem. Nieustannie wzrasta



ks. Fexin Kootohor
duchowny katolicki
(syromalabarski)
INDIE

Początki chrześcijaństwa w Indiach sięgają działalności św. Tomasa Apostoła, który miał przybyć na południowo-zachodnie wybrzeże Indii i głosić Ewangelię. To właśnie na Wybrzeżu Malabarskim chrześcijaństwo jest dzisiaj najsilniej reprezentowane.

Na pozostałym obszarze kraju dominuje hinduizm i islam. Chrześcijaństwo stanowi ok. 2 proc. populacji Indii, z tego połowa to katolicy. W moim stanie, Kerali, leżącym na wspomnianym Wybrzeżu Malabarskim, katolicy należą do jednego z Kościołów wschodnich, Kościoła syromalabarskiego. W tradycji liturgicznej zachowujemy starożytne zwyczaje i obrzędy, które sprawujemy w rycie syromalabarskim, należącym do wschodnio-syryjskiej gałęzi liturgicznej. Dla katolików mieszkających w Europie dużym szokiem mogą być chociażby procesje liturgiczne, w których idą pięknie przyozdobione

słonie, oraz nakładanie koron na głowy nowożeńców podczas ceremonii zawierania małżeństwa.

Jesteśmy Kościołem, który z roku na rok cieśszy się wzrastającą liczbą powołań. Już ponad połowa duchownych w mojej diecezji wywodzi się z Indii. Nie musimy już liczyć na pomoc misjonarzy, która w poprzednich wiekach była konieczna i znacząca. Dużym wyzwaniem dla chrześcijan w Indiach jest życie wśród dwóch głównych religii: hinduizmu i islamu. O ile w Kerali nie dochodzi do konfliktów, o tyle w innych regionach katolicy muszą liczyć się

z prześladowaniem ze strony muzułmanów. Są to często próby narzucania islamu, ustanawiania muzułmańskiego prawa jako naczelnie obowiązującego. Takich problemów w naszej diecezji nie ma z wyznawcami hinduizmu, jednak w tym przypadku kwestia dotyczy płaszczyzny kulturowej i głęboko zakorzonego systemu kastowego. Dla Chrystusa wszyscy jesteśmy równi, ale dla Hindusów olbrzymie znaczenie ma fakt pochodzenia z konkretnej warstwy społecznej, kasty. Takie uwarunkowanie kulturowe buduje bariery, podziały, nawet wśród chrześcijan./kp

liczba kleryków, którzy studiują w sześciu seminariach duchownych. Droga do kapłaństwa zajmuje łącznie osiem lat: trzy lata filozofii, rok praktyki pastoralnej i cztery lata teologii. W Ugandzie wielu chrześcijan należy do grup modlitewnych. Są to np. Legion Maryi, Męczennicy Ugandy, Ruch Franciszka Ksawerego, grupy kultuwujące pobożność miłosierdzia Bożego czy grupy zrzeszające dzieci lub studentów. Chciałbym podkreślić szczególnie nabożeństwo, jakim otaczani są męczennicy ugandyjscy. Co roku 3 czerwca tysiące ludzi gromadzą się w Namugongo, w sanktuarium Męczenników Ugandy. Niektórzy pokonują wiele kilometrów pieszo. Miejsce to przyciąga także pielgrzymów z sąsiednich krajów.

Kościół katolicki w Ugandzie ma oparcie w swoich instytucjach: prowadzi szkoły, szpitale,



Msza Święta z chrztem dzieci w Ugandzie.

ośrodki zdrowia. Realizuje tym samym myśl Soboru Watykańskiego II o obecności w świecie. Na działalność religijną – budowę kaplicy czy kościoła – oraz działalność społeczną ludzie są w stanie oddać swoją ziemię, co ułatwia funkcjonowanie.

Mierzmy się też z problemami. Wyzwaniem jest zapewnienie środków finansowych do samodzielnego funkcjonowania. Ciągłe potrzebna jest pomoc z zagranicy. Trudna sytuacja finansowa części mieszkańców w niektórych regionach powodu-

je też to, że przyjmują oni postawę roszczeniową. Są przekonani, że Kościół to jedna z organizacji pozarządowych. Innym wyzwaniem jest poligamia. W niektórych regionach kraju utrudnia ona prowadzenie życia sakramentalnego./tp

Źródło: Facebook.com/UgandaMartyrsCatholicShrineNamugongo

W SKRÓCIE

■ **Wojewódzcy patroni.** Przez aklamację i przy brawach radni wojewódzcy przyjęli uchwałę, aby bł. rodzina Ulmów patronowała województwu podkarpackiemu. Z taką inicjatywą do samorządu wystąpiła Rada Ruchów, Stowarzyszeń i Fundacji Katolickich Diecezji Rzeszowskiej.

■ **Modlitwa za kardynała.** Kuria krakowska prosi o modlitwę w intencji kard. Stanisława Dziwisza, zwłaszcza o jego szybki powrót do zdrowia po tym, jak trafił do Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie ze względu na kilkudniową infekcję dróg oddechowych.

■ **Kolędy w areszcie.** Siedem franciszkanek misjonek Maryi, zajmujących się na co dzień apostołatem młodzieży, poprowadziło koncerty kolęd w Areszcie Śledczym w Lublinie. Pierwszy odbył się po Mszy Świętej w kaplicy więziennej, drugi – w świetlicy oddziału kobiecego.

■ **Caritas o wojnie.** Od czasu eskalacji konfliktu w Strefie Gazy Caritas Polska wraz z siecią Caritas Internationalis nieprzerwanie apeluje o natychmiastowe zawieszenie broni i uwolnienie zakładników. Caritas Polska planuje jednocześnie konkretne działania pomocowe: dołączenie do apelu humanitarnego Caritas Jerozolima oraz zwiększenie wsparcia dla rodzin w Strefie Gazy w ramach programu Rodzina Rodzinie.

■ **Polska mąka dla Libanu.** W Libanie rozdzielana jest polska mąka, która trafiła do tego kraju z inicjatywy Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie. To 800 ton pomocy żywnościowej. – Tym, którzy nie mają na co dzień dostępu do prądu i gazu, rozdajemy chleb, wypieczony w miejscowych piekarniach – mówi ks. prof. Waldemar Cisło.

■ **Odszedł dziennikarz.** W wieku 88 lat zmarł publicysta prasowy i telewizyjny Maciej Iłowiecki. Do stanu wojennego pracował m.in. w „Polityce”, potem przeniósł się do prasy podziemnej. W rozmowach okrągłego stołu uczestniczył jako ekspert Solidarności ds. mediów. Od 1993 do 1994 r. był wiceprzewodniczącym KRRiT. W 2014 r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.



for. Flickr/BP KEP

W marcu Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach oświadczyła, że śmierć ks. Franciszka Blachnickiego w 1987 r. nastąpiła w wyniku otrucia. W 18. rocznicę śmierci św. Jana Pawła II ulicami polskich miast przeszły marsze papieskie, m.in. w odpowiedzi na ataki w niego wymierzone.

Papież Franciszek 9 lipca ogłosił abp. Grzegorza Rysia kardynałem. Aż 30 tys. wiernych uczestniczyło w beatyfikacji rodziny Ulmów 10 września w Markowej. Wreszcie 8 grudnia na Jasnej Górze uroczyste obchodzono 70. rocznicę apelu jasnogórskiego, z udziałem m.in. prezydenta RP.

MINIONEGO ROKU ODESZLI



for. Irena Świerdzewska

Stanisław Grygiel, bliski współpracownik św. Jana Pawła II, profesor Papieskiego Instytutu Jana Pawła II dla Studiów nad Małżeństwem i Rodziną w Rzymie, zmarł 20 stycznia. Miał 89 lat.

Wanda Półtawska, współpracownica św. Jana Pawła II, lekarka, więźniarka Ravensbrück, była członkini Papieskiej Rady ds. Rodziny, odznaczona Orderem Orła Białego, odeszła 25 października w wieku 101 lat. W 85. roku życia 20 grudnia zmarł ks. inf. Ireneusz Skubiś, redaktor naczelny tygodnika „Niedziela” w latach 1981–2011.

FUNDUSZ KOŚCIELNY: CO DALEJ?

Premier Donald Tusk zapowiedział rozpoczęcie prac nad przekształceniem Funduszu Kościelnego w dobrowolny odpis podatkowy przekazywany przez wiernych. Opracowaniem zasad, które mają być skonsultowane z Kościołami i związkami wyznaniowymi, ma się zająć specjalny zespół międzyresortowy. Fundusz Kościelny został powołany na mocy ustawy z 1950 r. Dochody z przejętych na instytucje świeckie dóbr kościelnych miały trafiać do instytucji wyznaniowych. W praktyce dochody z nieruchomości nigdy nie zostały wyliczone ani nie były przekazywane na Fun-

dusz, a on był dotowany z budżetu państwa. Do dziś w rękach polskiego państwa pozostaje 62 357,6 ha ziemi zabranej Kościołowi katolickiemu, nie mówiąc o innych wyznaniach.



for. Monika Odrobnińska

WIATR NISZCZYCIEL

Na wieży kościoła ewangelicko-augsburskiego Świętej Trójcy w Szczecinie w wyniku silnego wiatru zerwane zostało poszycie dachu. W akcji zabezpieczającej brała udział grupa wysokościowa straży pożarnej.



foto: PAP/Marcin Bielecki

Z KRUPÓWEK NA GUBAŁÓWKĘ

Już 85 lat temu, 20 grudnia 1938 r., na Gubałówkę w Zakopanem wjechał po raz pierwszy wagonik kolei linowo-terenowej.

Jej budowę rozpoczęto w lipcu i zrealizowano zaledwie w 168 dni. Miała ona kluczowy wpływ na rozwój narciarstwa, bo legendy tego sportu w Polsce trenowały właśnie na Gubałówce.

CORAZ WIĘKSZA

W kościele św. Urszuli Ledóchowskiej w podkarpackiej Kielanówce znajduje się największa w regionie szopka bożonarodzeniowa. Rokrocznie od 2000 r. rozbudowuje ją 89-letni Augustyn In-

glot. Dzieło, zajmujące absydę i nawę boczną, ożywia sto mechanicznych postaci w kilkudziesięciu scenach biblijnych i współczesnych. Szopkę można oglądać do 2 lutego.



foto: Barbara Galas/nowiny24.pl

■ **Pallotyńska studnia.** Pallotyńska Fundacja Misyjna Salvatti.pl pomogła w sfinansowaniu studni w parafii Maseyu w Tanzanii, gdzie pracują polscy misjonarze franciszkańscy. Studnia zapewni dostęp do czystej wody pitnej dla ponad 3 tys. mieszkańców, co znacznie poprawi ich warunki życia i zdrowia. Co ciekawe, studnia ma 100 m głębokości, chociaż zwykle w tych rejonach woda znajduje się poniżej 120 m. Koszt wywiercenia studni to 28 tys. zł, z czego Fundacja PGE pokryła 20 tys. zł.

■ **Wybrani w Polsce.** Wielbicieli serialu „The Chosen” będą mogli 2 lutego obejrzeć w kinach specjalnie przygotowaną ponaddwugodzinną premierę sezonu czwartego. Wcześniej, 26 stycznia, w Złotych Tarasach w Warszawie odbędzie się ekskluzywny pokaz przedpremierowy, w którym wezmą udział amerykańskie gwiazdy serialu.

■ **Aktorka i minister.** Zmarła Izabella Cywińska – reżyserka teatralna i filmowa, minister kultury i sztuki w rządzie Tadeusza Mazowieckiego (1989–1991), odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Miała 88 lat.

■ **Sukces prawicowych.** W pierwszych dniach po zakończeniu nadawania TVP Info i TVP 3 rekordowe wyniki notują prawicowe telewizje komercyjne, przy czym wynik TV Republika jest kilkanaście razy lepszy od udziału Telewizji wPolsce.pl. Stacja Tomasza Sakiewicza wyprzedziła nawet Polsat News, ale liderem wśród stacji newsowych pozostaje niezmiennie TVN 24 wynika z analizy Wirtualnemedia.pl.

■ **Szybsza zakopianka.** Po zakończeniu zasadniczej przebudowy trasy kolejowej wróciły pociągi bezpośrednie do Zakopanego. Na trasie kolejowej zakopianki m.in. zmodernizowano ponad 100 km torów, 130 nowych rozjazdów, 300 mostów i przepustów. Powstała także nowa łącznica kolejowa w Chabówce, dzięki której nie będzie już konieczności zmiany kierunku jazdy, a czas podróży do Zakopanego skrócił się o blisko 15 minut. Zmodernizowano 28 stacji i przystanków. Powstały też dodatkowe przystanki.



Jacek Karnowski

Bez precedensu

Od upadku komunizmu media publiczne zawsze były przedmiotem gry politycznej. Uchwalano nowe ustawy, odwracano koalicje w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, dzielono się wpływami, ograniczano finansowanie, bojkotowano. Ale toczyło się to w ramach porządku prawnego. Wszyscy uznawali, że sposób funkcjonowania TVP, Polskiego Radia i PAP reguluje ustawa, i to ona jest najważniejszym aktem prawnym w tym obszarze. Ekipa Donalda Tuska uznała jednak, że prawo jej nie obowiązuje.

Pierwszym sygnałem alarmowym było skierowanie do ministerstwa kultury Bartłomieja Sienkiewicza, który swoją karierę związał ze służbami specjalnymi. Jego zadaniem było przejęcie mediów. Sienkiewicz szukał kluczyka, który pozwoli mu zainstalować nowe władze, ale go nie znalazł. Wówczas zastosowano metodę „na rympał”, jak to ujął przewodniczący Rady Mediów Narodowych Krzysztof Czabański. W oparciu o sejmową uchwałę, która nie może być przecież źródłem prawa, powołał nowe władze mediów publicznych i osadził je siłą – agencji ochrony, policji, części pracowników. Zastosowano przepisy kodeksu spółek, co jest nadużyciem: TVP, Polskie Radio i PAP działają w oparciu o szczegółowe ustawy. Prze-

pędzono prezesów, którzy wciąż funkcjonują w Krajowym Rejestrze Sądowym. Wyłączono niektóre anteny telewizji, co nie zdarzyło się od stanu wojennego.

Opinie prawne wskazywały, że nowych „preze-

sów” nie uda się wpisać do KRS. Wówczas ogłoszono stan likwidacji mediów publicznych. Zamiast prezesów firmami mają rządzić likwidatorzy. To nadal prze-

To naprawdę ważny moment – prawo nie chroni już tych, którzy zderzą się z władzą.

pisany rodem z kodeksu spółek, które nie mogą znieść regulacji ustawowych. Tym bardziej że media publiczne nie straciły płynności finansowej. Ogłoszenie likwidacji jest więc działaniem pozornym, mającym na celu obalenie legalnych władz, a nie ratowanie przedsiębiorstw.

Trudno się dziwić, że bój o media publiczne jest tak zacięty: docierają one do każdego domu w Polsce, są mocno osadzone w zwyczajach Polaków, dysponują imponującą strukturą terenową. Są ważnym producentem audycji kulturalnych, seriali, filmów, dokumentów. W polskich warunkach ważniejsze jest jednak co innego: tylko media publiczne są w stanie zapewnić pluralizm. Jeśli zaczną mówić tym samym głosem co TVN, Polacy nie będą mieli realnego wyboru. Głosy wskazujące na niedoskonałość tego, co było, tego argumentu nie znoszą. Lepszy bowiem niedoskonały pluralizm niż monogłos rozpi-

sany na wiele ról. Już dziś widać, że po wyłączeniu anteny TVP Info pewne obszary przestały być kontrolowane medialnie: relacje z Unią Europejską, migracja czy podwyżki podatków, które realizuje – wbrew kampanijnym deklaracjom – koalicja rządząca.

Brutalność przejścia mediów publicznych nie ma precedensu w historii III RP. Umiarkowany zazwyczaj Jan Rokita ocenił, że „po raz pierwszy od odzyskania wolności konflikt polityczny wysadził ustrojowe bezpieczniki”. I dodał: „Sienkiewicz i Hołownia przechodzą do dziejów demokracji polskiej jako twórcy doniosłego precedensu. Jest to precedens polegający na odrzuceniu przez władzę ustrojowych reguł gry”. Teraz można już wszystko: wdrzeć się do jakiejś instytucji, przejąć nad nią kontrolę, wyrzucić dotychczasowe władze. Bezkarne. To naprawdę ważny moment – prawo nie chroni już tych, którzy zderzą się z władzą. Być może to także była intencja autorów tej specoperacji: zastraszenie społeczeństwa, pokazanie, że władza zdolna jest do wszystkiego.

Kiedy piszę te słowa, na placu Powstańców Warszawy trwa grupka pracowników Telewizyjnej Agencji Informacyjnej, w tym legalny prezes TVP Michał Adamczyk. Gromadzi się kilkaset osób, które mają poczucie, że zabrano im coś ważnego: ulubioną stację, programy, kontakt z dziennikarzami, których opinie cenili. Po ośmiu latach przerwy wolność znów schodzi do nisz. Miejmy nadzieję, że nie na zawsze. I nie na długo.

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”

Bezprawie w mediach

Helsińska Fundacja Praw Człowieka przyznaje, że o ile media publiczne w Polsce wymagają pilnych i gruntownych reform, o tyle „sposób rozpoczęcia zmian w mediach publicznych budzi poważne wątpliwości prawne”. W oświadczeniu podkreśla, że zmiany w składzie władz mediów publicznych nastąpiły na podstawie kodeksu spółek handlowych, a nie ustawy o radiofonii i telewizji oraz ustawy o Polskiej Agencji Prasowej. Do tego wątpliwości konstytucyjne budzi też decydowanie o tym przez członka rządu. Kiedy zamykaliśmy to wydanie „Idziemy”, Polskie Radio, TVP i PAP zostały postawione w stan upadłości. Miało to nie zmienić sytuacji osób w nich zatrudnionych ani ich działalności.

Park seniorów

W nowo otwartym parku dla seniorów przy ul. Staszica w Rzeszowie znalazły się m.in. przyrządy do wykonywania lekkich ćwiczeń rozciągających, trejaże z ław-



fot. PAP/Darek Delmanowicz

kami oraz parkiet, który łączy funkcję wypoczynkową ze społeczną dzięki tzw. biblioteczce miejskiej. Ogród został ozdobiony murem przygotowanym przez Estradę Rzeszowską. Koszt przedsięwzięcia to blisko 600 tys. zł.

Wybór przewodniczącej państwowej komisji ds. przeciwdziałania wykorzystywaniu małoletnich poniżej lat 15 otwiera kolejny rozdział w działaniu tej instytucji. Przy okazji niektórzy stawiają zarzuty co do rzekomej niechęci Kościoła, by współpracować z tym gremium.



fol. Freepik

Komisją w pedofilię?

Michał Wodzicki

Powołana ustawą z 2019 r. komisja ma analizować wpływające zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa wykorzystywania seksualnego dzieci. Ma również prawo badać sprawy przedawnione. Jej celem jest także wsparcie ofiar, które doświadczyły lub doświadczają bólu, poczucia osamotnienia, krzywdy i niesprawiedliwości. Warto w tym miejscu podkreślić, że obowiązek złożenia takiego zawiadomienia do komisji bądź organów ścigania spoczywa na każdym, kto ma wiedzę o takim przestępstwie. Jeżeli tego nie uczyni, naraża się na odpowiedzialność karną, zagrożoną karą do trzech lat pozbawienia wolności.

O wstrząsającym zjawisku wykorzystywania seksualnego dzieci możemy przeczytać i usłyszeć coraz więcej. To dobrze, bo wiedza pomaga zapobiegać działaniom pedofilów. Kościół aktywnie włączył się w działania prewencyjne poprzez wiele działań, jak np. programy ochrony nieletnich, szkolenia skierowane do duchownych i świeckich pracowników instytucji kościelnych. Należy przyznać, że wykonana w Kościele praca zaowocowała znaczącą poprawą standardów postępowania w przypadkach choćby podejrzeń o czyny *contra sexum* względem małoletnich. Trudno w innych instytucjach dostrzec tak wiele działań podejmowanych w celu zapewnienia bezpieczeństwa dzieciom.

Wielokrotnie w przestrzeni publicznej pojawiały się zarzuty, że strona kościelna unika komisji i nie jest za-

interesowana współpracą z nią. Szczególnie mocno padały takie oskarżenia w kontekście odmowy przekazywania przez diecezje i zgromadzenia zakonne dokumentów z dochodzeń wstępnych, jakie były przez nie prowadzone po złożeniu zawiadomień o czynach wykorzystania nieletnich. Pytanie, czy oskarżenia te wynikały tylko z niewiedzy, czy z chęci powielania kłamstwa ukazywania Kościoła jako siedliska zła. Obserwując kontekst

tych zarzutów, można uznać, że mają one charakter świadomej dezinformacji. Tymczasem sposób postępowania instytucji kościelnych nie wynika ze złej woli czy chęci ukrywania potencjalnych sprawców, ale z obowiązujących przepisów prawa. Z chwilą przekazania akt do Watykanu to Stolica Apostolska staje się ich jedynym dysponentem i tylko ona może się zgodzić na udostępnianie dokumentów w drodze międzynarodowej pomocy prawnej. Z takim wnioskiem może, za pośrednictwem nuncjusza apostolskiego, zwrócić się nie tylko komisja, ale także sąd czy prokuratura. Jak dotychczas wnioski takie były rozpatrywane pozytywnie i akta były włączane do toczących się postępowań.

Istnieją przynajmniej dwa obszary, na których komisja i Kościół mogą współdziałać. Pierwszym z nich jest możliwa współpraca na polu badań

statystycznych razem z Instytutem Statystyki Kościoła Katolickiego. Drugim jest ochrona dzieci i młodzieży przed wykorzystaniem seksualnym, w której Kościół w Polsce poprzez wieloletnie działanie Centrum

Ochrony Dziecka ma duże doświadczenie. Realizowane przez COD projekty dotyczące prewencji w szkołach katolickich i ośrodkach dla osób z niepełnosprawnościami mogą stać się inspiracją do

podjęcia podobnej pracy, która będzie służyć ochronie małoletnich i bezbronnych w państwowych placówkach edukacyjnych i opiekuńczych.

Patrząc na dotychczasowy dorobek komisji, można zadawać pytanie o skuteczność jej działania i celowość istnienia. Nie ma ona uprawnień właściwych organom ścigania, natomiast spełnia funkcję wspierającą osoby pokrzywdzone i identyfikacyjną w zakresie występujących problemów pojawiających się w praktyce karania sprawców. Wydaje się, że właściwszym wyjściem byłoby wzmocnienie funkcji koordynacyjnej i analitycznej komisji, by skupiała ekspertów w dziedzinie ochrony dzieci przed przestępcami seksualnymi, niż tworzenie instytucji quasi-policyjno-sądowej, powielającej częściowo kompetencje sądów i prokuratury.

Patrząc na dotychczasowy dorobek komisji, można zadawać pytanie o skuteczność jej działania i celowość istnienia.





fol. PAP/Piotr Nowak

Niechciane lekcje religii

Monika
Odrobińska

Zapowiedzi nowej minister edukacji dotyczące ograniczenia i reorganizacji lekcji religii w szkole trzeba potraktować poważnie. Co może się w tej dziedzinie zmienić na gruncie obowiązującego prawa?

Tuż po objęciu teki ministerialnej Barbara Nowacka zapowiedziała, że w pierwszej kolejności zajmie się szkolnymi lekcjami religii. Zgodnie z jej założeniami państwo będzie opłacać jedną godzinę tego przedmiotu tygodniowo (obecnie to dwie godziny), odbywać się ona będzie na pierwszej lub ostatniej godzinie lekcyjnej, ocena z niej zniknie ze świadectwa i nie będzie wliczana do średniej. Prawnie wszystko to jest do przeprowadzenia, ale z poszanowaniem zasady bilateralności, czyli w po-

rozumieniu z Kościołami. Negocjacje z episkopatem już trwają.

KONKORDAT KONTRA KONSTYTUCJA?

Kanonista ks. prof. Artur Mezglewski podkreśla, że wszelkie zmiany dotyczące religii państwo musi uzgadniać ze stroną kościelną. – Wynika to z art. 25 ust. 4 i 5 Konstytucji RP o tym, że relacje między państwem a Kościołem katolickim reguluje umowa zawarta ze Stolicą Apostolską. Dotyczy to także nauczania religii w szkołach publicznych. Uszczegóławia to art. 12 ustawy o systemie oświaty z 1991 r., mówiący, że szkoły publiczne mają obowiązek organizować je na życzenie rodziców lub pełnoletniego ucznia na warunkach określonych w rozporządzeniu ministra edukacji z 1992 r., które

minister realizuje w porozumieniu z władzami kościelnymi. Pomysł minister Nowackiej powinny więc najpierw trafić na posiedzenie komisji wspólnej rządu i Kościołów – tłumaczy prawnik.

Pani minister zdaje sobie sprawę z tego, że całkiem religii ze szkoły usunąć nie może. Nauczanie tego przedmiotu gwarantują konstytucja, konkordat i ustawa o systemie oświaty z 1991 r.,

Nauczanie religii w szkole gwarantują: konstytucja, konkordat, ustawa o systemie oświaty z 1991 r. i orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 1976 r.

a także orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 1976 r. Przy czym ten ostatni dokument mówi, że choć religia traktowana ma być jak pozostałe przedmioty, to nie nakłada to

na szkołę automatycznego obowiązku organizowania zajęć; obowiązek pojawia się, gdy taką potrzebę zgłoszą rodzice lub pełnoletni uczeń. Podobnie art. 53 ust. 4 konstytucji mówi, że szkoła może (a więc nie musi) organizować takie

zajęcia. O obowiązku jest mowa dopiero w ustawie i konkordacie. Pragnący zachować anonimowość teolog i prawnik przyznaje, że zgodnie z hierarchią źródeł prawa akt prawny wyższego rzędu (tu: konstytucja) może uchylać akty niższego rzędu. Jednak o ile nie byłoby problemu z usunięciem zapisu w zwykłej ustawie, o tyle negowanie zapisu ratyfikowanej umowy międzynarodowej (tu: konkordat) byłoby ryzykowne pod względem dyplomatycznym.

Dlatego też minister Nowacka wpadła na pomysł rozwiązania kompromisowego: godzina religii w szkole finansowana przez państwo, a druga – przez Kościół, samorząd czy rodziców. Przy czym wiadomo, że parafie nie stać na utrzymanie katechety, a rodzice raczej nie zechcą partycypować w opłaceniu jego pracy. O finansowaniu religii z kasy lewicowych w dużej mierze samorządów nie ma nawet co wspominać. Wspomniany prawnik i teolog zaznacza jednak, że póki dany przedmiot znajduje się w siatce godzin, niezależnie od miejsca jego nauczania – czy jest to szkoła, czy punkt katechetyczny – lekcje finansowane są z budżetu państwa. Co innego, jeśli druga godzina zostanie uznana za zajęcia dodatkowe.

Wymiar dwóch lekcji religii tygodniowo został wpisany do rozporządzenia ministra edukacji z 1992 r. Takim samym rozporządzeniem minister edukacji w 2023 r. może to zmienić. Owszem, wymaga to zgody Kościoła, ale ten nie ma argumentów za utrzymaniem dotychczasowego stanu.

DLACZEGO ODPLYWAJĄ

Nie od dziś słyhać głosu oburzenia niewierzących podatników „zrzucających się na wierzących”, co ks. prof. Mezglewski ucina argumentem o konieczności finansowania in vitro przez katolików, choć to niezgodne z ich sumieniem. – Pensja nauczyciela w szkole publicznej wypłacana jest według zasad określonych w Karcie Nauczyciela; dotyczy to także katechety. To jego dochód, a nie związków wyznaniowych, które z powodu pokrywania przez państwo kosztów lekcji religii nie mogą mieć żadnych roszczeń – podkreśla kanonista.

Na blisko 30 tys. katechetów 17 tys. to świeccy, głównie kobiety. Zwykle są to nauczyciele także innych przedmiotów niż religia – z niej samej nie mogli by się utrzymać. Najliczniejszej grupy wiekowej katechetów (ponad 5,5 tys. 46–50-latków), gdy już przejdzie ona na emeryturę, nie zastąpią w pełni młodsze roczniki (1,9 tys. do 30. roku życia).

Tak więc wkrótce może nawet tej jednej religii tygodniowo nie będzie komu prowadzić.

Może też nie będzie komu na nią chodzić. Dziś na religię uczęszcza 3 mln dzieci, ale z roku na rok ta liczba spada. Walcząc choćby o *status quo*, hierarchowie powinni więc także zastanowić się nad przyczynami odpływania młodych z tych zajęć i nad sposobami ich przyciągnięcia.

Kolejny pomysł – umiejscowienie religii na pierwszej lub ostatniej godzinie lekcyjnej – spotka się pewnie z poklaskiem większości rodziców. Zresztą, taka niepisana zasada obowiązuje w wielu placówkach od lat, choć – jak zaznacza Komisja Wychowania Katolickiego KEP – brak ku temu podstaw prawnych. – Mimo to działanie takie trudno nazwać dyskryminowaniem przedmiotu, bo podobne pretensje mógłby mieć nauczyciel każdego innego przedmiotu, którego musi nauczać na ósmej czy dziewiątej godzinie lekcyjnej – mówi anonimowo prawnik i teolog. – Co innego, jeśli rozwiązanie takie zostanie wprowadzone prawnie. Wówczas strona kościelna może wnieść do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o sprawdzenie, czy nie łamie ono zasady równości i nie dyskryminuje wierzących.

Ostatnia z katalogu „najpilniejszych” zmian oświatowych zakłada wycofanie oceny z religii ze świadectwa i niewliczanie jej do średniej ocen. – Wymagałoby to zmiany statusu lekcji religii, który obecnie jest hybrydowy – tłumaczy teolog i prawnik. – Z jednej strony to przedmiot fakultatywny, z drugiej strony liczy się do średniej, a z trzeciej – niedostateczna ocena z niego nie wpływa na promocję do następnej klasy.

Zgodnie z orzeczeniem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, jeśli lekcje religii należą do siatki godzin, pod-

legają także systemowi oceniania. – Na gruncie krajowym reguluje to rozporządzenie ministra edukacji z 1992 r. – mówi ks. prof. Mezglewski. – Uściśliła ono dodatkowo, że nawet jeśli zajęcia odbywają się poza szkołą, ocena z nich musi widnieć na świadectwie. Wliczanie jej do średniej przez wiele lat wyglądało różnie w różnych szkołach, upoważniając do tego zaczęło dopiero rozporządzenie z 2007 r. Ocenianie odbywa się przy założeniu, że podlegają mu jedynie osiągnięcia edukacyjne ucznia, a nie jego praktyki religijne.

BEZKOSZTOWY PROBLEM

W polskim powszechnym systemie oświaty religia obecna jest od jego zainicjowania. Jej lekcje w języku polskim odbywały się nawet w dobie rusyfikacji i germanizacji. W międzywojniu dwie godziny tygodniowo religii w szkole gwarantował konkordat. Wyprowadzanie jej z placówek oświatowych po 1945 r. komuniści zaczęli od umożliwienia rezygnacji z obowiązkowych wcześniejszych jej lekcji. Potem przedmiotu tego nie uwzględniono w ogólnym planie nauczania; na własną rękę mogli je organizować dyrektorzy szkół i proboszczowie. Na fali odwilży po 1956 r. mogła odbywać się tylko na pierwszej lub ostatniej godzinie lekcyjnej. Wreszcie w 1961 r. sejm zdecydował o usunięciu religii ze szkół państwowych, co kard. Stefan Wyszyński słusznie uznał za niezgodne z konstytucją i Deklaracją praw człowieka. Notabene, gdy wróciła do szkół w latach 90., chęć uczestniczenia w niej deklarowało 96 proc. uczniów.

Ciekawe, że pomysłów dotyczących religii nie podchwycił Związek Nauczycielstwa Polskiego, który najbardziej wyczekuje zmian związanych z odpowiedzialnością nauczycieli, np. na wycieczkach szkolnych, zmian w systemie oceny pracy nauczyciela i odchudzenia podstawy programowej. Czy te problemy nowa minister oświaty będzie rozwiązywać równie gorliwie, co „problem religii w szkole”, który nic nie kosztuje?

Autorka jest absolwentką polonistyki i dziennikarstwa na UW, dziennikarką, pisze książki o tematyce rodzinnej i historycznej

monika.odrobinska@idziemy.com.pl





Weronika Kostrzewa

O kołędowym stresie

Zaczął się! W niedzielę w czasie ogłoszeń parafialnych cisza większa niż zwykle, słysząc tylko poszeptywania: „To u nas we wtorek?”. Jedni przez kilka tygodni nie będą mieli wolnego popołudnia (a często i przedpołudnia), drudzy w wyznaczony dzień, choć we własnym domu, będą siedzieli jak na szpilkach. Poprawiając biały obrus i kropidło, będą zerkać na zegarek i nasłuchiwać kroków. Kiedy ci pierwsi przyjdą do tych drugich, wymienią kilka grzecznościowych słów. Czasem wywiąże się dłuższa rozmowa. Jeden poprosi o to, żeby w kościele wyraźniej mówić, drugi zachęci, by włączyć się w życie wspólnot parafialnych...

To powszechny, oczywiście bardzo uproszczony, obraz wizyty duszpasterskiej. Pamiętam, jaką udręką było dla mnie w dzieciństwie to oczekiwanie i przeżywanie, „czy już idzie, czy słysząc już ministrantów”, i ta niemożliwość pójścia do kościoła, bo „u nas dzisiaj ksiądz chodzi po kołędzie”. Z czasem wstyd mi się zrobiło tego mojego kołędowego egoizmu. I zaczęłam współczuć nie oczekującym, ale samym księżom, którzy dzień po

dniu przemierzają drogę do dziesiątków mieszkań i domów. A w tych mieszkaniach i domach... A to już w drzwiach skacze na nich pies, a gospodarz w ramach powitania wykrzykuje, że pupil nie gryzie; a to domownicy są tak zestresowani, że led-

Może w czasie kołеды postawimy sobie za cel poznanie naszych księży? Zapytajmy o ich marzenia, o to, co ich męczy i co uskrzydla.

wo słowo mogą z siebie wydusić; a to ktoś spragniony rozmowy i uwagi, a jeszcze cała ta i kolejna klatka czeka na księdza. Do tej listy warto dopisać jeszcze żenujące dla obu stron sytuacje ukrywania w kuchni partnera, którego ksiądz doskonale słyszy, ale przecież nie jest detektywem niczym z kryminałów Agathy Christie, by prosto w oczy powiedzieć: „Wiem, że wstydzi się pani przede mną życia pod jednym dachem bez ślubu i przetrzymuje pani kogoś przy zlewie”.

Po latach obserwacji Kościoła, pisania o nim, diagnozowania problemów i szukania rozwiązań wizyta duszpasterska to

dla mnie szansa na budowanie prawdziwej, realnej wspólnoty – tej, która zaczyna się w parafii. Może w czasie najbliższej kołеды postawimy sobie za cel poznanie naszych księży? Nie chodzi tylko o lata, jakie minęły od święceń, i informację, gdzie się urodzili. Zapytajmy o ich zainteresowania, plany, marzenia – i te księżowskie, i te ludzkie, o trudy dnia codziennego, o to, co ich męczy i co uskrzydla. Przełammy barierę grzecznościowych rozmów i posłuchajmy człowieka. Ta propozycja nie bierze się znikąd. Podsumowując spotkania synodalne w parafiach, przewodniczący episkopatu abp Stanisław Gądecki powiedział, że „jednym z najpilniejszych zadań jest poprawa relacji między duchownymi a świeckimi”. Ludzie, gdy są naprawdę słuchani, chętnie dzielą się swoim życiem. Od znajomości i relacji zaczyna się wspólnota. Bądźmy gospodarzami, przyjmijmy gościa w sutannie i bądźmy nim bardziej zainteresowani niż zestresowani!

Autorka jest absolwentką dziennikarstwa, szefową publicystyki Radia Plus, konsultorem Rady ds. Rodziny oraz Rady ds. Mediów i Komunikacji Społecznej KEP
redakcja@idziemy.com.pl

Kołędy w Ławrze

„Szczedryk” – najbardziej znaną na świecie kołędę ukraińską – wykonała w Ławrze Kijowsko-Pečerskiej Akademicka Kapela Chóralna Radia Ukraińskiego. Wspomniana Ławra to największy, a zarazem najważniejszy klasztor prawosławny w Ukrainie. Symboliczne dla ukraińskiej tożsamości i kultury miejsce w tym roku odzyskano dla Prawosławnego Kościoła Ukrainy – wcześniej żyli tam mnisi związani z Patriarchatem Moskiewskim.

Prześladowany

Biskup Isidoro del Carmen Mora Ortega jest drugim nikaraguańskim hierarchą aresztowanym przez lewicowy reżim prezydenta Daniela Ortegi i wiceprezydenta Rosaria Murilla. Sześćdziesięcioletni biskup został pojmany dzień po odprawieniu w Matagalpie Mszy Świętej, w czasie której apelował o modlitwę za bp. Rolanda Alvareza, który od sierpnia 2022 r. przebywa w areszcie domowym, a w lutym 2023 r. został skazany na 26 lat więzienia.

Kradzież pectorału

Z kościoła pielgrzymkowego Najświętszej Maryi Panny w Ortenburgu w Dolnej Bawarii został skradziony złoty pectorał – krzyż biskupi bł. Stefana Wyszyńskiego. Prymas Tysiąclecia podarował go w 1981 r. z okazji 300-lecia istnienia świątyni.

W dniu Bożego Narodzenia w kościele Wniebowzięcia NMP w Kałuszynie odbyło się zakończenie Roku Jubileuszowego 550. rocznicy istnienia parafii.

Uroczystej Mszy Świętej przewodniczył bp Romuald Kamiński. W kazaniu zaapelował do parafian o dalsze przekazywanie wiary w duchu miłości i pokoju. O oprawę muzyczną wydarzenia zadbał chór pod kierunkiem organisty Sławomira Strupiechowskiego oraz orkiestra dęta im. Jana Pawła II w Kałuszynie pod batutą Rafała Walentka.

Parafię erygował biskup poznański Andrzej Bniński 24 grudnia 1472 r. Pierwszego kościoła nie oszczędzały burze dziejowe ani częste pożary miasta. Mimo to modrzewiowa świątynia św. Stanisława Biskupa Męczennika przetrwała niemal cztery wieki. Kolejną, służącą do dziś, stał się kościół w stylu neogotyckim według projektu Józefa Piusa Dziekońskiego, ukończony w 1897 r.

Po tragicznej śmierci w wypadku samochodowym wieloletniego proboszcza ks. Władysława Szymańskiego od dwóch lat gospodarzem parafii jest ks. Jerzy Marcin Skłucki. Od początku swojej posługi postanowił postawić na świętych. Zbudował relikwiarium, a potem pozyskał relikwie m.in. świętych apostołów Piotra i Pawła, Maksymiliana Kolbego, Jana Pawła II czy Ojca Pio. Trwają starania o sprowadzenie relikwii bł. Stefana Wyszyńskiego, św. Faustyny Kowalskiej i bł. Jerzego Popiełuszki. W pierwsze czwartki miesiąca o godz. 20.00 koła różańcowe prowadzą Godzinę Świętą, połączoną z adoracją Najświętszego Sakramentu. Jest wtedy możliwość spowiedzi. Ksiądz Skłucki podkreśla, że z sakramentu pokuty parafianie korzystają bardzo często. – Przypisuję to ponadprzeciętnej pobożności mieszkańców. Ducha wiary widać chociażby podczas kolędowej wizyty duszpasterskiej. Nie zdarzyło się jeszcze, by ktoś zamknął



tot. arch. par. w Kałuszynie

550 lat w Kałuszynie

nam drzwi przed nosem. Przeciwnie, ludzie z niecierpliwością czekają, aż przyjdziemy pobłogosławić ich domy – mówi. W okresie pandemii mieszkańcy osiedli wystawiali stoły przed domy i w maseczkach, zachowując dystans, wspólnie modlili się i śpiewali kolędy, a kapłani święcili budynki z zewnątrz.

Mieszkańcy miasteczka słyną z gościnności. Każdego roku w Kałuszynie zatrzymują się zmierzające na Jasną Górę pielgrzymki piesze i rowerowe. Pątnicy mówią potem, że nigdzie nie są tak gośczeni jak tutaj.

Parafianie nie tylko potrafią się zintegrować, ale też chętnie angażują się w sprawę Kościoła. Kiedy doskwierał im brak miejsca, w którym mogliby się spotykać, wspólnymi siłami, wraz z proboszczem, przebudowali starą, stojącą na terenie przykościelnym stodołę. W ten sposób rupieciarnia zamieniła się w nowoczesny 80-metrowy lokal z kominkiem, klimatyzacją i aneksem kuchennym, który dziś jest miejscem spotkań grup parafialnych i świętowania ważnych dla parafii wydarzeń. Przed trzema miesiącami to właśnie tutaj odbył się poczęstunek po uroczystej Mszy Świętej, podczas której bp Kamiński błogosławił dwudziestu nowo mianowanych lektorów z Kałuszyń i okolic.

W parafii posługuje obecnie dwadzieścia bielanek i osiemdziesięciu ministrantów. – Tak liczne zainteresowanie służbą przy ołtarzu jest zasługą ks. Roberta Noiszewskiego, który od dawna opiekuje się obiema grupami – chwali wikariusza ks. Skłucki. Z dużą wdzięcznością mówi też o zaangażowaniu kościelnego i talencie muzycznym organisty.

Już po raz trzeci w Kałuszynie odbywa się 6 stycznia Orszak Trzech Króli. W zeszłym roku udział w nim wzięło blisko tysiąc mieszkańców. W rolę królów wcielili się burmistrz, dyrektor szkoły i przewodniczący rady miasta. – Parafia utrzymuje dobre relacje nie tylko z władzami miejskimi. W życie Kościoła zaangażowana jest Ochotnicza Straż Pożarna, istniejąca w Kałuszynie od ponad 120 lat, biblioteka, MOPS i Miejski Ośrodek Kultury. W końcu Kałuszyń to nasza wspólna mała ojczyzna – mówi ks. Skłucki.

Jak w każdej parafii, tak i tu nie brakuje problemów. Jednym z nich jest brak wystarczającego ogrzewania, co przekłada się na zimowe migracje parafian do okolicznych kościołów. Proboszcz ma jednak nadzieję, że krok po kroku uda się rozwiązać problemy, z pomyślną zbiórką funduszy na ogrzewanie włącznie.

Magdalena Prokop-Duchnowska

W SKRÓCIE

■ **Kościół bł. Stefana Wyszyńskiego.** W parafiach diecezji warszawsko-praskiej 26 grudnia tradycyjnie już taca przeznaczana jest na budowę nowych kościołów. W liście pasterskim na święto św. Szczepana w 2023 r. bp Romuald Kamiński przypomniał, że zebrane ofiary przeznaczone będą na budowę świątyni ku czci bł. Stefana Wyszyńskiego. „Wybrano miejsce na terenie parafii Jabłonna, gdzie formuje się już nowe osiedle. Jest ono w niedalekiej odległości od Choszczówki, gdzie ma swoje miejsce Instytut Prymasa Wyszyńskiego, w którym błogosławiony bardzo często przebywał. Zadbano już o przygotowanie projektu, placu i kilka miesięcy temu ruszyły pierwsze prace. Nie możemy zapomnieć o wielkim dorobku pasterskim Prymasa Tysiąclecia. Z tego wielkiego bogactwa powinny skorzystać – i to w obfitości – następne pokolenia” – napisał w liście pasterskim bp Kamiński.

■ **W intencji bp. Kędziory.** Biskup Romuald Kamiński 25 grudnia, w szóstą rocznicę śmierci bp. Stanisława Kędziory, odprawił w jego intencji Mszę Świętą w katedrze św. Floriana w Warszawie.

■ **Dla rodziców i wychowawców.** Co zrobić, aby dzieci chciały się uczyć? Jakie czynniki mają wpływ na proces poznawczy dziecka? Czym jest obieg zimny i gorący i jaki jest jego wpływ na zachowanie dziecka? Na te i inne pytania będą odpowiadać eksperci podczas konferencji online dla rodziców dzieci przedszkolnych i z klas 0-3. Konferencję „Ciekawość, pasja, rozwój. Jak wspierać talenty dzieci?” organizuje Stowarzyszenie Sternik, pod patronatem tygodnika „Idziemy”, 10 stycznia o godz. 18.30. W programie: wykład „Uczenie się to nie tylko poznanie” – prof. Carlos Beltram, wykładowca Uniwersytetu Navarry; panel „Kreatywność, pasja i wychowanie” – Renata Frąckiewicz, logopeda, Katarzyna Makulec, pedagog przedszkolny, Wincenty Pipka, ojciec i coach. Prowadzenie: Rafał Patyra, dziennikarz. Rejestracja na konferencję online: forms.office.com/e/rBFSninf9.



fol. Karolina Błaziejczyk/Biuro Prasowe DWP

ŚWIĘTA Z CARITAS

Biskup Romuald Kamiński 24 grudnia uczestniczył w spotkaniu wigilijnym z osobami ubogimi, samotnymi i seniorami w Jadłodajni Caritas przy ul. Grochowskiej w Warszawie. – Powinniśmy mieć szacunek wobec naszych sióstr i braci, idących z nami tą

samą drogą, na którą wzywa nas Bóg do swojego królestwa – powiedział pasterz diecezji warszawsko-praskiej. Kilka dni wcześniej bp Kamiński wręczył osobom bezdomnym świąteczne paczki przygotowane przez diecezjalną Caritas.



fol. Marcin Tafejko TV SalveNet

U POMPEJAŃSKIEJ

W noc Narodzenia Pańskiego bp Romuald Kamiński modlił się w parafii Matki Bożej Pompejańskiej na Tarchominie w Warszawie. – Zostaliście postawieni na drogach innych ludzi, więc bierzcie ich jarzmo na siebie. Pomagajcie na tyle, na ile możecie. To jest właśnie to królewskie zadanie: uwielbić Boga i pomóc bliźniemu. Po to Jezus przyszedł na świat – powiedział bp Kamiński.

BIAŁOSTOCKA WIGILIA

Prawie 350 osób potrzebujących, samotnych i bezdomnych uczestniczyło w wigilijnym spotkaniu zorganizowanym przez Caritas Archidiecezji Białostockiej i Zespół Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku. – Chleb powszedni jest bardzo potrzebny. Człowiekowi XXI w. najbardziej doskwiera samotność. Dlatego ci, którzy tu przyszli, będą mieli okazję spotkać się, ogrzać w cieple obecności drugiego człowieka. To jest właśnie wielkie dobro, które się tu wydarza – powiedział do przybyłych abp Józef Guzek, metropolita białostocki.



fol. archibial.pl/Teresa Murgańska

Z ŁĘCKIM PASTERZEM

Biskup Jerzy Mazur SVD w Wigilię sprawował Eucharystię w Domu Pomocy Społecznej Misericordia i Domu Samotnej Matki im. bł. Marianny Biernackiej w Elku. Pobłogosławił opłatki na stół wigilijny i złożył świąteczne życzenia. Do tych, którzy z uwagi na stan zdrowia nie mogli przyjść do kaplicy na wspólną modlitwę, udał się z posługą sakramentalną. – To dla nas ważne, że pasterz naszej diecezji w tym dniu był razem z nami, że o nas chorych i samotnych nie zapomniał. Dziękujemy za modlitwę i błogosławieństwo – powiedziała pani Hanna, podopieczna DPS.



fol. diecezjaelk.pl



fot. www.diecezja.waw.pl/Marek Marchewka

PASTERKA NA GOCLAWIU

Biskup Jacek Grzybowski sprawował pasterkę w parafii Świętych Apostołów Jana i Pawła na warszawskim Gocławiu. – Poprzez wcielenie Bóg mógł ustanowić niewyczerpane, sięgające przez wszystkie pokole-

nia źródło zbawienia dla wszystkich ludzi, po wszystkie czasy – Eucharystię. Wierzmy, że właśnie w Sakramencie Ołtarza jest obecny Bóg wcielony – powiedział w homilii bp Grzybowski.

MODLITWA O POKÓJ

Bez Boga nie zapewnimy pokoju. Aby nastał pokój, potrzebna jest wielka ingerencja z góry, która jest owocem tego, że oddajemy chwałę Trójjedynemu Bogu. Ten, kto rezygnuje z relacji z Bogiem, będzie miał trudność w osiągnięciu pokoju, także w prywatnym życiu – powiedział kard. Kazimierz Nycz w homilii podczas pasterki w parafii św. Teresy od Dzie-



fot. www.warchowa.pl/Wojciech Łacnyński

ciątka Jezus i Męczenników Rzymskich na Włochach w Warszawie.

W BUDUJĄCEJ SIĘ ŚWIĄTYNI

Już od kilku lat metropolita łódzki celebrował pasterkę w aktualnie budującej się świątyni. W tym roku – w parafii św. Ojca Pio w Kaloncie koło Łodzi. Nawiązując do 800-lecia pierwszej szopki w Greccio, kard. Grzegorz Ryś powiedział: – Uśpione Dzieciątko Jezus zostało przez św. Fran-

ciszka obudzone po to, żeby ludzie nie tylko Je zauważyli, ale i zachowali w kochającej pamięci. To jest niesłuchanie ważne, żeby Jezus był w nas obudzony z tego snu, do którego Go ukołysali. Na terenie archidiecezji łódzkiej w budowie jest siedem świątyń./ks. Paweł Klys



fot. ks. Paweł Klys

■ Święto Ruchu Światło-Życie.

W Niedzielę Chrztu Pańskiego, 14 stycznia, święto patronalne Ruchu Światło-Życie, bp Romuald Kamiński będzie przewodniczył Eucharystii i spotka się z członkami wspólnoty w katedrze św. Floriana. Program spotkania: godz. 14.30 – zawiązanie wspólnoty, godz. 15.00 – Eucharystia, potem spotkanie opłatkowe Ruchu Światło-Życie diecezji warszawsko-praskiej, śpiewanie kołęd.

■ **XXVII Dzień Judaizmu.** Pod hasłem „Szalom. Pokój – dar Boga” 17 stycznia w Kościele w Polsce będzie obchodzony 27. Dzień Judaizmu. Warszawskie obchody odbędą się 14 stycznia w kościele Sakramentek, ul. Rynek Nowego Miasta 2.

W programie: godz. 17.00 – Msza Święta „o uproszenie miłości” pod przewodnictwem bp. Rafała Markowskiego, homilia ks. dr Andrzej Tulej, delegat archidiecezji warszawskiej ds. dialogu z judaizmem; godz. 18.00 – refleksje na temat pokoju: rabin Stas Wojciechowicz z Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie, Postępowa Synagoga Ec Chaim; s. dr Katarzyna Kowalska, chrześcijańska współprzewodnicząca Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów.

■ Szopka na pl. Trzech Krzyży.

Przed kościołem św. Aleksandra w Warszawie obejrzeć można szopkę z rzeźbami naturalnej wielkości.

■ Wigilia z Sant'Egidio.

Kardynał Kazimierz Nycz uczestniczył w bożonarodzeniowym obiedzie zorganizowanym 25 grudnia przez Wspólnotę Sant'Egidio w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego na Ursynowie. Metropolita warszawski spotkał się z ubogimi, bezdomnymi, podopiecznymi DPS oraz uchodźcami.

■ Rocznicą zbrodni wawerskiej.

27 grudnia odbyły się obchody rocznicy zbrodni wawerskiej, w której w nocy 26/27 grudnia 1939 r. zginęło w egzekucji 107 mieszkańców. Msza Święta sprawowana była w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Aninie, przy ul. Rzeźbiarskiej. Pod tablicą pamiątkową i na cmentarzu – pomniku Zbrodni Wawerskiej przy ul. 27 Grudnia złożono kwiaty.

Siennica i Dobre miastami

W powiecie mińskim z początkiem nowego roku odzyskały dawne prawa Siennica i Dobre, w XVI w. prężnie rozwijające się miasta. Występując o odzyskanie praw miejskich, nie musiały spełniać szczególnych dodatkowych warunków. Mogą poszczycić się wielowiekową historią i współczesnymi osiągnięciami. Status miasta pozwoli im na jeszcze bardziej dynamiczny rozwój.

to możliwości pozyskiwania dodatkowych środków finansowych na rozwój infrastruktury i rozbudowę, przewidzianych dla miasteczek do 5 tys. mieszkańców. Jednocześnie Dobre nie straci dotacji dla obszarów wiejskich. Możliwa będzie też zabudowa na dotychczasowych gruntach rolnych powyżej III klasy bonitacyjnej. Ze względu na bliskość i dogodnie skomunikowanie ze stolicą w Dobrem osiedlają się głównie mieszkańcy Warszawy.

Dobre

Po niemal dwóch wiekach wróciło do dawnego statusu miasta, który nadał w 1530 r. król Zygmunt I Stary dla Jana Dobrzynieckiego, podstolego zakroczymskiego. Dobre było tzw. miastem prywatnym, utrzymanym przez właściciela, od którego nazwiska przyjęło nazwę. Miało sprzyjające rozwojowi warunki. Leżało na szlaku handlowym łączącym Wilno z Wrocławiem. To przez Dobre przewożono towary z Rusi i Litwy do Europy Zachodniej. Z upływem lat przechodziło w ręce kolejnych właścicieli. Wojenne zawieruchy i okres pod zaborami sprawiły, że miasto znacząco podupadło gospodarczo. W 1844 r. zapadły decyzje o zmianie na wsie 48 rządowych i 177 prywatnych miast nieprzynoszących dochodów. Za czasów, gdy właścicielem Dobrego był Walenty Jaźwiński, w maju 1852 r., odebrano prawa miejskie temu jednemu prywatnemu miasteczku w guberni warszawskiej.

Duży rynek w centrum miasta ma zachowany pierwotny kształt, co wskazuje na rozmach, z jakim funkcjonowało Dobre. W jego wschodniej pierzei znajduje się piękny neogotycki kościół św. Mikołaja. Dookoła rynku stoją kamienice, a w centrum parku ustawiono popiersie Józefa Piłsudskiego, odlane w brązie według rzeźby wykonanej przez tutejszego rzeźbiarza, słynnego Konstantego Laszczkę. Obecny pomnik jest repliką rzeźby, która stała przed II wojną światową przy Szkole Powszechnej w Dobrem.



Kościół św. Mikołaja

fol. arch. UG Dobre

Konstanty Laszczka urodził się w 1865 r. w Makówcu Dużym, a w Dobrem uczęszczał do szkoły elementarnej. Tu w 1971 r. otwarto muzeum jego imienia z dziełami artysty. – Ciekawa jest historia muzeum. To społeczność gminy Dobre doprowadziła do powstania placówki. Zgromadzona została piękna kolekcja prac rzeźbiarza. Muzeum prezentuje życie Laszczki, jego dorobek artystyczny, ogromny wkład w sztukę rzeźby polskiej – mówi Emilia Szymańska, kustosz Muzeum Konstantego Laszczki w Dobrem.

Dobre liczy obecnie ok. 1,8 tys. mieszkańców. – Zależy mi, żeby się rozwijało – mówi wójt Tadeusz Gałązka, który dołożył wszelkich starań, by przeprowadzić konsultacje społeczne w 42 sołectwach. Otrzymanie statusu miasta nie powoduje wzrostu podatków dla mieszkańców. Otwiera za

Tutejsze tereny naznaczone są istotnymi wydarzeniami historycznymi. W okresie powstania listopadowego, 17 lutego 1831 r., wojska gen. Jana Skrzyneckiego zmierzyły się z wojskami rosyjskimi pod Makówcem Dużym. – Obchodzimy rocznice tamtego wydarzenia. W tym roku odrestaurowane zostało miejsce pamięci. Ważna jest dla mnie świadomość historyczna i przekazanie jej kolejnym pokoleniom. Kolejnym istotnym miejscem jest Nowa Wieś, gdzie car wieszał powstańców polskich. Odrestaurowaliśmy w tym roku stojące tu trzy krzyże, symbol walki o polskość – mówi Tadeusz Gałązka.

Otrzymanie praw miejskich Dobre świętowało w noc sylwestrową, podczas gali plenerowej w parku miejskim. Podczas uroczystej sesji rady miejskiej 10 lutego władze Dobrego otrzymają symboliczne klucze do miasta.

Panorama Siennicy z budynkiem zespołu szkół



fot. arch. UC Siennica

Kościół z dawnym klasztorem



fot. arch. UC Siennica

Siennica

Prawa miejskie nadała Siennicy w 1526 r. księżna Anna Mazowiecka, co zatwierdzone zostało przez króla Zygmunta I Starego. Dwa lata później biskup poznański Jan Latański podpisał akt erekcji kościoła i parafii. Istotnym momentem było ufundowanie konwentu franciszkanów i budowa kościoła z klasztorem w latach 1749–1753. Budowniczym został nadworny architekt królewski Antonio Solari.

Miasto wpisało się wydatnie w historię walk narodowowyzwoleńczych, począwszy od powstania kościuszkowskiego w 1794 r. W czasie powstania listopadowego, po bitwach pod Wawrem, Białoleką, Olsząnką, Grochowską i Dębem Wielkim mieściła się tutaj kwatera główna i sztab naczelnego wodza powstania listopadowego gen. Jana Skrzyneckiego. W Siennicy krzyżowały się dawne trakty Czersk–Liw i Warszawa–Włodawa, co było istotne dla mobilności wojska. Podczas powstania styczniowego 1863 r. mieszkańcy Siennicy różnych stanów angażowali się w walkę i pomoc powstańcom. W wyniku restrykcji po upadku powstania ukazem carskim z listopada 1864 r. za agitację, pomoc i leczenie powstańców nastąpiła kasata klasztoru franciszkanów, konfiskata mienia i aresztowania zakonników. W październiku 1866 r. komisja specjalna obwodu stanisławowskiego podzieliła budynek klasztoru i ogród na cele szkolne i parafialne. Świąty-

nia została kościołem filialnym parafii Siennica.

W wyniku represji Siennica w 1869 r. utraciła prawa miejskie.

W części budynku poklasztornego powstało w 1872 r. Seminarium Nauczycielskie. Społeczność szkoły wyraziście zaznaczyła się w historii Siennicy. Nauczyciele i uczniowie przygotowali w 1926 r. pisaną miejscową gwarą mazowiecką sztukę „Wansiele mazurskie” [mieszkańcy Mazowsza do czasów II wojny światowej nazywani byli Mazurami – przyp. red.]. Spektakl cieszył się wielkim powodzeniem, występy odbyły się w Warszawie i w Poznaniu. W 1933 r. rękopis przedstawienia przekazano marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu jako prezent imieninowy. Do dziś znajduje się on w zbiorach Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze. – W roku odzyskania praw miejskich Siennica przygotowuje historyczny spektakl „Wansiele mazurskie”, w którym aktorami będą obecni mieszkańcy – mówi Elżbieta Jurkowska, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Siennicy.

W 1926 r. Seminarium Nauczycielskie przeniesione zostało do nowoczesnego budynku – z własnym ujęciem wody, oczyszczalnią ścieków i generatorem prądu – który był tak innowacyjny, że jego projekt w 1922 r. zdobył grand prix na konkursie architektonicznym w Paryżu. Obecnie w tym historycznym obiekcie funkcjonuje Zespół Szkół w Siennicy im. H. i K. Gnoińskich.

Miasto Siennica liczy obecnie 2,3 tys. mieszkańców. – W gminie

wzrastała liczba dzieci, w szkole podstawowej w Siennicy zaczęło brakować miejsc. Zagospodarowaliśmy na szkołę drugi budynek, dzięki czemu dzieci nie mają zajęć w systemie dwuzmianowym – mówi wójt Stanisław Duszczyk.

– Po zmianie planu zagospodarowania w 2018 r. powstało wiele terenów pod zabudowę. Osiedlają się u nas młode małżeństwa, najczęściej z województwa lubelskiego, okolic Stoczka Łukowskiego, Łukowa – ze względu na bliskość Warszawy i dobre skomunikowanie ze stolicą. Przez Siennicę biegnie droga wojewódzka, a korzystając z odległych od nas o 10 kilometrów krajowych siedemnastki i dwójki w nieco ponad 30 minut można dotrzeć do stolicy. Jednocześnie nie jesteśmy zurbanizowani jak duże miasta. Pagórkowate zielone tereny są piękne widokowo – chwali Stanisław Duszczyk.

Świętowanie nadania praw miejskich Siennica rozpoczęła 1 stycznia Mszą Świętą w kościele parafialnym w intencji wszystkich mieszkańców gminy. Na 6 stycznia zaplanowano obchody: o godz. 15.00 ze skweru im. Jana Pawła II wyjście Orszaku Trzech Króli, o godz. 15.30 na tarasie historyczno-dydaktycznym przy ul. Mińskiej 33 uroczystości z prezentacją spotkania Konrada Mazowieckiego z Anną Mazowiecką. Obchody zwieńczy o godz. 16.00 koncert „Most historii” w wykonaniu zaproszonych artystów i międzypokoleniowego chóru kameralnego Kanon.

Irena Świerdzewska



Odznaczenia

Tradycyjnie podczas wigilii kapłańskiej w diecezji warszawsko-praskiej zostały ogłoszone nominacje i odznaczenia. Decyzją bp. Romualda Kamińskiego:

- w Kapitulie Katedralnej
 - ks. Tomasz Kalinowski mianowany został kanonikiem honorowym
 - ks. Ryszard Ladziński – kanonikiem gremialnym
- w Kapitulie Konkatedralnej
 - ks. Tomasz Chciałowski – mianowany kanonikiem gremialnym
 - ks. Mariusz Czyżewski – kanonikiem honorowym
 - ks. Andrzej Kuflikowski – prałatem
- w Kapitulie Kolegiackiej w Radzyminie
 - ks. Mirosław Tempczyk – mianowany kanonikiem honorowym.

Przywilejem rakiety i mantoletu zostali odznaczeni: ks. Emil Adler, ks. Paweł Adler, ks. Krzysztof Filipowicz, ks. Andrzej Jakubaszek, ks. Rafał Paździoch, ks. Andrzej Sulej, ks. Paweł Trzcinski, ks. Hubert Walczyk.

W przeddzień Wigilii Bożego Narodzenia metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz odznaczył kapłanów archidiecezji warszawskiej.

Przywilej rakiety i mantoletu otrzymali: ks. Przemysław Ćwiek, ks. Piotr Kabulski.

- Do Kapituły Kampinosko-Bielskiej powołany został ks. Paweł Walkiewicz,
- Do Kapituły Opatrzności Bożej w Wilanowie – ks. Bogusław Jankowski,
- Do Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej – ks. prof. dr hab. Józef Naumowicz.
- Tytuły kapelana honorowego Jego Świątobliwości otrzymali: ks. Tadeusz Sowa, ks. Stanisław Stradomski, ks. Kazimierz Sznajder.

Biskupi dekret

Biskup Romuald Kamiński wydał dekret, który w dn. 25 i 31 grudnia miał być przekazany w ogłoszeniach parafialnych we wszystkich parafiach diecezji warszawsko-praskiej: „Kierując się troską duszpasterską o wiernych żyjących w relacjach nieuregulowanych prawem kościelnym, w celu wrażliwej i dokładnej oceny ich sytuacji kanonicznej oraz możliwości korzystania z sakramentów świętych, zgodnie z kanonem 48 kodeksu prawa kanonicznego powierzam uprawnienia do przyjmowania i rozeznawania

spraw wnoszonych przez osoby znajdujące się w powyższej sytuacji następującym księżom diecezji warszawsko-praskiej: ks. Mirosław Gawryś, ks. Janusz Kopczyński, ks. Jakub Kowalczyk, ks. Maciej Miętek, ks. Piotr Stępniewski, ks. Robert Wielądek. Dekret wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 2024 r., z zachowaniem obowiązujących przepisów prawa kościelnego. (...) Duszpasterzy i wiernych korzystających z postanowień niniejszego dekretu ogarniam modlitwą i błogosławieństwem”.



Jubileusze w Radzyminie



fot. Irena Świerdzewska

Na zakończenie obchodów 550-lecia parafii Przemienienia Pańskiego w Radzyminie 25 grudnia Mszy Świętej przewodniczył bp Jacek Grzybowski. Małżonkowie obchodzący okrągłe jubileusze odnowili ślubne przyrzeczenia. Biskup Grzybowski, zwracając się do jubilatów, podkreślił: – Jubileusz to dziękczynienie i radość za wasze małżeństwa, za te krótkie staże i te trwające ponad pół wieku. Są one wielkim darem Bożym, wielkim świadectwem – mówił.

Przypomniał, że małżeńskie rocznice wpisują się w świętowany cały rok jubileusz parafii, który jest wielkim wyzwaniem i zadaniem. – Bardzo was proszę, przekażmy parafię, Kościół w Polsce kolejnemu pokoleniu w tej treści piękna, którego sami

doświadczyliśmy. Spróbujmy zrobić wszystko, by następne pokolenia, kiedy nas już nie będzie, odnalazły się tutaj i wzięły odpowiedzialność za Kościół. Młodzież jest przyszłością i w tym duchu chcemy jej przekazać jak najlepszą część naszego świata, aby one poniosły ją dalej. Zróbmy wszystko, by to było możliwe. Niech jubileusz będzie dziękczynieniem, a jednocześnie przekonaniem o tym, że na nas spoczywa ogromna odpowiedzialność przekazania następnym pokoleniom chrześcijańskich wartości – przypomniał bp Jacek Grzybowski.

46 par małżeńskich ze stażem 10, 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45 i 50 lat otrzymało dyplomy z wizerunkiem Świętej Rodziny./is

Pożegnanie proboszcza

W parafii św. Wojciecha w Dobroniu k. Pabianic 27 grudnia celebrowana była Msza Święta żałobna w intencji zmarłego 23 grudnia, w 56. roku życia i 31. roku kapłaństwa, ks. Krzysztofa Glinianego. – W swoim kapłańskim życiu sprawował sakramenty, celebrował Eucharystię, przepowiadał słowo Boże, w którym zachęcał wszystkich do życia zgodnego z prawdami wiary. Wszędzie niósł pomoc płynącą od Chrystusa Zmartwychwstałego. Ufamy, że ta nasza modlitwa, która oparta jest o Boże Miłosierdzie, zaprowadzi cię, księżu Krzysztofie, do zbawienia wiecznego – mówił ks. prof. Mieczysław Różański. Zmarły spoczął na cmentarzu w Buszkowicach w archidiecezji przemyskiej./**ks. Paweł Kłys**



fol. ks. Paweł Kłys



fol. Jakub Kruszewski

Relikwie Ulmów

W Święto Świętej Rodziny, 31 grudnia, do parafii Nawrócenia św. Pawła Apostoła na Grochowie wprowadzone zostały relikwie bł. rodziny Ulmów. Przed świętami Bożego Narodzenia odbyła się instalacja relikwii tychże błogosławionych w sanktuarium św. Ojca Pio na Gocławiu, gdzie Eucharystii przewodniczył bp Romuald Kamiński. W homilii ordynariusz warszawsko-praski wskazywał, jak wierni mogą inspirować się ofiarnością błogosławionej rodziny z Markowej. Zwrócił też uwagę, że rodzina jest centrum życia, na co wskazywały czytania biblijne w liturgii tego dnia. – Kiedy czytamy Pismo Święte, to w zasadzie jest to historia rodzin i rodziny ludzkiej – powiedział bp Kamiński. Podkreślił też, że dobru rodziny powinny być podporządkowane instytucje takie jak parafia, samorząd i szkoła.

Od beatyfikacji rodziny Ulmów trwa peregrynacja relikwii we wszystkich diecezjach w Polsce. Diecezja warszawsko-praska będzie gościć relikwie w maju br./**Jakub Kruszewski**

REKLAMA



"Wywiad z człowiekiem"
Paweł Kęska
wtorek godz. 22.00

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać

Rok Kownackiej

Radni Żoliborza zdecydowali, że Rok 2024 będzie w dzielnicy Rokiem Marii Kownackiej. Mija 130. rocznica urodzin słynnej pisarki, autorki „Plastusiowego pamiętnika” oraz wielu innych książek i słuchowisk. Z tej okazji w dzielnicy można spodziewać się wielu inicjatyw. Kownacka przed laty mieszkała na Żoliborzu. W jej dawnym mieszkaniu przy ul. Słowackiego 5/13 m. 74 mieści się obecnie Muzeum Książki Dziecięcej, a zarazem Izba Pamięci Marii Kownackiej. Zbiory stanowią książki jej autorstwa, opracowania twórczości, księgozbiór pisarki, rękopisy, listy, albumy z fotografiami, lalki teatralne



fol. arch. NAC

oraz inne pamiątki związane z jej życiem i dziełem. Odbywają się tam lekcje muzealne i spotkania dla dzieci ze szkół i przedszkoli. Mali czytelnicy odznaczyli pisarkę Orderem Uśmiechu i Orlim Piórem. Za pracę twórczą wyróżniona została również odznaczeniami państwowymi i resortowymi, w tym: Srebrnym Krzyżem Zasługi (1948), I nagrodą miasta Warszawy (1951), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1952), Nagrodą Prezesa Rady Ministrów (1956), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1975) oraz Złotą Odznaką ZNP (1978).



fol. fragment plakatu

JEJ WYBORY

Zapisała się na kartach historii jako kobieta silna, niepokorna i odważna, a jednocześnie troskliwa i wrażliwa. Dokonała w życiu wielu wyborów, czasem trudnych i kontrowersyjnych, w czasach, gdy możliwości kształcenia i samodzielnego funkcjonowania kobiet były ograniczone, w okresie zaborów i braku swobód politycznych, w warunkach konspiracji, wojny, uwięzienia, a potem uchodźstwa. Mimo licznych zasług w okresie walk o niepodległość i zaangażowania na wielu polach życia społeczno-obywatelskiego w II RP Aleksandra Piłsudska współcześnie wydaje się słabo znana i niedoceniana. Bywa postrze-

gana głównie przez pryzmat słynnego męża. Tymczasem zawsze kroczyła własną drogą i całe życie pozostała wierna niepodległościowemu ideałom. O tym wszystkim przypomina wystawa „Moje wybory. Aleksandra Piłsudska”. Ekspozycja składa się z ponad dwudziestu plansz przedstawiających wizerunki bohaterki na różnych etapach życia, z wypowiedziami, którym towarzyszą plansze historyczne. Do 31 stycznia wystawę można oglądać w galerii plenerowej Muzeum Łazienki Królewskie przy ul. Agrykola, a do 31 marca na dziedzińcu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, al. Piłsudskiego 29.

f

W Gabinetcie Fotografii

W Muzeum Narodowym w Warszawie zobaczyć można VII odsłonę Gabinetu Fotografii. Tym razem ekspozycja dotyczy Włoch. Fotografie alei cyprysowych, samotnych agaw nad brzegiem morza, skąpanych w promieniach słońca starożytnych kolumn na Forum Romanum czy olśniewających *palazzi* nad Canal Grande miały znaczący udział w kształtowaniu się obrazu tego państwa u XIX-wiecznego odbiorcy. Półwysep Apeniński od chwili wynalezienia fotografii był miejscem dynamicznego i spektakularnego rozwoju tego medium. To tutaj, w wyjątkowym połączeniu architektury, dzieł sztuki, krajobrazu i południowego światła,

twórcy ujrzeni doskonale miejsce do eksperymentowania w nowo powstałej dziedzinie obrazowania. W pierwszych technikach fotograficznych tworzyli obok siebie włoscy, angielscy, francuscy czy niemieccy pionierzy. Fotografowie, którzy regularnie rejestrowali swoje najbliższe otoczenie, niejednokrotnie tworzyli niezwykłą i kompletną opowieść o tych miejscach. Doskonałymi tego przykładami są zdjęcia Włocha Carla Nai, który od końca lat 50. XIX w. tworzył urzekające obrazy Wenecji, natomiast Niemiec Alfred Noack utrwalił w swoich pracach wspaniały poemat na cześć stolicy Ligurii – Genui. Ekspozycja trwa do 7 kwietnia.

f

Premierowy film polski „Akademia pana Kleksa” trudno nazwać nową ekranizacją popularnej powieści Jana Brzechwy, napisanej w czasie okupacji niemieckiej i wydanej po raz pierwszy w 1946 r. Ekranizacja tej książki z 1983 r. w reżyserii Krzysztofa Gradowskiego i dwie kontynuacje tego dzieła (z 1985 i 1988 r.) z niezapomnianą kreacją Piotra Fronczewskiego w roli profesora Ambrożego Kleksa były wierne utworowi Brzechwy i cieszyły się wielkim powodzeniem wśród młodej (ale także starszej) widowni w trudnych latach 80. XX w. Natomiast w nowej „Akademii” trudno dopatrzeć się wielkich podobieństw do dzieła Brzechwy. Autorzy filmu odeszli bowiem daleko od litery i ducha oryginału literackiego, inspirując się tylko pewnymi elementami książki i przenosząc akcję w bliżej nieokreśloną uniwersalność i przyszłość. Poetycki świat powieści i opartych na niej filmów Gradowskiego zamienili na ekranową kreację, przypominającą mieszankę modnych współczesnych komediodramatów fantasy spod znaku Harry’ego Pottera, z domieszką elementów wziętych z innych aktualnie popularnych gatunków. Bohaterowie obrazu są w pewnym sensie podobni do postaci z powieści, lecz umieszczeni zostali w odmiennej rzeczywistości i innej akcji.



fot. Next Film

Co z tym panem Kleksem? Miroslaw Winiarczyk

Na dodatek ten filmowy miszmasz został podlany sosem politycznej poprawności, konkretnie ideologii feminizmu. Otóż Adasia Niezgódkę, głównego bohatera i narratora książki Brzechwy, na ekranie zastąpiła... Ada Niezgódka. Rezolutna dziewczynka przeżywa przygody nie tylko w Polsce, lecz także w kilku innych miejscach na świecie, nawet w Nowym Jorku. Przy okazji, spotykając się z matką, próbuje rozwikłać rodzinną tajemnicę. W tytułowej akademii pana Kleksa i jego pomocnika, uczonego szpaka Mateusza, uczestniczy grupa dzieci ze wszystkich kontynentów, oczywiście obowiązkowo pochodzących z wielu grup etnicznych i ras. W nowym filmie siedziba akademii, mieszcząca się w olbrzymiej kamienicy, traci

swój urok, ustępując miejsca wielu innym atrakcjom i sceneriom. Trzeba docenić, że twórcy filmu złożyli hołd Piotrowi Fronczewskiemu, legendarnemu panu Kleksowi, obsadzając go w roli tajemniczego doktora Pai Chi-Wo, opiekuna gromadki dzieci, dziwnego demiurga kreującego pewne wydarzenia, który wprowadza tu element egzotyczny i zagadkowy.

Można więc dyskutować nad sensem zmian, jakie twórcy filmu wprowadzili w stosunku do powieści Brzechwy. Autorzy ekranizacji wybitnych pozycji literatury polskiej czasami zmieniają wymowę tych dzieł, jak stało się ostatnio z filmem opartym na „Chłopach” Władysława Reymonta, kandydującym do Oskarów w kilku kategoriach. Pisałem o tym niedawno na tych łamach. Z kolei emitowany niedawno w TVP serial „Dewajtis” okazał się wierny powieści Marii Rodziewiczówny i bardzo podobał się widzom. Ciekawe, czy nowa „Akademia pana Kleksa” spodoba się publiczności.

„Akademia Pana Kleksa”. Polska, 2023.

Reżyseria: Maciej Kawulski.

Wykonawcy: Tomasz Kot, Antonina Litwiniak,

Piotr Fronczewski, Danuta Stenka,

Sebastian Stankiewicz i inni.

Dystrybucja: Next Film



fot. Next Film

KONKURS

Jan Paweł II zakładał, że człowiek będzie wiedział, jak żyć, dopiero gdy będzie miał świadomość, kim jest. W książce „Teologia ciała w godzinę” (W drodze) teolog Jason Evert przekonuje, że seks nie jest tym, co ludzie robią, ale tym, kim są jako kobieta i mężczyzna. Autor skupia teologię ciała kard. Karola Wojtyły wokół trzech wątków: Chrystusowego dialogu z faryzeuszami na temat małżeństwa i rozvodu, fragmentu Kazania na górze, który odnosi się do cudzołóstwa w sercu, wreszcie słów Jezusa na temat zmartwychwstania i odkupienia ciała. Wśród czytelników, którzy 8 stycznia między godz. 13.00 a 13.15 zadzwonią pod numer (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **W jakie dni tygodnia w latach 1979–1984 św. Jan Paweł II głosił katechezy o małżeństwie?** – rozlosujemy trzy egzemplarze książki.

Odpowiedz na pytanie w konkursie 52/53: Józef i Maryja zamiast samicy małego bydła ofiarowali synogarlice (Kpł 5, 6).



Kolędowanie jednocy,
wywołuje uśmiech i dobre
wspomnienia. Najlepiej
smakuje przy choince,
w przyjaznym gronie.

– Mój tata nazywał dni między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem „świętymi wieczorami”. Kiedy obowiązki gospodarskie były zakończone, siadaliśmy przy choince, na której zapalaliśmy świecek woskowe, i śpiewaliśmy kolędy – wspomina Elżbieta Troszczyńska, która sama jest już babcią czworga wnuków.

Nieraz szło się do sąsiadów – albo oni przychodzili. Nie umawiano się na konkretną godzinę, bo każdy kończył obrządek o podobnej porze. Ubierano się odświętnie i przedzierano odśnieżonymi korytarzami do pobliskich gospodarstw.

– Nikt nie był szczególnie uzdolniony muzycznie, ale kolędy każdy lubił. Tata, który każdy dzień zaczynał od godzinek i do wieczora nucił



Hej kolęda, kolęda!

Marta Kawalec

pieśni religijne, nadawał ton. Kolejni dołączali i pieśń niosła się na całą wieś, bo każdy śpiewał z serca. Jakoś tak ciepło robiło się w pokoju od tylu oddechów i tej atmosfery – uśmiecha się pani Elżbieta. – Zwykle siedziało się do późnego wieczora i wychodziło, gdy najmłodsi zaczynali ziewać.

DZIEŚIĘ LITRÓW HERBATY

W domu państwa Molgów, przy kominku, choince i wśród świątecznych dekoracji płynie pierwsza zwrotka „Dzisiaj w Betlejem”. Dzieci zawsze się dopominają, żeby najpierw zaśpiewać ich ulubioną pastorałkę „Kaczka pstra”, ale zwyczaj każe zacząć od kolęd, które skłaniają do refleksji nad Bożym Narodzeniem. Tak jak szopka, którą wiele lat temu Tadeusz Molga, artysta i malarz, wykonał z synami na konkurs. Gliniane figur-

ki zrobił najstarszy syn Franciszek. Ponieważ w tamtym czasie nosił dredy, dokleił je także św. Józefowi. Do dziś każdy się uśmiecha, kierując wzrok w stronę szopki, kiedy dochodzą do słów „i Józef święty Ono piełęgnuje”.

Dla Wiesławy Molgi śpiewanie kolęd zawsze było czymś więcej niż tylko wspólnym muzykowaniem. – To taka wieczorna modlitwa, wielbienie Pana Boga i radość z faktu, że zniżył się do nas i stał człowiekiem – mówi pani domu i dodaje: – Skłamałabym, gdybym powiedziała, że kolędujemy codziennie, ale robimy to bardzo często niemal do Środy Popielcowej.

Molgowie zapraszają na kolędowanie ludzi z różnych środowisk, przyjaciół i znajomych, którzy czasem zabie-

rają ze sobą kogoś jeszcze. I tak grono się poszerza. Wielu przyznaje, że są to bardzo inspirujące spotkania. Kończą się zwykle pyta-

niem: „To za rok też się spotkamy?”.

– Ciekawe, że nawet ludzie, którzy na co dzień nie narażają się Panu Bogu, choć mają jakieś chrześcijańskie fundamenty, dołączają do nas i też chętnie śpiewają. Wierzę, że to ma na nich wpływ i że kiedyś mały Jezus zastuka do ich serca – uśmiecha się pani Wiesława. – Tym bardziej że czasem pomiędzy jedną a drugą kolędą przystajemy i rozmawiamy, czasem na trudne tematy, które przy herbacie zimowej stają się jakby bardziej przyjazne.

O ciepły napitek dba zawsze pan Tadeusz. Przed spotkaniem wycią-

Jakoś tak ciepło robiło się w pokoju od wspólnego śpiewania, tylu oddechów i tej atmosfery.



rozśpiewać i przygotować trochę bigosu...

OSIEDLOWE FORUM ŚWIĄTECZNE

W dużych miastach ludzie mieszkający obok siebie często w ogóle się nie znają. Mimo to są tacy, którzy potrafią znaleźć sposób, aby się spotkać. Jak wspomina Marcin Turek, aktor i listonosz, ktoś rzucił na osiedlowym forum propozycję, aby wspólnie pokolędować. – Szybko znaleźli się chętni. Ustalono datę i miejsce. Odzew był bardzo duży. Pojawiły się osoby umuzykalnione, które przyniosły flety, dzwonki, bębenki, i stworzyliśmy całkiem niezły chór – śmieje się Marcin Turek.

Jedni przyszli pokolędować tylko na chwilę, inni zaglądali z ciekawości, zwabieni muzyką, która rozchodziła się po całym osiedlu. Ale u wszystkich widać było uśmiech i dumę, że tyle osób zdecydowało się przyjść pośpiewać małemu Jezusowi.

– Nigdy nie miałem talentu muzycznego i zwykle kiedy ja śpiewam, inni przestają, ale podczas kolędowania jest inna atmosfera i z wielką przyjemnością uczestniczę w takich spotkaniach – zaznacza Marcin Turek. Dodaje, że między innymi dzięki takim wydarzeniom mieszkańcy bardzo się zintegrowali.

GITARY, DZWONKI I KARAOKE

Mieszkając w centrum Warszawy, Arkadiusz Safek, wodzirej i konferansjer, czuł się mocno anonimowo. Postanowił więc zapoznać się z sąsiadami i zintegrować z dalszymi znajomymi. Uznał, że dobrą okazją będzie wspólne kolędowanie. – Do dziś nie wiem, jak trzydziścioro dorosłych z dziećmi w różnym wieku zmieściło się w niewielkim salonie w bloku, ale atmosfera była cudowna – wspomina i zaznacza, że wszystko było organizowane wspólnie. Ci, którzy mieli jakieś instrumenty, przynieśli je ze sobą. Do tego jeszcze słodkie i słone przekąski oraz regionalne specjały – i można było śpiewać kolędy do woli.

– Najważniejsza jest w tym wszystkim spontaniczność, to, że nie ma

scenariusza, tylko swobodne rozmowy i wspominki, przekładane śmiechem i wspólnym śpiewem. Niektórzy potrzebują więcej rozmowy, inni chcą się wyśpiewać, bo cały rok przecież nie śpiewali kolęd... I nie wiadomo kiedy mija pięć godzin – śmieje się organizator, któremu w czasie takich spotkań zawsze towarzyszy akordeon.

Kiedy rodzina Sałków przeniosła się do domu pod Warszawą, kolędowanie podążyło wraz z nimi i teraz zyskało oficjalną nazwę: „rodzinne kolędowanie z przyjaciółmi na Krętej”. Po elementach powitalnej integracji, do któ-

rych zawsze zaliczają się kawa i gofry, pada tradycyjne hasło: „No, kochani, nie zebraliśmy się tutaj dla przyjemności. Obowiązki wzywają!”. A goście z uśmiechem szukają sobie miejsca na kanapie lub dywanie i podchwytyją melodię gospodarza. Pojawia się pudło z grzechotkami, dzwonkami i innymi perkusyjnymi „przeszkadzankami” dla najmłodszych, którzy ochoczo zabierają się do grania. Gospodarze rozdają śpiewniki z akordami, więc do orkiestry dołączają gitary. I chociaż każdy zna tekst i melodię, to zerka się do tekstu, żeby nie pominąć żadnej zwrotki i płynnie przechodzić do kolejnych.

W tamtym roku doszedł nowy zwyczaj: kolędowe karaoke. – Nie wszystkie nowe kolędy i pastorałki umieliśmy zagrać. Włączyliśmy więc podkład muzyczny z tekstem. Do tego zaczęliśmy przygrywać na instrumentach – i wszystko poszło jak z płatka.

I choć nikt czasu nie liczy, to ciemna noc za oknem zwiastuje czas pożegnania. Na koniec, jako zawsze bywało, nie zawadzi zaśpiewać: „Za kolędę dziękujemy, zdrowia, szczęścia wieszujemy na ten nowy rok!”. A potem umówić się na kolejne spotkanie.

To taka wieczorna modlitwa, wielbienie Pana Boga i radość, że zniżył się do nas i stał człowiekiem.

ga z piwnicy dziesięciolitrowy garnek i według tajnego przepisu szykuje napar z herbaty z wieloma aromatycznymi dodatkami. W kuchni krząta się też pani Wiesława, przygotowując przekąski. – Będzie i deser, ale musimy jeszcze trochę pośpiewać! – woła do biegających po salonie dzieci. – To co teraz? Może na głosy? – proponuje i sięga po stare śpiewniki ks. Siedleckiego, które po wizycie u introligatora dumnie prezentują swoje stuletnie dzieje.

Zdaniem pani Wiesławy kolędowanie to ważny element polskiej tradycji bożonarodzeniowej. Zaszczepili je w nas nasi dziadkowie, a oni uczyli się tego od poprzednich pokoleń. – Śpiewać kolędy każdy może, wystarczy chcieć. Ale jak się widzi dobry przykład, to tradycja nie upadnie – zauważa pani Wiesława, ciesząc się, że kolędowanie tak bardzo się ostatnio rozpowszechniło, choćby za sprawą Orszaków Trzech Króli, które z roku na rok gromadzą coraz większe tłumy.

Wszystkim zaś, którzy chcieliby wprowadzić zwyczaj kolędowania w swoim domu, radzi wcześniej się

Autorka jest dziennikarką Polskiego Radia, absolwentką dziennikarstwa i psychologii

marta.kawalec@polskieradio.pl



Mądre babcie

ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski



Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakis wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

Z popielnika na Wojtusia / Iskiereczka mruga: / Chodź, opowie ci bajeczkę, / Bajka będzie długa. / Była sobie Baba Jaga, / Miała chatkę z masła, / A w tej chatce same dziwy... / Pst! iskiereczka zgasła. / Patrzy Wojtuś, patrzy, duma, / Łzę zaszyły oczęta. / Czemuś mnie tak okłamała? / Wojtuś zapamięta. / Już ci nigdy nie uwierzę, / Iskiereczko mała. / Chwilę błyszczysz, potem gaśniesz. / Ot, i bajka cała. / Działuś siwy wiąże sieci / W przedziwną mozaikę, / Strapionemu Wojtusiowi / Dalej snuje bajkę: / Była sobie raz królowna, / Pokochała grajka, / Król wyprawił im wesele / I skończona bajka.

Kiedyś babcie śpiewały takie kołysanki. Na takich tekstach od wczesnego dzieciństwa człowiek uczył się kruchości życia: „Pst! iskiereczka zgasła”. Stanowiska, tytuły, sukcesy, rekordy, medale... „Pst! iskiereczka zgasła”. „A dlaczego?” –

Łatwiej pomagać komuś, z kim można porozmawiać otwarcie.

pyta dziecko. Zawsze znajdzie się jakaś Baba Jaga, mieszkająca w chatce z masła, pełnej samych dziwów. Ktoś daleko lub blisko, kto jest winien naszych porażek, utraty stanowiska, zdrowia czy pierwszeństwa.

Skoro bajka krótka, Wojtuś sam dopisze zwrotki: *Był sobie król, był sobie paż / I była też królowna. / Żyli wśród mórz, nie znali burz, / Rzecz najzupełniej pewna. / Kochał się król, kochał się paż / kochali się w królownie. / I ona też kochała ich, / kochali się wzajemnie. / Lecz srogi los, okrutna śmierć / w udziale im przypadła: / Króla zjadł pies, pazia zjadł kot, / królownę myszka zjadła. / Lecz żeby ci nie było żal, / dziecino ukochana, / z cukru był król, z piernika paż, / królowna z marcepana.*

Pokora pozwala nam żyć w realnym świecie. Taka jest rzeczywistość: człowiek z gliny ulepiony ma Bożego ducha.

Jeżeli zapomni o Bogu – pst! i pozostaje tylko glina. „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł? Na co zdadzą się człowiekowi wszystkie dobra ziemi, wszystkie jego ambicje? Co to jest warte, skoro wszystko przemija, wszystko ma swój koniec i skoro wszystkie doczesne bogactwa stanowią tylko teatralną niejako dekorację? Cóż bowiem będziemy z nich mieli, kiedy otworzy się przed nami wieczność na zawsze, na zawsze, na zawsze?”. Co pozostanie po tym nowym roku 2024?

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Ciepło i dyscyplina

Anna Wardak



To, co wielu rodziców intuicyjnie stosuje w wychowaniu, znalazło teraz potwierdzenie w badaniach naukowych. Instytut Studiów nad Rodziną USA wraz z Instytutem Gallupa przeprowadził ostatnio szeroko zakrojone badania nad kondycją psychiczną nastolatków. Analizowano wpływ wielu czynników, jak pandemia, media cyfrowe, relacje rodzinne. Okazuje się, że kluczem do zdrowia psychicznego nastolatków są te ostatnie, a zwłaszcza postawa rodziców. Optymalną strategią

rodzicielską jest według raportu rodzicielstwo autorytatywne, oparte na autorytecie (nie mylić z postawą autorytarną, opartą na wymuszaniu uległości czy szantażu). Takie podejście to złoty środek między postawą autorytarną a permissywną. Niezależnie od sytuacji dziecko lepiej radzi sobie z problemami i wyzwaniami, czując za plecami bezpieczne wsparcie rodziców, którzy obdarzają ciepłem i uwagą, lecz przy tym potrafią pewnie trzymać ster: wyznaczać kierunek, określać zasady i skutecznie je egzekwować.

Eleanor Maccoby z Uniwersytetu Stanforda pisze: „Rodzice muszą być stanowczy, lecz przy tym uprzejmi i wyrozumiali. Czerpią swój au-

torytet z większego doświadczenia i kompetencji i nie mogą z niego zrezygnować bez narażenia dzieci na niebezpieczeństwo”. Rzecz w tym, by

Czy potrafimy prowadzić nasze dzieci mocną i czułą ręką?

pogodzić responsywność (wrażliwość na potrzeby dziecka) z wymagalnością (określanie granic). Na podstawie danych z ok. 6 tys. rodzin stwierdzono, że rodzice, którzy umieją wyznaczać zasady, wprowadzają stały porządek dnia i potrafią okazywać dzieciom ciepło, rzadziej sygnalizują problemy ze swoimi nastolatkami, a te z kolei uważają relację z rodzicami za mocniejszą i są w lepszej kondycji psychicznej. Rodzice dzieci z problemami

mi nierzadko deklarowali: „Trudno mi dyscyplinować dziecko” lub „W konflikcie ze mną dziecko często osiąga swój cel”. Rodzice dzieci cieszących się dobrą kondycją psychiczną częściej twierdzili, że „dziecko przestrzega stałego planu dnia” czy „wie, że musi wykonać swoje zadania, zanim zajmie się rozrywką”. Naukowcy potwierdzili też, że rodzice mający zdrowe relacje ze współmałżonkiem częściej stosują dobre praktyki wychowawcze niż ci, którzy relacje te oceniają nisko. Czy potrafimy prowadzić nasze dzieci mocną i czułą ręką? I czy pamiętamy, że dobre relacje małżeńskie pomagają nam być też lepszymi rodzicami?

Autorka jest doradcą rodzinnym, moderatorką Akademii Familijnej, mamą dziesięciorga dzieci

Cokolwiek by się działo

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Moje doświadczenie podpowiada mi, że do Boga zbliżają chwile szczęścia i spełnienia. Tak było zaraz po moim nawróceniu. Wszystkie moje modlitwy były wtedy wysłuchiwane. Ale to się zmieniło. Ostatnio nic mi nie idzie, a najbardziej modlitwa. Wciąż przytrafiają mi się niepowodzenia, tak jakby Bóg mnie opuścił. Nie słyszę Go już od lat. Modłę się codziennie, ale myślę sobie nieraz, że to już bardziej z bezsilności albo przyzwyczajenia. Jaki to ma sens?

Jezus, nasz Mistrz, nasza Droga, został ukrzyżowany. W Ogrodzie Oliwnym ukazał nam modlitwę ukrzyżowaną, objawiającą się krwawym potem. Lękał się tego, co ma wycierpieć, i modlił się słowami: „Jeśli to możliwe, oddał ode mnie ten kielich”. Na krzyżu doświadczał opuszczenia, wyszydzenia przez świat i ciemności wewnętrznych. Najważniejszą cechą modlitwy ukrzyżowanej jest jednak poczucie opuszczenia przez Ojca. Tak jakby Boga nie było. Albo jakby nie słuchał. Jakby mnie nie lubił, nie kochał. Jakby nie chciał pomóc, odrzucał. Elementy modlitwy ukrzyżowanej odsłaniają nam pieśni cierpiącego sługi Pańskiego z Księgi Izajasza, Księga Hioba i niektóre psalmy, choćby zacytowany przez Jezusa na krzyżu Psalm 22 czy Psalm 88,



o którym Dominique Dubarle OP napisał: „Długi krzyk opuszczenia na wzór wołania Hioba, ale który w przeciwieństwie do tamtego pozostaje bez odpowiedzi”. Do czytania w sytuacji próby zalecałbym szczególnie Psalm 31.

Jaki to ma sens? W żadnej wzniosłej modlitwie człowiek by tak nie stopniał, jak w modlitwie ukrzyżowanej. Poczucie, że zbliżają mnie do Boga i przemieniają chwile szczęścia i zadowolenia, stanowi prawdę na początku drogi nawrócenia. Później to przeważnie złudzenie. Nawraca się zwykle człowiek przyparty do muru.

Oczywiście, modlitwa ukrzyżowana nie jest jednoznacznym dobrem. Niektórzy w nocy ducha tracą wiarę. Diabeł kusi wówczas przeważnie na trzy sposoby: „Daj sobie spokój” – czyli to nie dla ciebie, „Uciekaj” – w cokolwiek, czyli także w panikę i zagłuszenie, „To nic nie daje” – czyli to nie ma sensu. Oskarżamy wtedy siebie: „Jestem do niczego” albo Boga: „Nie jestem dla Niego ważny”.

Zasadą w modlitwie ukrzyżowanej jest: „Wytrwaj, cokolwiek by się działo”. Duch Święty przyjdzie wtedy z pomocą (zob. Rz 8, 26 n). Jego pomoc to nie tylko pocieszenie. Czasem łaska wytrwania. Nie czujemy wtedy, że nam pomaga, lecz że „jakimś cudem” trwamy. A wtedy właśnie następuje nasza przemiana.

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarekk@o2.pl

33 dowody

Niewidoma od urodzenia Kasia, Ola z zespołem Downa oraz Maciuś, któremu z powodu wady letalnej dane było przeżyć niespełna dwa lata. To tylko kilka z 33 historii opisanych przez Zbigniewa Kaliszuka w książce „Każde życie jest cudem”. Co łączy jej bohaterów? To, że mogliby nigdy się nie urodzić. Z prostego powodu: dzieci ze zdiagnozowanymi wadami rozwojowymi – m.in. z wodogłowie, rozszczepem kręgosłupa czy zespołem Turnera – jeszcze do niedawna kwalifikowano w Polsce do aborcji. I choć w większości przytoczonych historii lekarze wprost zalecali rodzicom takie rozwiązanie, oni, na przekór lękom,

cierpieniu, a niekiedy poczuciu beznadziei, postanowili podarować swoim dzieciom szansę na życie. Doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że przyjdzie im wylać wiele łez, a ich codzienność będzie pełna wyrzeczeń. Nie przeszkodziło im to jednak w przyjęciu daru, jakim jest życie niepełnosprawnego dziecka. Kierowani wewnętrznym przekonaniem, że każde życie ma sens, wierzyli, że ich rolą nie jest jego wartościowanie, a tym bardziej decydowanie o tym, czy dany człowiek ma się urodzić, czy też nie.

W książce przedstawiono też świadectwa osób, w których przypadku diagnoza stawiana przez lekarzy na etapie życia prena-



talnego nie potwierdziła się. Takie sytuacje dowodzą, że nigdy nie możemy być pewni tego, jak dana historia się zakończy. Tak samo zresztą nie sposób przewidzieć scenariusza życia osoby z niepełnosprawnością. Opisane świadectwa w większości pokazują szczęśliwych i spełnionych ludzi. Dzieci i dorosłych, których życie ma ogromny, niemierzalny sens. Ludzi, którzy

pojawili się na świecie z konkretną misją, nawet jeśli przyszło im żyć tylko kilka lat, miesięcy czy nawet godzin...

Ta książka w poruszający sposób pokazuje, że aborcyjny „wybór” zawsze ma twarz konkretnego człowieka. Dowodzi, że kierowanie się w życiu miłością przynosi piękne owoce, a zabicie dziecka – nawet cierpiącego na najcięższe wady letalne – miłości zaprzecza. Wzrusza, buduje, napełnia nadzieją oraz inspirowanie do wybierania miłości, udowadniając, że każde, nawet najbardziej – wydawałoby się – kruche i ułomne życie, jest cudem./mpd

Zbigniew Kaliszuk,
„Każde życie jest cudem”,
Fundacja Medialna 7 & Grupa Proelio,
Kraków 2023,
452 s.

RECENZJA

W sprawie mediów publicznych, przejętych decyzją ministra kultury przez obóz rządzący, mamy pat. Politycy PiS okupują przedsionki ich siedzib, ale przynajmniej w części udało się nowej władzy uruchomić je pod nowym kierownictwem.

wie o radiofonii i telewizji oraz ustawie o Polskiej Agencji Prasowej”.

Odpowiedzi na te argumenty są mętne. Pewien adwokat delegowany do roli pacyfikatora PAP powoływał się w konfrontacji z posłem PiS na „ogólne rozumienie konstytucji”. Poprzednia władza także przejmowała media publiczne na przełomie 2015 i 2016 r., ale robiła to za pomocą ustaw. Obecna ustaw się boi, bo są narażone na weto prezydenta Andrzeja Dudy. Jako podstawy kolejnych akcji mających eliminować wpływy PiS używa się sejmowych uchwał, które nie są przecież źródłem prawa, ale wyrazem opinii.

Tyle że straty wizerunkowe obozu rządowego nie muszą być duże. Wojna o legalność działań władzy to dla większości Polaków abstrakcja. Była nią w czasach wystąpień poprzedniej opozycji w obronie „praworządności”. I dziś opinia publiczna będzie łowiła krzyki w obronie naruszanego prawa dość obojętnie. Telewizja Jacka Kurskiego stawiała na bardzo jednostronny, agresywny przekaz. Ten przemawiał do już przekonanych. I to oni się dziś gromadzą na placu Powstańców. Ale większość Polaków nie musi się z nim utożsamiać. Widownia TVP to rynkowo grupa znacząca, ale jeśli dostanie

Po co ta awantura?

Piotr
Zaremba

Akcja była groteskowa, ale się powiodła, bo powieść się musiała, skoro nowa władza ma policję, prokuraturę, a pewnie i formalnie niezawisły sąd. Tyle że efektem są manifestacje obrońców starych programów przed budynkami TVP czy PAP. Mamy wrzawę.

Nawet niektórzy komentatorzy „symetrystyczni”, niesympatyzujący z PiS, uważają, że wizerunkowo źle to wygląda i że Donald Tusk będzie musiał czymś tę akcję przykryć. Wyprowadzają to przekonanie choćby z faktu, że nie udało się uzyskać jednolitego chóru głosów uznających legalność operacji. Owszem, tabun prawników zapewnia, że minister Bartłomiej Sienkiewicz miał prawo wymienić władze TVP, Polskiego Radia i Polskiej Agencji Prasowej. Ale są i tacy (prof. Ryszard Piotrowski), którzy temu zaprzeczają.

WLICZONE W RYZYKO

Zacytujmy stanowisko organizacji, która kontestowała przedsięwzięcia prawne poprzedniej władzy, czyli Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka: „Zgodnie z komunikatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego zmiany w składzie władz mediów publicznych nastąpiły na podstawie przepisów Kodeksu spółek handlowych. Zauważamy jednak, że kwestia powoływania i odwoływania składów osobowych organów mediów publicznych regulowana jest obecnie w usta-

Przekonanie, że Tuskowi nie całkiem się udało, udziela się środowisku PiS. Pojawia się nadzieja, że sąd nie wpisze nowych władz do Krajowego Rejestru Sądowego. A w szerszym sensie, że nowa władza się cofnie. Tym gorliwiej sprawowane są dyżury poselskie w gmachach mediów.

Uważam, że do takiego przekonania nie ma podstaw, choć jeszcze może zdarzyć się coś dramatycznego, co skieruje rozwój zdarzeń na inny tory. Nie powinniśmy czuć się zaskoczeni – w kampanii Tusk zapowiadał szybkie przejmowanie różnych instytucji, w tym TVP. A że robi się to, naginając prawo? Każda wersja tej operacji wymagała naciągania przepisów i zmuszała do wysyłania „silnych mężczyzn”. To jest wliczone w ryzyko.

Za protestującymi stoją dwa mocne argumenty. Przede wszystkim prawny. Zwykły obserwator może się w meandrach interpretacji pogubić. Ale komunikat, że decyduje ustawa, a nie uchwała, jest dość czytelny. Dochodzi przeświadczenie, że nowej władzy zależy na ujednoliceniu przekazu medialnego. Ktoś mógł nie lubić TVP z jej propagandą, ale podawała ona opinie, a czasem i fakty nieobecne gdzie indziej. Duży obóz opozycyjny ma prawo do własnej agendy, nawet jeśli jego hasło, że „odbiera się media publiczne Polsce”, jest mocno na wyrost.

ulubione seriale i teleturnieje, nie będzie się buntować.

Oczywiście TVP poniesie frekwencyjne, a przez to i reklamowe straty. Ale to będzie korzyść dla telewizji komercyjnych, a nowa władza stawia przede wszystkim na nie. Media publiczne zostaną zmarginalizowane, co jest stratą dla całej wspólnoty. Zauważmy, że teraz to prezydent Duda, wetując budżetowe pieniądze dla nich, realizuje niejako scenariusz obozu rządzącego. Nie ma on innej drogi, żeby zmanifestować swój sprzeciw wobec łamania prawa i obchodzenia głowy państwa. Ale okrojone fundusze z abonamentu czy rządowej rezerwy wystarczą na nowe programy informacyjne czy publicystyczne, nie wystarczą zaś na kulturę, historię, produkcje filmowe, teatr telewizji. A tak zwana likwidacja TVP, Polskiego Radia i PAP, też całkiem bezprawna, pogłębi ich faktyczny upadek.

KRYMINALIZACJA OPOZYCJI

Jest coś jeszcze. Wyprowadzając na samym początku nowej kadencji zwolenników PiS na ulice, władza radykalizuje opozycję, jej przekaz i język. Albo ci ludzie rozejdą się w końcu w poczuciu bezsilności, albo wdadzą się w przepychanki z policją, co pozwoli przedstawiać ich jako warcholów.

Towarzyszy temu zjawisko swoistej kryminalizacji opozycji. To zależy naturalnie od sądów, ale wielu sędziów



foto: PAP/Łezek Szymański

sympatyzuje z nową władzą. Nie wierzę, aby termin wyroku na Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika z PiS był przypadkowy.

Czy rządzący nie przegrzeją, kreując tak naprawdę więźniów politycznych? Na razie idą drogą eksperymentu.

Obóz Tuska szykuje ofensywę wobec kolejnych instytucji. Sejmowa uchwała wezwwała do ustąpienia członków Krajowej Rady Sądownictwa. Zarzuca się im, że zostali wybrani z naruszeniem konstytucji. Uchwała sejmu nie może o tym decydować, ale wojenka gotowa. Będzie ich w następnym roku wiele. Prawnicy rewanżyści i tacy publicyści jak Klaus Bachman wzywają Tuska, aby przywracał prawny i personalny stan sprzed PiS, nawet z łamaniem przepisów i procedur, w warunkach bliskich swoistemu stanowi wyjątkowemu.

Permanentne wrzenie ma z punktu widzenia Tuska wiele zalet. Samolistną wartością jest przejście wszystkiego, co się da. Państwo ma być pod kontrolą jednego obozu. Nie łudźmy się, że chodzi tu o „odpolitycznianie”. Tusk wierzy w silną państwową kontrolę równie mocno jak Jarosław Kaczyński. Ma zaś nad nim tę przewagę, że cieszy się sympatią instytucji

Nie łudźmy się, że chodzi o „odpolitycznianie”. Tusk wierzy w silną państwową kontrolę równie mocno jak Kaczyński.

europejskich i polskich elit: prawniczych, akademickich, artystycznych. PiS tego nie miało. Układ Tuska będzie więc dużo bardziej domknięty.

Zyskuje też coś więcej. Wrzenie będzie integrowało partie nowej koalicji. Gotowe się buntować w sprawie różnic, choć

by w programach społeczno-gospodarczych, będą miały przed oczami nieustannego wroga: PiS. A wieczna awantura odwraca uwagę od własnych kłopotów: z realizacją obietnic wyborczych, z trudami rządzenia. Podobną funkcję mogą spełniać awantury ideologiczne wokół edukacji czy kultury. Dlatego, wbrew pierwotnym oporom ludowców, oddano je lewicy.

TUSK JAKO DELEGAT UNII

Tusk nie kazał Sienkiewiczowi zdobywać budynku na Woronicza po to, aby przesłaniać przyjęcie przez instytucje europejskie paktu migracyjnego. Ale pakt ten faktycznie, będąc jednym z głównych tematów kampanii wyborczej, zszedł z wokandy polskiej polityki. Nie padają pytania o niejasny tryb jego przyjmowania, naruszający zasadę jednomyślności. Ani nawet o to, co dawna opozycja obiecywała w czasie kampanii: że Polska będzie

wyłączona z obowiązku przyjmowania przybyszów, bo przyjęła uchodźców wojennych z Ukrainy.

Pojawia się też pytanie o pelzające zmiany w ustroju Unii. Już po wyborach Tusk wypowiedział się przeciw zmianom w europejskich traktatach. Ale poprzestał na konkluzji, że do ostatecznych decyzji daleko. Tymczasem przykład paktu migracyjnego pokazuje, że przed dylematami wynikającymi z praktycznej federalizacji będziemy stawiali na długo przed tym, zanim zostanie podjęta próba ostatecznego domknięcia formalnej „reformy”.

Jarosław Kaczyński powiedział w Telewizji Republika, że wojna o TVP to jeden z etapów scenariusza Tuska, który został przysłany przez europejski, a przede wszystkim niemiecki mainstream, aby rozmiękczyć Polaków i przygotować ich na zmiany ustroju Unii. Oczywiście ta wojna ma swoją logikę. Ale trudno się oprzeć wrażeniu, że totalne przejście wszelkich instytucji publicznych przez ludzi nowej koalicji przynajmniej nie wykluczy takiego celu ostatecznego.

Autor jest publicystą, pisarzem, komentatorem politycznym, absolwentem historii na UW



redakcja@idziemy.com.pl



Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski w Warszawie. Prymas Stefan Wyszyński i abp Antoni Baraniak (z prawej) podczas ingresu do katedry św. Jana Chrzciciela na centralną uroczystość milenijną

fol. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Arcybiskup niezłomny

Jolanta Hajdasz

Wierność Bogu i Kościołowi za wszelką cenę i we wszelkich okolicznościach – ta postawa dominowała u abp. Antoniego Baraniaka przez całe jego życie.

W niedzielę 7 stycznia w pewnej małej wielkopolskiej wiosce odbywa się bardzo oczekiwane przez jego mieszkańców wydarzenie. Szykują się na nie i szkoła, i prężnie działające koło gospodyń, i władze powiatu. Niecodzienne jest nie tylko to, że weźmie w nim udział metropolita poznański, ani nawet to, że wydarzenie będzie transmitować TVP Polonia. Chodzi o coś innego: po raz pierwszy w historii, za sprawą sejmu poprzedniej kadencji, cała Polska będzie oddawać hołd jednemu z mieszkańców tej maleń-

kiej miejscowości. Hołdem tym będzie Msza Święta, która rozpocznie obchody Roku Arcybiskupa Antoniego Baraniaka.

Wioska to Mchy koło Śremu, w gminie Książ Wielkopolski. To tu 1 stycznia 1904 r. urodził się i później został ochrzczony abp Antoni Baraniak, niezłomny obrońca Prymasa Tysiąclecia i Kościoła. Nie każdy o nim słyszał i mało kto go wymieniał obok bł. Stefana Wyszyńskiego, choć był on jednym z najbliższych jego współpracowników – i jedynym, który został aresztowany wraz z nim.

Arcybiskup Baraniak to sekretarz prymasa Augusta Hlonda i dyrektor sekretariatu prymasa Wyszyńskiego. Pełnił także funkcję metropolity poznańskiego (1957–1977). Lista jego zasług i osiągnięć jest bardzo długa. Jednak największym dowodem jego męstwa i niezłomności jest postawa podczas aresztowania i bezlitosnych

przesłuchań w więzieniu śledczym na Mokotowie w Warszawie w latach 1953–1955. Historycy Kościoła są zgodni, że torturami, biciem i głodzeniem śledczy z UB chcieli wymusić na ówczesnym bp. Baraniaku zeznania pozwalające na zorganizowanie procesu pokazowego przeciwko internowanemu kard. Wyszyńskiemu. Aresztowano

ich razem, tego samego dnia, a raczej tej samej nocy, 25/26 września 1953 r. w Domu Arcybiskupów Warszawskich przy ul. Miodowej w Warszawie.

W ARESZCIE

Już samo aresztowanie tak wysokiej rangi przedstawiciela Kościoła było wydarzeniem bez precedensu. Komuniści uderzyli przecież w jedyne i ostatnią instytucję w PRL, która zachowywała jeszcze margines wolności i niezależności. Ich cel był jasny, a plan jednoznaczny: skompromitowa-

Do końca życia miał na plecach kilka blizn, będących, jak sam mówił, „pamiątką po pobycie w więzieniu”.

nie i maksymalne osłabienie pozycji i osoby kard. Wyszyńskiego, a w konsekwencji również Kościoła katolickiego w Polsce. Temu miał służyć planowany i przygotowywany przez nich proces pokazowy prymasa. Głównym świadkiem jego winy miał być jego najbliższy współpracownik – bp Baraniak. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, by uzmysłowić sobie, jak wielka byłaby wymowa propagandowa takiego procesu w tamtym czasie. Stąd aresztowanie bp. Baraniaka, stąd Rakowiecka i dążenie wszelkimi stosowanymi tam metodami do tego, by zmusić go do współpracy z komunistyczną bezpieką przeciwko prymasowi. Biskup Baraniak nie załamał się i wytrzymał aż 27 miesięcy najgorszych stalinowskich tortur stosowanych wobec niego w więzieniu.

Jestem pewna, że je tam wobec niego stosowano, ponieważ od 13 lat dokumentuję tragiczne i raczej nieznanne powszechnej opinii publicznej jego więzienne losy. Informacje o nich można uzyskać przede wszystkim od świadków prywatnych wypowiedzi abp. Baraniaka, który sporadycznie mówił o tym w różnych okolicznościach kilku osobom. Z wypowiedzi tych osób możemy próbować odtworzyć to, co abp Baraniak przeżył w czasie 27 miesięcy uwięzienia (26 września 1953 r. – 29 grudnia 1955 r.) i kolejnych 10 miesięcy internowania (30 grudnia 1955 r. – 1 listopada 1956 r.). Częściowo opisane jest to w dokumentach Urzędu Bezpieczeństwa, które dziś znajdują się w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej. Opublikował je w 2009 r. ówczesny biskup pomocniczy poznański Marek Jędraszewski w liczącej 580 stron książce „Teczki na Baraniaka”. Ale w dokumentach jest tylko oficjalny zapis tego, co działo się w okresie uwięzienia arcybiskupa. Nie znajdziemy tam opisu tortur, szykan, dręczenia fizycznego i psychicznego, choć ich stosowanie w tamtych czasach w więzieniu przy Rakowieckiej było normą.

BLIZNY NA PLECACH

W oficjalnych dokumentach UB nie ma śladu po biciu aresztowanego, a abp Baraniak do końca życia miał na plecach kilka wyraźnych blizn, będących, jak to sam nazywał, „pamiątką po pobycie w więzieniu”. Lekarki

opiekujące się nim w ostatnich latach jego życia identyfikowały je jednoznacznie jako ślady po biciu. Te lekarzki to dr Milada Tycowa, emerytowana gastrolog z Poznania, i jej młodsza koleżanka po fachu dr Małgorzata Kulesza-Kiczka z Warszawy.

Obie zauważyły blizny na plecach arcybiskupa w czasie rutynowego badania lekarskiego w szpitalu i obie nie mają wątpliwości, że blizny te, szerokie i dobrze widoczne, to ślady po uderzeniach, urazach czy – jak mówiła dr Kulesza-Kiczka – „ciosach zadawanych jakimś ciężkim, gładkim narzędziem”, np. metalowym prętem, bo przecież „trudno, żeby ktoś się tak przewrócił i sobie sam coś takiego zrobił” – opowiadała mi pani doktor. „A skoro były blizny, to wcześniej musiały być i rany” – podkreśla dr Kulesza-Kiczka, dziś emerytowana lekarka chorób wewnętrznych.

„Ja widziałam blizny na plecach abp. Baraniaka – opowiedziała mi również dr Tycowa, która opiekowała się nim przez kilka miesięcy przed jego śmiercią w 1977 r. – W czasie badania przedmiotowego zauważyłam te blizny i zapytałam arcybiskupa, od kiedy to ma, to mi powiedział, że to jest pamiątka po pobycie w więzieniu. Było pięć, sześć tych blizn, takich pięciocentymetrowych, czy nawet dziesięciocentymetrowych, to były duże blizny”.

KARCER SUCHY I MOKRY

W dokumentach ze śledztwa z lat 50. nie ma żadnych informacji o stosowaniu wobec „Baraniaka, syna Franciszka”, jak śledczy w więzieniu nazywali biskupa, tzw. ciemnicy. Mówił o tym nieżyjący już ks. prof. dr hab. Marian Banaszak, historyk, kustosz Muzeum Archidiecezjalnego w Poznaniu, który przytaczał osobiste relacje abp. Baraniaka. Ciemnica na Rakowieckiej to było pomieszczenie bez okna, światła i jakichkolwiek urządzeń sanitarnych czy sprzętów typu krzesło lub łóżko. Zamykano tam człowieka na kilka dni nago, bez jedzenia i picia. Ksiądz Banaszak stwierdził w jednej z audycji radiowych katolickiego Radia Emaus w 1995 r., że abp Baraniak spędził w takiej celi co najmniej osiem dni.

Był tak wymęczony, że mówił do siebie tylko: „Baraniak, ty się nie możesz ześwinić”. I nie uległ.

Potwierdzał te relacje także nieżyjący już ks. Henryk Grzeškowiak, proboszcz parafii w Radomicku w Wielkopolsce. Rozmawiałam z nim kilka dni przed jego śmiercią w 2010 r. Opowiadał, że śledczy z UB, chcąc wymusić na abp. Baraniaku zeznania przeciwko prymasowi Wyszyńskiemu, wrzucali go nago do ciemnej celi, w której były fekalia. Księdzu Grzeškowiakowi mówił o tym sam

abp Baraniak w czasie ostatniego spotkania z okazji Bożego Narodzenia w Seminarium Duchownym w Poznaniu w grudniu 1976 r. Chodziło o ten czas, kiedy za wszelką cenę chciano bp. Baraniaka w więzieniu złamać, więc nagiego wrzucano go do celi, w której z góry płynęły fekalie. Co jakiś czas go wydobywano – on nie wiedział, jak długo to trwało, godziny czy dziesiątki godzin – i czekano z kartką, żeby podpisał lojalkę. A on był tak wymęczony, że mówił do siebie tylko jedno zdanie: „Baraniak, ty się nie możesz ześwinić”. I nie podpisał, nie uległ.

WZÓR DLA NAS

Dla mnie abp Antoni Baraniak to nie tylko ważna postać historyczna, ale też wzór do naśladowania. Przede wszystkim wierności. Wierność Bogu i Kościołowi za wszelką cenę i we wszelkich okolicznościach – ta postawa dominowała przez całe jego życie. Nie bał się potępić zła. Stanowczo sprzeciwiał się komunizmowi jako systemowi totalitarne-mu, ale nigdy nie atakował nikogo personalnie.

Wyróżniała go także pokora. W czasach, kiedy ludzie o swoich nawet niewielkich zasługach piszą w mediach społecznościowych, gdy mechanizmy PR-u wkradły się do wszelkich możliwych dziedzin życia, to właśnie postawa pokory, oddania, ofiary jest tym, czego bardzo potrzebujemy.

Autorka jest doktorem nauk humanistycznych, dziennikarką i medioznawcą, wiceprezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich



redakcja@idziemy.com.pl

Po pandemii część osób nie wróciła do uczestnictwa we Mszy Świętej. Nastąpiło jednak lekkie odbicie w stosunku do poprzedniego roku – wynika z najnowszych danych Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego.

W dłuższej perspektywie widoczna jest tendencja spadkowa *dominantes* i stabilizowanie się od pewnego czasu poziomu *communicantes* – zauważa dr hab. Marcin Jewdokimow, profesor UKSW, dyrektor ISKK. W latach 80. różnica między tymi dwoma wskaźnikami była znacznie większa, np. w 1980 r. na Mszę niedzielą chodziła połowa wiernych, a Komunię przyjmowało niecałe 8 proc. – Zbliżanie się tych dwóch wskaźników pokazuje jakieś zmiany wewnątrz Kościoła. Można postawić

domnie podchodzą do uczestnictwa w niej – mówi socjolog.

ILU KSIĘŻY, ILE PARAFII

Wciąż jest w Polsce spore grono kapłanów inkardynowanych do diecezji – w 2022 r. było ich 23 tys. 765 (łącznie z greckokatolikami), w tym 18,6 tys. duszpasterzy parafialnych. Ich liczba spadła w stosunku do 2021 r. Nieco skurczyło się również grono alumnów diecezjalnych (z 1,3 do 1,2 tys.). Spadki zanotowały zgromadzenia zakonne, przy czym więcej ubyło sióstr

Kościół w Polsce w liczbach

Barbara Stefańska

Liczba *dominantes*, czyli osób biorących udział w niedzielnej Mszy Świętej, wyniosła 29,5 proc. w skali kraju, a *communicantes*, czyli osób przystępujących do Komunii Świętej – 13,9 proc. (oba wskaźniki odnoszą się do ogólnej liczby katolików do tego zobowiązanych). To nieco więcej niż rok wcześniej, jednak nie powróciliśmy do stanu sprzed pandemii. W 2019 r. do kościoła w niedzielę chodziło bowiem 36,9 proc. wiernych, a Komunię przyjmowało 16,7 proc. Jak skomentował socjolog dr hab. Krzysztof Kościół, profesor UW, w czasie pandemii „Polacy przesiedli się przed telewizor” i jeszcze się nie pozbierali.

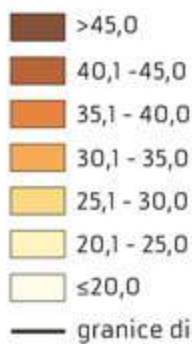
Dane opublikowane z końcem 2023 r. przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego dotyczą roku 2022. Wyłania się z nich podział na mniej praktykującą północno-zachodnią część Polski i bardziej religijne tereny południowo-wschodnie. Wewnątrz kraju widać jednak większe zróżnicowanie. Przykładowo, wysoki odsetek uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii notuje położona na północnym zachodzie diecezja pelplińska, a w usytuowanych w centrum diecezjach łódzkiej i sosnowieckiej procent praktykujących jest bardzo niski. Spośród wiernych przychodzących na Mszę w Polsce średnio ponad 60 proc. stanowią kobiety, a niecałe 40 proc. – mężczyźni.

robotczą hipotezę, wymagającą dalszych badań, że osoby, które teraz są obecne w czasie Mszy, bardziej świa-

zakonnych. Spośród 10,5 tys. zakonników i członków stowarzyszeń życia apostołskiego najwięcej w 2022 r. było

Wskaźnik *dominantes* w 2022 r. według diecezji w procentach

Wartość wskaźnika według diecezji



franciszkanów, salezjanów i pallotników, a wśród prawie 16 tys. siostr zakonnych największą grupę stanowiły służebniczki NMP starowiejskie.

Jeśli chodzi o sakramenty, to wyraźnie zmalała liczba ślubów kościelnych (ze 104 tys. w 2021 r. do 88 tys. w 2022 r.), wzrosła natomiast liczba osób przystępujących do bierzmowania (z 266 tys. do 305 tys.).

Parafii jest w naszym kraju niecałe 10,5 tys. Ich wielkość i liczebność znacznie się różnią. W diecezji drohiczyńskiej mieszkało prawie 235 tys. ludzi, w archidiecezji warszawskiej było to prawie 2 mln (te dane pochodzą z 2021 r.). Społeczeństwo się starzeje, dlatego więcej jest osób powyżej 65 lat niż dzieci i młodzieży do 15. roku życia. Diecezja warszawsko-praska wyróżnia się na tym tle, gdyż bardzo młodzi ludzie nieco

przewyższają liczebnie osoby starsze. Takie zjawisko występuje jeszcze tylko w diecezji pelplińskiej i tarnowskiej.

INTERNET I BIAŁE PLAMY

Polskie parafie weszły z impetem w świat cyfrowy – ponad 60 proc. z nich ma własną stronę internetową. W diecezjach warszawskiej i warszawsko-praskiej jest to ponad 80 proc., a w diecezji wrocławskiej – prawie 60 proc. Na czele plasują się parafie diecezji bielsko-żywieckiej, w ponad 90 proc. obecne w internecie. Z kolei jedna czwarta polskich parafii publikuje własne treści

w formie papierowej. Taka forma komunikacji z wiernymi jest najpopularniejsza na Górnym Śląsku (diecezja katowicka, gliwicka, opolska).

Na religię uczęszczało łącznie 80,3 proc. uczniów, wraz z dorastaniem młodzieży ta liczba się kurczy. W podstawówce na religię chodziło prawie 90 proc., a w liceach ogólnokształcących – 60 proc. uczniów. Te dane są bardzo zróżnicowane na obszarze Polski. Białą plamą jest archidiecezja warszawska – tutaj na szkolną katechezę uczęszczało najmniej w kraju, bo niecałe 60 proc. uczniów, podczas gdy w ośmiu diecezjach w Polsce było to powyżej 90 proc. W diecezji wrocławskiej było to 85,5 proc., co jest całkiem dobrym wynikiem. Religii uczyły głównie osoby świeckie (60 proc.), księża diecezjalni stanowili 30 proc.

W roczniku ISKK opublikowano też dane globalne. Tutaj mamy dobre wieści: liczba katolików na świecie wzrosła od 1970 r. z 654 mln do prawie 1,4 mld w 2020 r. Wciąż jest to ten sam odsetek globalnej populacji, czyli 18 proc., gdyż w tym czasie zwiększyła się też liczba ludzi na Ziemi.

RZECZYWISTOŚĆ JAKA JEST

Rocznik ma służyć potrzebom duszpasterskim – podkreślił w czasie prezentacji raportu prof. Kośeła. Można w nim zobaczyć nawet to, jakie godziny Mszy Świętych są najczęściej wybierane przez wiernych.

– Dane są kluczowe, żeby zrozumieć, w jakim kierunku dryfuje świat – dodaje prof. Jewdokimow, wyrażając prze-

konanie, że wiedza, której dostarcza ją, pozwala rozpoznać obecną sytuację. – Te dane są efektem pracy wielu osób – zaznacza dyrektor ISKK. – Bardzo dziękujemy wszystkim osobom zaangażowanym: proboszczom, przedstawicielom kurii, biskupom, konsultom zakonnym i różnym wydziałom, bo bez nich nie byłoby rocznika. Instytut dysponuje informacjami nie tylko na poziomie diecezji, ale również poszczególnych dekanatów, i to w dłuższej perspektywie czasowej. Celowo nie udostępnia informacji dotyczących pojedynczych parafii, żeby nie były one traktowane jako wskaźnik do oceny pracy konkretnego proboszcza.

Publikację skomentował na gorąco metropolita łódzki kard. Grzegorz Ryś. – Socjologia jest bardzo ważna, ale to nie jest prorocstwo. Trzeba bardzo uważnie przeczytać te wyniki, żeby wiedzieć, jaka jest sytuacja, bo trzeba wychodzić do jakiegokolwiek duszpasterstwa czy ewangelizacji z rzeczywistości, jaka jest, a nie jaką się ma życzeniowo – mówił. – Nie jest tak, że jak socjologia pokazuje pewien stały spadek, to jest to proces nie do odwrócenia. Warto się mobilizować, rozpoczynając od pytania: Co ja mogę zrobić? Co najwyraźniej źle robię, czy nie dość dobrze, że takie rzeczy się dzieją? – dodał.

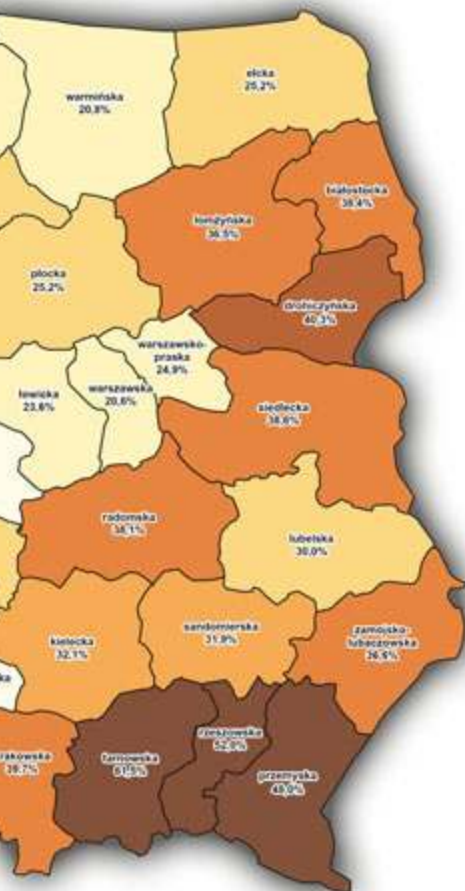
PRÓBA PEŁNA

Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC im. ks. Witolda Zdaniewicza funkcjonuje od ponad pół wieku. – Nasze badania są unikatowe w skali światowej ze względu na to, że mamy do czynienia z próbą pełną, tzn. kwestionariusz jest wysyłany do wszystkich prawie 10,5 tys. parafii w Polsce. I większość z nich go odsyła – mówi prof. Jewdokimow. Podobny instytut z USA, z którym współpracują, przeprowadza takie badania na próbie telefonicznej. ISKK wyróżnia również ciągłość badań od 1980 r., które raz tylko nie zostały przeprowadzone wskutek pandemii.

Rocznik ISKK za rok 2022
Annuario Statisticum Ecclesiae in Polonia
dostępny jest na stronie iskk.pl

Autorka jest dziennikarką i sekretarzem redakcji tygodnika „Idziemy”, absolwentką polonistyki na UJ i politologii

b.stefanska@idziemy.com.pl





fol. xhz

KROPKA, NIE PRZECINEK

Po wyjściu z Jordanu Jezus słyszy: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”. I kropka. Tam nie ma przecinka i dalszego ciągu. Warto to sobie uświadomić, ponieważ o to toczy się w naszym życiu walka, a nie raz wręcz wojna: żeby z kropki nie zrobić przecinka. Nie możemy stracić wiary w to, że Bóg zawsze (sic!) jest naszym ratunkiem i nie przestaje kochać. Bez żadnego „ale”.

Niedługo po przyjęciu chrztu z rąk Jana Chrzciciela, zanim rozpocznie swoją tzw. działalność publiczną, Syn Człowieczy będzie kuszony na pustyni. Zły duch zaatakuję najgłębszą tożsamość Jezusa. Jeśli jesteś kochany przez Ojca, to udowodnij: przemień kamienie, chleb, skocz. Udowodnij, że jesteś kochany, bo Ojciec nie może kochać Cię za nic.

Tydzień temu świętowaliśmy to niesamowite wydarzenie: Bóg postanowił stać się jednym z nas, bezbronnym niemowlęciem, potem nastolatkiem, następnie mężczyzną z krwi i kości. Na każdym kroku udowadnia nam, jako nasz Brat, że nie musimy zasługiwać na miłość Boga. A zły duch zawsze będzie podsuwał myślenie: to jest niewystarczające. W dzisiejszych czasach wiele osób czuje się niekochanych. Ileż mamy problemów z relacjami, niedowartościowaniem, pracoholizmem, ciągłymi żałami...

Każdy z nas w sakramencie chrztu został zanurzony w Chrystusa i usłyszał dokładnie te same słowa: „To jest moje umiłowane dziecko”. Kropka. Grzeszność sprawia, że nasza jedność z Jezusem została zachwiana, jest niepewna: „Ale czy na pewno?”... Zauważmy, że od czasów grzechu pierworodnego Bóg przestał być kojarzony wyłącznie jako ratunek, droga, prawda, umocowanie, a zaczął być postrzegany jako zagrożenie, kontrolowanie, ograniczanie swobód... Wiele zła wprowadził grzech pierworodny w postrzeganiu Boga.

Jeśli mówimy o walce w życiu duchowym, najczęściej mamy na myśli chęć uporania się z naszymi słabościami i grzechami. To prawda. Jednak walka polega też na tym, aby pilnować prawidłowej optyki w patrzeniu na chrześcijaństwo. Nie łączy wyzwaniem jest postawa, w której nie wątpimy w dobroć i wszechmoc Boga; abyśmy nie uwierzyli w kłamstwo, że dobry Bóg nas zostawił.

Bóg nigdy nie cofnie słowa. Ja i ty jesteśmy Jego umiłowanymi dziećmi. Nie zawaha się oddać życia. Kropka.

ks. Kamil Falkowski

kapłan archidiecezji warszawskiej, asystent diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej, dyrektor wydawnictwa Gotów, wikariusz parafii bł. Władysława z Gielniowa na Ursynowie

ŚWIĘTO CHRZTU PAŃSKIEGO

7 stycznia 2024

Czytanie z Księgi proroka Izajasza 55, 1-11

Tak mówi Pan: «Wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! Kupujcie i spożywajcie, dalejże, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko! Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem? I waszą pracę – na to, co nie nasyci? Słuchajcie Mnie, a jeść będziecie przysmaki i dusza wasza zakosztuje tłustych potraw. Nakłońcie uszu i przyjdźcie do Mnie, posłuchajcie mnie, a dusza wasza żyć będzie. Zawrę z wami wieczyste przymierze; niezawodne są łaski dla Dawida. Oto ustanowiłem go świadkiem dla ludów, dla ludów wodzem i rozkazodawcą. Oto zawezwiesz naród, którego nie znasz, i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie ze względu na Pana, twojego Boga, przez wzgląd na Świętego Izraela, bo on ci dodał chwały. Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko! Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje, do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu. Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami – mówi Pan. Bo jak niebiosy górują nad ziemią, tak drogi moje – nad waszymi drogami i myśli moje – nad myślami waszymi. Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa».



Psalm responsoryjny

Iz 12, 2-6

Będziecie czerpać ze źródeł zbawienia.

Oto Bóg jest moim zbawieniem!

Jemu zaufam i bać się nie będę.

Pan jest moją pieśnią i mocą,

i On stał się moim zbawieniem.

Wy zaś z weselem czerpać będziecie wodę ze źródeł zbawienia.

Chwalcie Pana, wzywajcie Jego imienia!

Ukażcie narodom Jego dzieła,

przypominajcie, że Jego imię jest chwalebne.

Śpiewajcie Panu, bo czynów wspaniałych dokonał!

I cała ziemia niech o tym się dowie.

Wznos okrzyki i wołaj radośnie, mieszkanko Syjonu, bo wielki jest wśród ciebie Święty Izraela.

Czytanie z Pierwszego Listu św. Jana Apostoła

5, 1-9

Najmilsi: Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Mesjaszem, z Boga się narodził; i każdy miłujący Tęgo, który dał życie, miłuje również tego, kto życie od Niego otrzymał. Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania, albowiem miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań, a przykazania Jego nie są ciężkie. Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara. A któż zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym? Jezus Chrystus jest tym, który przyszedł przez wodę i krew, i ducha, nie tylko w wodzie, lecz w wodzie i we krwi. Duch daje świadectwo, bo duch jest prawdą. Trzej bowiem dają świadectwo: duch, woda i krew, a ci trzej w jedno się łączą. Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi – to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu.

Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.

Jan zobaczył podchodzącego ku niemu Jezusa i rzekł do Niego:

«Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata».

Słowa Ewangelii według św. Marka

1, 7-11

Jan Chrzciciel tak głosił: «Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby schyliwszy się, rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzciliem was wodą, On zaś chrzcił was będzie Duchem Świętym». W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. W chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na Niego. A z nieba odezwał się głos: «Ty jesteś moim Synem umiłowanym, w Tobie mam upodobanie».



KALENDARIUM LITURGICZNE

8 stycznia

Dzień powszedni

9 stycznia

Dzień powszedni

10 stycznia

Dzień powszedni

11 stycznia

Dzień powszedni

12 stycznia

Dzień powszedni

13 stycznia

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Hilarego, biskupa i doktora Kościoła



fol. PAPIERNA/Vatican Media Handout

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

STRZEŻENIE SERCA

Dzisiaj chciałbym dokonać wprowadzenia do cyklu katechez, nowego cyklu na temat wad i cnót. Możemy zacząć od samego początku Biblii, gdzie Księga Rodzaju opowiadaniem o pierwszych rodzicach przedstawia dynamikę zła i pokusy. (...)

Bądźcie ostrożni. Z diabłem nie wolno nam rozmawiać, a z pokusą nie wolno nam wchodzić w dialog. Kiedy pokusa przychodzi, zamykamy drzwi, strzeżemy serca.

Trzeba być stróżem swojego serca. Dlatego nie rozmawiamy z diabłem. Jest to zalecenie – trzeba strzec serca – które znajdujemy u różnych ojców, świętych. A my musimy prosić o tę łaskę nauczania się strzeżenia serca. Jest to mądrość – umiejętność strzeżenia serca. Niech Pan nam pomoże w tej pracy, ponieważ ten, kto strzeże serca, strzeże skarbu. Bracia i siostry, nauczmy się strzec serca.

Katecheza podczas audyencji ogólnej 27 grudnia

DO POLAKÓW

Pozdrawiam serdecznie Polaków. U końca roku dziękuję Bogu za wszelkie otrzymane dobro, także to czynione rękami tak wielu ludzi wspierających ofiary wojny na Ukrainie i w innych zakątkach świata. Módlmy się ufnie, aby Ksiądz Pokoju obdarzył nas nadzieją, miłością i prawdziwym pokojem. Z serca błogosławię Wam i Waszej ojczyźnie.

Podczas audyencji ogólnej 27 grudnia

MÓDLMY SIĘ O ZAKOŃCZENIE WOJEN

Niech Dziecię z Betlejem obdarzy was wszystkich swoim światłem, abyście mogli czerpać z Ewangelii natchnienie do waszych codziennych działań w nowym roku. I proszę, nie zapominajmy modlić się za tych, którzy cierpią z powodu straszliwych konsekwencji przemocy i wojny. Módlmy się szczególnie za udręczoną Ukrainę oraz za mieszkańców Palestyny i Izraela. Wojna jest nieszczęściem. Módlmy się o położenie kresu wojnom.

Na zakończenie audyencji ogólnej 27 grudnia

DLACZEGO POSUNĄŁ SIĘ TAK DALEKO?

Siostry, bracia, zadziwny się, ponieważ „stał się ciałem”. Ciało: słowo, które przypomina o naszej kruchości i którym Ewangelia posługuje się, aby powiedzieć nam, że Bóg wszedł aż do głębi naszej ludzkiej natury. Dlaczego posunął się aż tak daleko? Stawiamy sobie pytanie. Ponieważ interesuje Go wszystko, co nas dotyczy, ponieważ tak bardzo nas miłuje, że uważa nas za cenniejszych niż cokolwiek innego. Bracie, siostro, dla Boga, który zmienił historię podczas spisu ludności, ty nie jesteś liczbą, lecz obliczem; twoje imię jest zapisane w Jego sercu.

W czasie pasterki, 24 grudnia

Rok Modlitwy
poprzedzający otwarcie
Drzwi Świętych
w bazylice watykańskiej
na inaugurację Roku
Świętego 2025,
druga sesja synodu
o synodalności, a w Polsce
25. rocznica papieskiej
pielgrzymki z 1999 r.
oraz 40. rocznica śmierci
bł. Jerzego Popiełuszki
– to najważniejsze
wydarzenia w 2024 r.



Tak było przed 25 laty

fot. Irena Świerdzewska

Jaki rok nas czeka?

Wojciech Świątkiewicz

Inauguracja Roku Świętego nastąpi w grudniu; dokładną datę ogłosi papież Franciszek w bulli, która ma zostać opublikowana 9 maja. Zgodnie z propozycją papieża rok 2024 będzie Rokiem Modlitwy. W ramach przygotowań do jubileuszu Stolica Apostolska zachęca wszystkie diecezje do promowania i wyznaczenia centralnego miejsca modlitwy indywidualnej i wspólnotowej. Proponowane są „pielgrzymki modlitewne” ukierunkowane na Rok Święty, miesięczne lub tygodniowe spotkania modlitewne w formie szkół, którym przewodniczyć będą biskupi, aby zaangażować cały Lud Boży. Ponadto, aby lepiej przeżywać ten rok, Dykasteria ds. Ewangelizacji opublikuje serię „Notatek o modlitwie”, aby ponownie umieścić w centrum głęboką relację z Jezusem poprzez liczne formy modlitw z bogatej tradycji katolickiej.

Druga sesja synodu biskupów odbędzie się w październiku, a wcześniej – do maja – episkopaty poszczególnych krajów prześlą do sekretariatu generalnego synodu podsumowanie prac synodalnych, na podstawie których opracowane zostanie *Instrumentum laboris*.

Zgodnie z życzeniem papieża Franciszka 25 i 26 maja w Rzymie odbędzie się pierwszy Światowy Dzień Dzieci. Z kolei 15 lipca przypadnie 750. rocznica śmierci św. Bonawentury, doktora Kościoła, kardynała, generała franciszkanów. Można spodziewać się okolicznościowego przesłania papieskiego z tej okazji. Na grudzień zapowiedziano otwarcie odbudowanej po pożarze katedry Notre Dame w Paryżu. Do wydarzeń o zasięgu światowym należeć będą z pewnością igrzyska olimpijskie, które odbędą się w dniach od 26 lipca do 11 sierpnia w Paryżu.

W KOŚCIELE W POLSCE

Już 24 stycznia przypada 150. rocznica męczeńskiej śmierci bł. Wincentego Lewoniuka i 12 towarzyszy. Natomiast 11 marca archidiecezja łódzka będzie obchodzić 50. rocznicę śmierci sługi Bożej Stanisławy Leszczyńskiej, położnej z Auschwitz. Następnie 28 marca przypada 100. rocznica śmierci św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa przemyskiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, założyciela Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. W czerwcu wspominać będzie-

my pielgrzymkę św. Jana Pawła II do Polski z 1999 r., kiedy podczas pobytu w stolicy papież beatyfikował 108 męczenników II wojny światowej. Koronował też obraz Matki Bożej z kościoła Najświętszego Zbawiciela w Warszawie. W kolejnych dniach pielgrzymki koronował jeszcze wizerunki Matki Bożej czczonej w Jaworznie i Wadowicach. Jesienią, 1 września, sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Kawnicach przeżywać będzie 50. rocznicę koronacji, której dokonał bł. Stefan Wyszyński, a 8 września przypada 300. rocznica koronacji obrazu Matki Bożej Pocieszenia z Sokala, czczonej w krakowskim kościele Bernardynów. Wreszcie 19 października przypada 40. rocznica męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki.

PATRONI SEJMU I SENATU

Zgodnie z uchwałą sejmiku rok 2024 obchodzony będzie jako Rok Rodziny Ulmów, w 80. rocznicę męczeństwa. „Rodzina Ulmów należy do liczного grona bohaterskich Polaków, którzy podczas II wojny światowej ratowali Żydów skazanych przez Niemców na zagładę” – podkreślił sejm w uchwale.



fot. Irena Świątowska

Obchodzony będzie także Rok Polskich Olimpijczyków, w setną rocznicę zdobycia przez Polaków medali olimpijskich – 27 lipca 1924 r. na VIII Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu drużyna kolarzy torowych (Józef Lange, Jan Łazarski, Tomasz Stankiewicz i Franciszek Szymczyk) zdobyła srebrny medal. Tego samego dnia brąz w konkursie skoków wywalczył Adam Królikiewicz na koniu Picador.

Ponadto patronami roku 2024 będą: abp Antoni Baraniak (1904–

1977), sekretarz prymasów Augusta Hlonda i Stefana Wyszyńskiego, więzień władz komunistycznych; Romuald Traugutt (1826–1864), generał, dyktator powstania styczniowego, stracony przez Rosjan na stokach Cytadeli Warszawskiej; Wincenty Witos (1874–1945), trzykrotny premier, przywódca ruchu ludowego; Marek Hłasko (1934–1969), prozaik i autor scenariuszy filmowych; Kazimierz Wierzyński (1894–1969), poeta, prozaik, eseista, jeden z twórców

grupy literackiej Skamander, który upominał się o prawdę o sprawcach zbrodni katyńskiej; Melchior Wańkowicz (1892–1974), pisarz i reportażysta, autor trzytomowego dzieła „Bitwa o Monte Cassino”; Zygmunt Fortunat Miłkowski (1824–1915), publicysta i polityk, jeden z najpłodniejszych pisarzy polskich (napisał 80 powieści).

Również senat ustanowił patronów roku 2024. Będą nimi: Witold Gombrowicz (1904–1969), jeden z najwybitniejszych polskich pisarzy XX w.; Czesław Miłosz (1911–2004), poeta, prozaik, eseista, historyk literatury, tłumacz, dyplomata, laureat Literackiej Nagrody Nobla w 1980 r.; Władysław Zamoyski (1853–1924), działacz społeczny, fundator Zakładów Kórnickich, jeden z założycieli Towarzystwa Gimnastycznego w Krakowie.

Senat postanowił też ustanowić rok 2024 Rokiem Edukacji Ekonomicznej. Widzi bowiem, jak istotną rolę edukacja z zakresu wiedzy ekonomicznej odgrywa zarówno w codziennym życiu Polaków, jak i w szerokim ujęciu – w wymiarze efektywnego rozwoju państwa i wzmacniania jego potencjału gospodarczego.



Przez chrzest staję się dzieckiem Boga

„Nazywamy go darem – ponieważ jest udzielany tym, którzy nic nie przynoszą; łaską – ponieważ jest dawany nawet tym, którzy zawinili; chrztem – ponieważ grzech zostaje pogrzebany w wodzie; namaszczeniem – ponieważ jest święty i królewski (a królów się namaszcza); oświeceniem – ponieważ jest jaśniejącym światłem; szatą – ponieważ zakrywa nasz wstyd; obmyciem – ponieważ oczyszcza; pieczęcią – ponieważ strzeże nas i jest znakiem panowania Boga”.

Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 1216

Przyjąć chrzest – co to właściwie znaczy? Chrzest czyni nas przybranymi dziećmi Bożymi. Z Jezusem i przez Jezusa staliśmy się adoptowanymi córkami i synami najlepszego Ojca i dziedzicami królestwa Bożego. On tak umiłował świat, że dał nam Syna – Jezusa, który z miłości umarł na krzyżu zamiast nas. Przez wiarę w Niego otrzymujemy życie wieczne z Ojcem, lecz także z braćmi i siostrami.

Choć każdy z nas powinien pamiętać o swojej dacie chrztu, jeszcze usilniej należy pamiętać, że rzeczywiste przyjęcie tego daru dokonuje się tylko w Bożym „teraz”, a my winniśmy stawać się tym, kim jesteśmy, przez codzienne ponawianie naszej osobistej decyzji o nawróceniu i panowaniu Chrystusa w naszym życiu.

Bycie dzieckiem Bożym wiąże się z odpowiedzialnością. Jako chrześcijanie mamy obowiązek naśladować Jezusa Chrystusa i dawać świadectwo Jego miłości i miłosierdzia wobec innych ludzi. Staliśmy się uczestnikami wspólnoty Kościoła i otrzymaliśmy sakramentalną pieczęć, która nas umacnia i jednoczy z innymi wierzącymi, ale tylko od naszych wolnych wyborów zależy, czy będziemy rozwijać otrzymaną na chrzcie wiarę.

ZADANIE

- Poproś rodziców, żeby opowiedzieli Ci, co się działo w dniu Twojego chrztu (jeśli jest jeszcze taka możliwość).
- Opowiedz swoim dzieciom o ich chrzcie (jak wyglądał sakrament, kto był obecny itd.).



Poetyckie pastorałki



dr hab. Tomasz Korpysz

Czas Bożego Narodzenia nieodłącznie wiąże się z pieśniami opowiadającymi o cudzie wcielenia: kolędami i pastorałkami. Już kilkakrotnie na tych łamach o nich pisałem, są one bowiem niezwykle ciekawe także z językoznawczego punktu widzenia. Wiele takich pieśni ma nawet kilkusetletnią historię, można więc w nich znaleźć interesujące przykłady różnorodnych zjawisk językowych, których w dzisiejszej polszczyźnie już nie spotykamy. Ale kolędy, a zwłaszcza pastorałki, są też odbiciem specyficznego sposobu widzenia Boga i świata przez naszych przodków, ich wrażliwości, a także wiedzy – często bardzo różnych od naszych. Nieodmiennie zachęcam do tego, by właśnie pastorałki, zwykle mniej znane, rzadziej przypominane, włączać do rodzinnego kolędowania.

Boże Narodzenie jest też bardzo wyraźnie obecne w sztuce, w tym również w literaturze. Wielu twórców proponuje przy tym własne poetyckie opisy nawiązujące do konwencji kolęd i pastorałek. Warto sięgać do takich tekstów, mogą one bowiem bardzo wzbogacić nasz sposób rozumienia i przeżywania Bożego Narodzenia.

Dziś proponuję Państwu lekturę dwóch – bardzo odmiennych – przykładów literackich. Pierwszy to powsta-

ła w 1925 r. *Pasterka* Jerzego Liberta (przed kilkoma laty przypominałem już *Kolędę* tego poety): „Ptaki niby dzwoneczki cieszą się kolędą – / Chrystus nam się narodził i nowe dni będą. // Do stajni betlejemskiej aż od brzegów Wisły / Z ptakami smukłe sarny dziwować się przyszły. // Wiewiórka zęby szczerzy i w niebo się patrzy, / Jak dwa gołębie płyną na błękitnej tarczy. // I kwiaty, choć to zima, czas mroźny i cichy, / Niosą myrrę, kadzidło i złote kielichy. // I pawie przyfrunęły z krajów cudzoziemskich, / By swe pióra przyrównać do skrzydeł anielskich. // A mały Chrystus smutny w drzwi patrzy i czeka, / By wśród witających zobaczyć człowieka...”.

Drugim niech będzie współczesna, znacznie mniej religijna, *Pastorałka marzenie* Andrzeja Sikorowskiego: „Pastorałko nieś się biała / (Nasypało tego roku) / I na ziemię osowiała / Przynieś spokój, spokój, spokój // Nieś się biała pastorałko / Słowo niech się słowem stanie / Ty muzyko zaś nam szparko / Przykaż taniec, taniec, taniec // Hejże nocy! babo czarna / Tak ci w gwiazdach nie do twarzy / Pozwól sierp księżycy zabrać / Pozwól marzyć, marzyć, marzyć // Że już skarbce napełniono / Mimo kłęski urodzaju / Stoły wszystkie zastawiono / W naszym kraju, w naszym kraju // Pastorałko w czapie białej / (Nasypało tego roku) / Ziemi dziwnie rozszalałej / Przynieś spokój, spokój, spokój”.



Bóle krzyża



Piotr Godek

Ból dolnego odcinka

kręgosłupa, popularnie zwany bólem krzyża, to powszechny problem zdrowotny. Według WHO (2020 r.) dotyczy 619 mln ludzi, a do 2025 r. prognozowana jest liczba 843 mln, biorąc pod uwagę przyrost ludności i starzenie się populacji. Dolegliwościom bólowym zazwyczaj towarzyszą: zwiększone, nieprzyjemne napięcie mięśniowe i ograniczenie mobilności kręgosłupa, nieco rzadziej ból promieniujący do kończyny dolnej (9–25 proc.), jeszcze rza-

dziej ubytek neurologiczny (np. opadanie stopy, zaburzenia funkcji zwieraczy; 1–2 proc.). Ból może być wynikiem wielu patologii, obejmujących konkretne struktury anatomiczne (trzon i inne elementy kręgu, krążek międzykręgowy, staw międzykręgowy, staw krzyżowo-biodrowy, mięsień, więzadło, korzeń nerwowy). Jeśli jest związany z procesem zwyrodnieniowym (90 proc. bólów krzyża), ma dobre rokowanie i tendencję do samoograniczenia w ciągu kilku tygodni, w miarę jak ustępuje stan zapalny wokół zajętych struktur. W zaleceniach ekspertów powtarza się sugestia nieprzedłużania spoczynku ponad wszelką koniecz-

ność w okresie ostrym (do 6 tygodni). Leczeniu sprzyja umiarkowany ruch, a kuracja przeciwwzapalna powinna być możliwie najmniejszymi dawkami i najkrótsza, by uniknąć powikłań związanych z nietolerancją leków.

Jeżeli ból spowodowały przeciążenia mechaniczne (dźwiganie, długotrwałe siedzenie, praca w pozycjach wymuszonych), to zwykle mamy do czynienia z tzw. niespecyficznym bólem krzyża, poddającym się konwencjonalnym metodom leczenia, jak leki przeciwwzapalne i obniżające napięcie mięśniowe, rehabilitacja. Rzadko konieczna jest iniekcja celowana (zazwyczaj sterydowa) na staw lub korzeń nerwowy, aby wyłączyć uporczywy ból uniemożliwiający pro-

ces rehabilitacji lub leczenia operacyjnego. Tu bezwzględnym wskazaniem jest nagły deficyt neurologiczny, względny – brak reakcji na leczenie zachowawcze trwające kilka miesięcy. Problemem może być tzw. ból funkcjonalny, gdzie nie istnieje uszkodzenie tkankowe, a jedynie system nerwowy ulega takiej dysfunkcji, że ból krzyża nęka w sposób przewlekły, zazwyczaj słabo reagując na konwencjonalne sposoby leczenia (np. fibromialgia). W tej grupie są również bóle o podłożu psychosomatycznym. Wobec ogromnej przewagi przypadków bólu krzyża pochodzenia mechanicznego nadzwyczaj istotna jest profilaktyka.

Autor jest doktorem medycyny, ortopedą, specjalistą osteopatii i medycyny nuklearnej

Włókna naturalne

Joanna Lenkiewicz

Zaczynamy nowy cykl artykułów, w których będziemy prezentować praktyczne rady dotyczące dbałości o dom. Mnogość tematów wynika z tego, że dom jest jak laboratorium lub galeria sztuki. Przydatna jest pewna wiedza fachowa, ale też fantazja, która sprawi, że dobrze będzie się wracać do tego wyjątkowego miejsca, jakim jest nasz dom.

Zacniemy od pielęgnacji odzieży. Potrzeba do tego troszkę wiedzy na temat tkanin. Podstawowy podział materiałów, z których robione są ubrania, to włókna naturalne i chemiczne. Dziś powiemy o włóknach naturalnych. Dzieli się one na te pochodzenia zwierzęcego (jedwab, wełna, skóra) i roślinnego (len, bawełna, włókno bambusowe, kokosowe, ramia).

Jedwab charakteryzuje się dużą odpornością na rozciąganie, dużą sprężystością i higroskopijnością. Dobrze utrzymuje ciepło, nie uczula, nie jest łatwopalny. Niestety, jest wrażliwy na słońce, niezbyt trwały i nieodporny na mole i pleśń.

Wełna sprawia, że nam jest ciepło, doskonale separuje wilgoć od skóry, trudno się moczy, wolno się brudzi, nie gniecie się. Jest odporna na wysoką temperaturę. Słabe jej strony to brak rozciągliwości, podatność na spłśnienie i mechacenie się, wrażliwość na działanie promieni słonecznych. Jest przy tym atakowana przez mole, może uczulać i wymaga starannej pielęgnacji.

Bawełna ma bardzo dużą odporność na rozciąganie, dość wysoką higr-



fol. FreePik.com

skopijność. Utrzymanie ciepła zależy od gramatury: ta grubsza grzeje bardziej, cienka raczej jest przewiewna. Bawełna nie uczula. Dość szybko się pali, choć jest odporna na wysoką temperaturę, np. przy prasowaniu. Jej wady: łatwo się gniecie, jest niezbyt odporna na wilgoć i dlatego może gnć.

Len charakteryzuje się wysoką odpornością na rozciąganie, nie atakuje go mole, grzyby i bakterie, jest higieniczny i nie uczula. Jest też wyjątko-

wo wytrzymały, odporny na działanie wody morskiej (słonej), chłodzi. Niestety, nie rozciąga się, wyjątkowo się gniecie, gnieje pod wpływem wilgoci. Akryl nie gniecie się, jest łatwy w pielęgnacji, nie uczula, nie jest atakowany przez mole, grzyby i bakterie, odporny na promienie słoneczne. Jego wady: łatwo się pali, topi się pod wpływem wysokiej temperatury, elektryzuje się, nie jest higieniczny, łatwo się przeciera.

Autorka jest specjalistką usług hotelarsko-gastronomicznych

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 2 A – miasto Kolumba
- 2 G – kuzynka kruka
- 3 D – nocne ciemności
- 4 A – imię Newtona
- 4 G – zadawać ból
- 5 C – rozłam w Kościele
- 6 A – wino w talii
- 6 E – oficer sułtana
- 6 I – telewizja włoska
- 7 C – syn Saula
- 8 A – przecierają kłody
- 8 G – dawniej wypiek
- 9 D – mowa z kielichem
- 10 A – pies myśliwski
- 10 G – odmierza czas

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2											
3				1							
4								2			
5											
6									3		
7			5								
8											
9											
10		4								6	
11											

PIONOWO

- A 4 – siła rozmachu
- B 1 – władca Olimpu
- B 8 – włoska metropolia
- C 4 – wulkan w Islandii
- D 1 – Yma, śpiewaczka
- D 7 – dwa kwartety
- E 2 – byt duchowy
- F 5 – Cembrzyńska, aktorka
- G 2 – miejsce pielgrzymek
- H 1 – ojciec Parysa
- H 7 – Michael, reżyser
- I 4 – miasto w Umbrii
- J 1 – marka wideo
- J 8 – syn Izaaka
- K 4 – szewska szpilka

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 19 stycznia na adres: sekretariat@idziemy.com.pl
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami

Raz na cztery lata

Mariusz Jankowski



fol. Freepik

Zaczynamy wyjątkowy rok. Zdarza się taki raz na cztery lata. I nie chodzi tylko o to, że drugi miesiąc potrwa dłużej niż zwykle, czyli 29 dni. Rok przestępny jest oczywiście szczególnie ważny dla tych, którzy tego dnia obchodzą urodziny. Ten o dzień dłuższy rok będzie też jednak bardzo pracowity dla sportowców. Jak co cztery lata czekają nas dwie wielkie imprezy. Najpierw finały piłkarskich mistrzostw Europy (potrwają dokładnie miesiąc: od 14 czerwca do 14 lipca), a dwanaście dni po futbolowym finale w Berlinie zapłonie znicz olimpijski w Paryżu. Dla kibiców najbliższe wakacje będą więc na pewno trudne do zaplanowania. Obie imprezy są dla nas niemal na wyciągnięcie ręki, a nawet jeśli ktoś zostanie w domu, to sztuką będzie tak planować swoje sprawy, by nie uронić najważniejszych wydarzeń. Uf, na pewno będzie się działo!

Nie chcę podgrzewać atmosfery przed piłkarskim Euro, z jednego ważnego powodu: nas na tym turnieju wciąż nie ma. W marcu wszystko będzie jasne. Oczywiście życzę naszej reprezentacji awansu. Gdyby go jednak zabrakło, to i tak będę śledził turniej z wielkim zainteresowaniem. Powód? To mogą być najlepsze mistrzostwa Europy w historii. I to mimo że w turnieju zagra tak wiele drużyn. Euro może mieć fantastyczny smak, bo chrapkę na tytuł mają wicemistrzowie świata Francuzi, a szyki spróbują im pokrzyżować tak mocne drużyny jak Anglia, Hiszpania czy Portugalia. Trójkolorowi są faworytami, jednak pozostała wymieniona trójka ma naprawdę dość atutów, by sięgnąć po złoto. To po prostu musi być udana impreza.

Czy równie ciekawie będzie na igrzyskach? Mam nadzieję, że tak. Przed tą imprezą nie brakuje jed-

nak wątpliwości. Największy dotyczy startu sportowców z Rosji i Białorusi. Państwo już wcześniej poznało moje zdanie na ten temat. Dopuszczenie zawodników z tych krajów, w jakiegokolwiek formie,

Dopuszczenie zawodników z Rosji i Białorusi do igrzysk olimpijskich jest skandalem.

jest skandalem. Międzynarodowy Komitet Olimpijski mógł zrobić coś ważnego. Wybrał, niestety, inną drogę. Znaków zapytania nie brakuje też, gdy analizuje się szanse medalowe naszych olimpijczyków. Dziś nie czas, by wymieniał nazwiska. I chociaż na pewno mamy sportowców mogących dokonać rzeczy wielkich, to... gdzieś w głębi kibicowskiego serca są obawy. Czternaście medali w Tokio, jedenaście w Rio de Janeiro, tyleż w Lon-

dynie. Na ostatnich trzech igrzyskach zawsze nasz dorobek był dwucyfrowy. Teraz słyszę z różnych stron głosy, że tym razem może być trudno przeskoczyć tę granicę. Mniej niż dziesięć medali dla Polski? Tego byśmy nie chcieli. Po prostu przy okazji tak wspaniałego sportowego święta chcemy radować się z wielkich sukcesów! I jest to w pełni zrozumiałe. Raz na cztery lata chcemy widzieć naszych zawodników wśród najlepszych na świecie. Oni na pewno będą walczyć, na pewno będą dumni ze startów z białym orłem na piersi. A czy to wystarczy, by przywieźć do Polski worek medali? Przekonamy się już latem.

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsat



redakcja@idziemy.com.pl

Matka Teresa

ZAVIVA FOUNDATION, K. MYRADI PICTURES PRESENTA LES FILM DU LOTUS/CURRY WESTERN MOVIES/KAVITA TERESA FILM PRODUCTION
A KAMAL MUSALE FILM "MOTHER TERESA & ME" WITH BANITA SANDU JACQUELINE FRITSCH-CORINAZ DHEPTI NANA
CASTING BY SHAKYRA DOWLING AND ANJANIK DIXIT DIRECTOR OF PHOTOGRAPHY KENJI NAKAHARA PRODUCTION DESIGNER TERESA MUSALE ORIGINAL SCORE BY LAURENCE
CHENOUSSIER WALTER MAIR ANNICK ROTH PETER SCHEER ASSOCIATE PRODUCER ANITA DABHOLIA EXECUTIVE PRODUCERS RICHARD FRITSCH MICHELE CARAUSCH
THERRY CAGNIANT PRODUCED BY KAMAL MUSALE AND JACQUELINE FRITSCH-CORINAZ SCREENPLAY BY KAMAL MUSALE WRITTEN AND DIRECTED BY KAMAL MUSALE

W KINACH OD 29 GRUDNIA

GOŚĆ
KINOSILENT

idziemy

OPOKA

PRZEWODNIK
KATOLICKI

dla studenta.pl

wiara.pl

DEON

WP

Wspaniałego 2024 roku!

Niech Nowy Rok przyniesie więcej dobra, wrażliwości na potrzeby innych i miłości do drugiego człowieka. Niech na co dzień towarzyszy nam empatia, która pozwoli zrozumieć, co czują inni ludzie.

Niech to będzie rok pełen pomysłowości, miłych doświadczeń i pozytywnych emocji. Wypełniony radosnymi chwilami, serdecznością oraz szczerymi uśmiechami.

Pragniemy, aby koniec 2024 roku obfitował pięknymi wspomnieniami, o których każde serce marzy.


fundacja
uskrzydlaamy

Zespół Fundacji Rozwoju Społecznego Uskrzydlaamy

